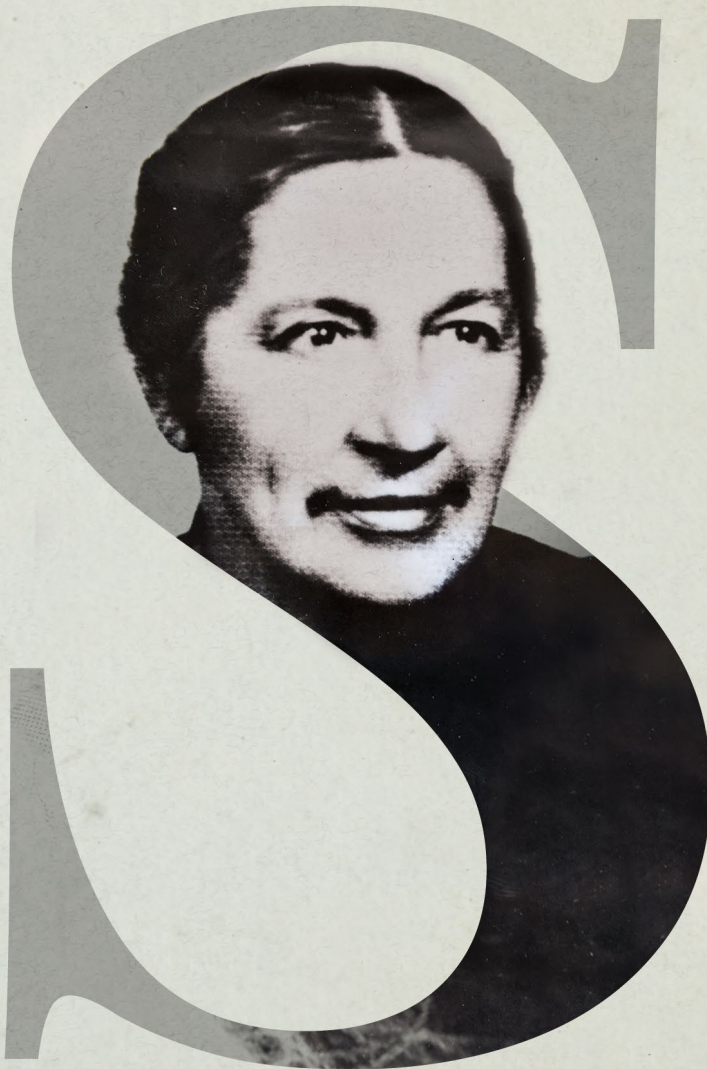


Biblioteka Łochowskiego Towarzystwa
Przyjaciół Nauk i Sztuk „CD”

Opowieść o łojowej świeczce

Maria Sadzewiczowa (1881–1957)



Anna Boguszevska

BIBLIOTEKA ŁOCHOWSKIEGO TOWARZYSTWA
PRZYJACIÓŁ NAUK I SZTUK „CD”

Opowieść o łojowej świeczce

Maria Sadowiczowa (1881–1957)

Anna Boguszevska

Łochowskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk i Sztuk „CD”

Łochów 2018

Redakcja serii

Małgorzata Szeja

Opracowanie graficzne, skład i łamanie tekstu

Łukasz Zupnik

Projekt plakatu na s. 131

Eliza Damętko

Wydawca

Łochowskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk i Sztuk „CD”

ul. Wyspiańskiego 18

07-130 Łochów

www.lochow.info.pl

**Druk**

Kuźnia Gier sp. z o.o.

ul. Stokrotek 1

31-463 Kraków



ISBN: 978-83-948957-2-3

Mazowsze.
serce Polski

Publikacja dofinansowana ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego

Rodzinie i przyjaciołom

Zaskwierczało i zasyczało w podgrzewanym ogniem kotle.
To była kołyska świecy łojowej.
Z tej ciepłej kołyski wyszła świeca bez skazy.
Solidna, smukła, błyszcząca bielą.
Była tak sposobnie uformowana, iż każdy, kto ją ujrzał, wierzył,
że jest obietnicą jasnej i promiennej przyszłości.
Obietnicą, którą chciano dochować i wypełnić.
Owca – ładna mała owca – była świecy matką.
Kocioł do topienia łoju ojcem.
Po matce odziedziczyła lśniąca biel i przecucie istoty życia, po ojcu zaś
pożądliwość ognia, oświetlającego jej drogę życia, który ostatecznie miał przeniknąć
ją do szpiku kości.
Tak narodziła się i rosła świeca,
pełna najlepszych i najjaśniejszych oczekiwań od swego istnienia.
Poznała wiele przedziwnych stworzeń,
z którymi się związała, chcąc dowiedzieć się czegoś o życiu
i być może znaleźć swoje miejsce¹.

H.C. Andersen, *Świeca łojowa*

¹ *Świeca łojowa* jest mało znanym dotychczas tekstem romantycznego pisarza Hansa Christiana Andersena. Utwór odkryto na początku listopada 2012 r. na dnie pudełka znajdującego się w Duńskich Archiwach Narodowych. Jest to prawdopodobnie pierwsza jego baśń.

OD AUTORKI

8 lipca 2018 r. uczestniczyłam z mężem i dziećmi w warsztatach rodzinnych organizowanych przez Zachętę Narodową Galerię Sztuki. Warsztaty te związane były z wystawą prac Kōjiego Kamojiego zatytułowaną *Cisza i wola życia*². Dorosłym i nieco oswojonym ze sztuką prace artysty mogą się wydawać nie do zrozumienia dla odbiorcy w wieku siedmiu czy dziewięciu lat. Minimalistyczna sztuka abstrakcyjna twórcy o japońskich korzeniach, świadomie wykorzystującego rodzime źródła, wydaje się przekraczać możliwości poznawcze dziecka. Artysta ten pokazuje świat z perspektywy starego człowieka i zmusza do zastanowienia się nad tym, jak można patrzeć na rzeczywistość i dokąd to patrzenie może człowieka zaprowadzić. Wszystko tu może stać się punktem wyjścia i dojścia.

Po profesjonalnie przeprowadzonej lekcji muzealnej skierowanej głównie do dzieci braliśmy udział w warsztatach, w których najmłodsi (nie bez wsparcia dorosłych) z różnorodnych materiałów tworzyli dzieła sztuki szyte na własną miarę. Tematem prac miało być dowolnie rozumiane „zdziwienie”, „zadziwienie światem”. Mój dziewięcioletni syn, Wojtek, stwierdził, że jego najbardziej dziwi ludzka odwaga i swoim spostrzeżeniem narzucił rodzinie pomysł na pracę. Na stworzonym wspólnie wieloelementowym kolażu znalazł się futrzany lew, dziwna, przypominająca człowieka zjawą, olbrzymie czerwone serce i ludzkie oko. Lew jako symbol odwagi, dzielności, na które stać człowieka; zjawą – obawy przed tym, co niebezpieczne (człowiek boi się duchów); miłość wymaga odwagi, podobnie jak patrzenie prawdzie w oczy. Taką interpretację pracy przedstawił mój syn, bo po skończeniu dzieła trzeba było opowiedzieć o swoich inspiracjach. Pomyślałam, że ma rację. Mnie też w świecie najczęściej zaskakuje ludzka odwaga.

² K. Kamoji, *Cisza i wola życia*, Zachęta Narodowa Galeria Sztuki, 16.06–26.08.2018.

W ciszy można usłyszeć wolę życia odważnych ludzi. Wola życia zachęca do tego, by żyć odważnie, nadać sens własnej egzystencji i istnieniu innych. Na wystawie prac Kamojiego można jej było doświadczyć, wchodząc w przestrzeń instalacji, wędrując kamiennymi ścieżkami między gładkimi taflami aluminiowej wody, w przeciągu poruszającym powieszane na sznurkach jak pranie duże kwadraty z japońskiego, niezwykle delikatnego, białego papieru z otworem w środku, bądź kontemplując obrazy czy rysunki.

Książka niniejsza została poświęcona kobiecie, która wprowadziła mnie w zdumienie swoją wolą życia. Wielokrotnie brakowało mi słów, by wyrazić to, co zrozumiałam, kiedy tropiłam jej ślady na fotografiach i w tekstach, które po sobie pozostawiła, ślady, które odcisnęły się na życiu ludzi, jacy mieli szczęście spotkać ją na swojej drodze. Próbowałam dotrzeć do jej korzeni i zrozumieć, skąd wzięła tę niezwykłą siłę, która zawsze podpowiadała jej, że ma iść wyprostowana do celu, nie oczekując za podejmowane działania żadnej nagrody.

I

RODOWÓD

1. Przodkowie Marii – Rodziewiczowie

W dalekich Inflantach (Łatgalia)

Na pewno i ty jesteś jednym z nich,

Bo i twoja mowa cię zdradza.

Mat 26, 73

„Nie rzucim ziemi skąd nasz ród” – tymi słowami, urodzona w Suwałkach 23 maja 1842 r., w silnie zintegrowanym wówczas z Cesarstwem Rosyjskim Królestwie Polskim, Maria Konopnicka rozpoczęła jeden z najważniejszych dla porozbiorowych Polaków utworów – *Rotę*. To deklaracja wyjątkowego patriotyzmu, umiłowania ziemi przodków, całej ojczyzny i małych ojczyzn wchodzących w skład przedrozbiorowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Utwór powstał podczas pobytu autorki w Cieszynie w 1908 r. i był protestem przeciw wywłaszczeniom w zaborze pruskim.

Występujące w nim słowo „ród”, a wraz z nim bliskoznaczne: „rodzić” i „rodzina”, stanowią podstawę nazwiska Rodziewicz, nazwiska najstarszego spośród znanych przodków Marii Sadowskiej z domu Paszkowskiej, bohaterki tej książki. Przodek ów, dziadek ze strony matki – Józef Rodziewicz, jak podaje kronika rodzinna³, brał czynny udział w walkach powstańczych 1863 r. i na skutek popowstaniowych represji stracił dwa majątki ziemskie znajdujące się na terenie ówczesnych Inflant, wcześniej Inflant Polskich, tzw. Łatgalii⁴. W Programie Odtwarzania Tożsamości Rzeczypospolitej – Genealogia Polaków⁵ znajduje się informacja, że „został skazany na zesłanie i na zamieszkanie w Rosji ukazem z dnia 10/22 grudnia 1865 r.”. W konsekwencji pod przymusem rosyjskich władz musiał sprzedać: Pyldę (na terenie powiatu łucyńskiego w guberni witebskiej) oraz Filandmujdę⁶ (lokalizacji tego majątku nie udało mi się ustalić).

Skąd przywędrował do Inflant ziemiański ród Rodziewiczów? Nazwisko to pojawia się w *Encyklopedii nazwisk i przydomków szlacheckich* Jana Siwika. W XIX w. w powiecie

³ B. Małanowicz, *Kronika rodzinna, Maria Sadowska 1881–1957*, maszynopis, materiał bez paginacji.

⁴ Łatgalia (od nazwy plemienia Łatgalów) – jedna z czterech krain historycznych składających się na współczesną Łotwę, leży we wschodniej części kraju. W jej skład wchodziły tereny dawnych Inflant Polskich wokół miast powiatowych: Dyneburga, Łucyna, Rzeżycy i Maryenhauzu.

⁵ <http://www.genealogia.okiem.pl/powstanie/index.php?nazwisko=Rodziewicz>; dostęp: 02.07.2018 r., źródło: nad. GP, za „Dziennik Poznański”, 25.12.1867.

⁶ Nazwy tych majątków pojawiają się w przepisany na maszynie haśle ze *Słownika biograficznego fizyków polskich* znajdującym się w: B. Małanowicz, *Kronika rodzinna*, wyd. cyt.

⁷ <http://szlachta.pl/encyklopedia/Rodziewicz.html>; dostęp: 04.07.2018 r.

oszmiańskim, województwie wileńskim, powiecie kowieńskim, województwach: trockim, mińskim i wołyńskim żyli Rodziewiczowie herbu Łuk Napięty. Z rodu tego pochodzi potomkini uczestników Sejmu Wielkiego, autorka powieści z życia poleskiego ziemianstwa – Maria Rodziewiczówna⁸. W powiecie kowieńskim województwa trockiego mieszkali Rodziewiczowie herbu Pobóg. Kolebką ich rodu było województwo sieradzkie, skąd wielu z nich wyemigrowało na przełomie XV/XVI w. na wschodnie ziemie Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego⁹. W województwie wileńskim żyli Rodziewiczowie herbu Podkowa, Rodziewiczów herbu Rudnica można było znaleźć w powiecie oszmiańskim województwa wileńskiego, powiecie słonimskim województwa nowogrodzkiego oraz powiecie kowieńskim w województwie trockim, a herbu Tarnawa w powiecie kowieńskim. Z powyższych danych wynika, że był to ród zamieszkujący od pokoleń ziemie dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jakim herbem legitymowali się przodkowie Marii Sadowiczowej? Nie sposób ustalić. Prawdopodobnie jednak na tereny dzisiejszej Łotwy przybyli z Księstwa Litewskiego.

Pojawienie się Polaków w Inflantach sięga XVI w. i jest związane z oddaniem pod opiekę Zygmunta Augusta Księstwa Kurlandii i Semigalii (z Dyneburgiem) po sekularyzacji dóbr Zakonu Kawalerów Mieczowych w 1562 r. Ostatni wielki mistrz tamtejszego zakonu, Gothard Kettlet, złożył hołd lenny polskiemu królowi w obawie przed inwazją wojsk cara Iwana Groźnego.

Okres, nazywany w historycznych źródłach łotewskich „polskimi czasami na Łotwie”, trwał w Łatgalii dokładnie 210 lat. Łatgalia od 1561 do 1772 r. początkowo wchodziła w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego, a od Unii Lubelskiej (1569 r.) należała do Rzeczypospolitej Obojga Narodów¹⁰. To właśnie wtedy Polacy masowo zaczęli migrować na Łotwę w okolice Dyneburga, Rzeżycy, Lucyna i Maryenhauzu. W znajdujących się tam zamkach zasiedli królewscy starostowie, by władać resztkami dawnych majątków zakonu inflanckiego. Z Polski przybyli głównie przedstawiciele wyższych warstw społecznych – magnaterii, szlachty, sfery urzędniczej i administracyjnej oraz duchowieństwa. Z czasem, na skutek przetaczających się przez Łatgalię wojen i chorób dziesiątkujących tamtejszą ludność, szlachta polska została zmuszona do sprowadzenia chłopów pańszczyźnianych z Polski i Litwy. Katarzyna Leśniewska-Napierała w studium *Działalność organizacyjna mniejszości polskiej na Łotwie (dawne Inflanty Polskie)*¹¹ zwraca

⁸ Por.: Rodziewiczówna Maria, na: <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Rodziewiczowna-Maria;3968349.html>, dostęp: 04.07.2018 r.

⁹ <http://www.rzeczpospolitaobojganarodow.pl/forum/viewtopic.php?f=88&t=489&start=30>, dostęp: 04.07.2018 r.

¹⁰ B. Biesiadowska-Magdziarz, *Przyczynki do obrazu szlachty Inflant Polskich w łotewskich źródłach i opracowaniach historycznych początku XX w. Perspektywa łotewska*, w: *Acta Baltico Slavica*, 38, SOW, Warszawa 2014, s. 89.

¹¹ K. Leśniewska-Napierała, *Działalność organizacyjna mniejszości polskiej na Łotwie (dawne Inflanty Polskie)*, w: „Studia z Geografii Politycznej i Historycznej”, t. 5, 2016, s. 191–208.

uwagę, że czynnikiem, który odegrał najważniejszą rolę w kształtowaniu się oblicza etnicznego na tych terenach był katolicyzm, który umocnił wpływ języka i kultury polskiej na szlachtę i ludność wiejską, zwłaszcza dzięki zaangażowaniu jezuitów, którzy od lat 80-tych XVI w. konsekwentnie realizowali politykę kontrreformacyjną. Łatgalia z czasem stała się regionem Łotwy najściślej związanym z polską kulturą. Tam właśnie pojawiły się polskie wsie, a w drugiej połowie XVIII w. nastąpił rozwój polskiego szkolnictwa, między innymi dzięki ufundowanym przez rodzinę Platerów¹² szkołom w Krasławiu. Polscy historycy gloryfikują ten okres w dziejach Rzeczypospolitej, inaczej postrzegany jest on przez historyków łotewskich. O ile bowiem polskość i katolicyzm kwitły, o tyle kultura i tożsamość rdzennych mieszkańców tych ziem zanikały. Inflanty Polskie gospodarczo i społecznie rozwijały się też o wiele mniej dynamicznie niż luterzańskie Inflanty Szwedzkie¹³.

Po pierwszym rozbiórze Łatgalię przyłączono do Cesarstwa Rosyjskiego, co spowolniło procesy polonizacyjne. Jednocześnie mimo represji i natarczywych zabiegów rusyfikacyjnych Polacy nie utracili swej łączności z katolicyzmem, polskim językiem i kulturą. Wspomniana przeze mnie wyżej Katarzyna Leśniewska-Napierała podkreśla, że w XIX w. nad środkową Dźwiną, z dala od etnicznych polskich ziem, ukształtował się obszar, którego ludność wiejska nie tylko znała język polski, ale też się nim posługiwała, a przecież mieszkali tam Łotysze, Litwini, Białorusini i Rosjanie¹⁴. Język polski zdradzał przybyszów, określał ich tożsamość i przetrwał, mimo prześladowań, jakich doświadczali Polacy w Cesarstwie Rosyjskim. Najdotkliwszym represjom poddani zostali po wybuchu powstania styczniowego.

„W Latgalii wykorzystano polskie powstanie, aby zaatakować ziemian Polaków, spalić i zniszczyć ich majątki, a ich samych uwięzić” – tak podsumowuje ruchy narodowościowe w dawnych Inflantach Polskich wiosną 1863 r. Eryk Jekabson¹⁵. Historycy przyjmują, że wybuchło ono na południu Inflant między 13. a 25. kwietnia i związane było z napadem na rządowy transport broni i amunicji na drodze z Dyneburga do Dżisny, dokonany przez oddział polski złożony z 50 ochotników¹⁶. W związku z wydarzeniami tamtego okresu najczęściej wspomina się Leona Platera¹⁷, Antoniego

¹² Platerowie – spolonizowana miejscowa szlachta pochodzenia niemieckiego.

¹³ B. Biesiadowska-Magdziarz, *Przyczynek do obrazu szlachty Inflant Polskich...*, wyd. cyt., s. 92.

¹⁴ K. Leśniewska-Napierała, *Działalność organizacyjna mniejszości polskiej na Łotwie...*, wyd. cyt., s.192.

¹⁵ Eryk Jekabson – ur. 14 stycznia 1965 w Rydze łotewski historyk polskiego pochodzenia, profesor Uniwersytetu Łotwy w Rydze. Cytat pochodzi z pracy: D. Samborskiej-Kukuć, *Wydarzenia 1863 roku w Inflantach Polskich w relacjach i wspomnieniach*, „Zapiski Historyczne: Kwartalnik Poświęcony Historii Pomorza”, 0044-1791, t. 73, z. 4, 2008, s. 134.

¹⁶ D. Samborska – Kukuć, *Wydarzenia 1863 roku...*, wyd. cyt., s. 136.

¹⁷ Leon Joachim Błażej Plater (1836–1863) – syn Józefa Kazimierza i Antoniny z Pereświt-Soltanów. Do powstania 1863 r. przyłączył się nie od razu; jednak gdy powstańcy rozpoczęli akcję zbrojną, włączył się do niej, pociągając za sobą także służbę, oficjalistów i grupę chłopów. Najbardziej znany i najlepiej opisany w źródłach bohater tego wydarzenia. Więcej na: <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/leon-joachim-blazej-plater>, dostęp: 15. 07.2018 r., również w: Dorota Samborska-Kukuć, *Wydarzenia 1863 roku...*, wyd. cyt.

Ryka¹⁸ i Władysława Sołtana¹⁹. Czy z którymś z nich współpracował Józef Rodziewicz – dziadek Marii z Paszkowskich Sadzewiczowej? Poniósł przecież konsekwencje – to właśnie wtedy musiał opuścić dwa inflanckie majątki. Pyłda²⁰ znajdowała się w powiecie lutyńskim, w guberni witebskiej²¹. GPS i Google Maps bez trudu zaprowadzą nas do tego miejsca. Można je też zwiedzić wirtualnie dzięki Google Street View. Dworu Rodziewiczów znaleźć nie sposób. Prawdopodobnie został ograbiony i spalony przez bolszewików, gdy Łotwa znalazła się w obszarze wpływów ZSRR po 1940 r.

Powyższe fakty wskazują na to, że w ziemiańskim domu Rodziewiczów pielęgnowano tradycje niepodległościowe, a przywiązanie do polskiego języka, polskiej kultury i polskich tradycji było głęboko w nim zakorzenione, chociaż po powstaniu styczniowym zaborcy szczególnie starali się zniszczyć wolnościowego ducha.

Wywłaszczenia ziemian z ich majątków praktykowano w zaborze rosyjskim już za panowania carycy Katarzyny Wielkiej. Olbrzymia ich fala miała miejsce po powstaniu listopadowym, jednak te po powstaniu styczniowym były najbardziej brzemiennie w skutkach. 23 lipca 1865 r. ogłoszono instrukcję, na mocy której dobra skonfiskowane Polakom mogły na uprzywilejowanych zasadach nabywać osoby pochodzenia rosyjskiego. Majątki tak nabyte miały stanowić rosyjski przyczółek na obcej im kulturowo ziemi. 10 grudnia tego samego roku wydano jeszcze groźniejsze dla Polaków prawo. Tym, którzy byli lub mieli być sądownie ukarani za udział w powstaniu, a których posiadłości nie skonfiskowano, nakazano przymusową sprzedaż tych majątków Rosjanom w ciągu dwóch lat. Ziemianie sprzedawali je w takich warunkach po zaniżonej cenie²². Zakazywano również Polakom nabywania dóbr w obrębie dziewięciu zachodnich guberni (Ziem Zabrzanych²³), mogli je nabywać jedynie na pozostałym terenie Rosji. Wszystkie te działania sprzyjały rusyfikacji.

Właśnie dlatego Józef Rodziewicz musiał opuścić Inflanty – rodową ziemię i przenieść się do Cesarstwa Rosyjskiego. O tym, że mimo trudności nie wyrzekł się polskich źródeł, najlepiej świadczą jego działalność społeczna w nowym majątku i losy jego dzieci.

¹⁸ Antonii Ryk – były oficer carskiej armii, brat Anieli Lipe-Lipskiej. W 1863 r. pojawił się w Marynhauzie, niby jako zarządca majątku, ale w rzeczywistości formował tam oddział powstańczy. Więcej na: <http://polonika.lv/nie-tylko-leon-plater-mniej-znane-epizody-i-postacie-z-historii-powstania-styczniowego-w-inflantach/>, dostęp: 13. 07.2018 r.

¹⁹ Władysław Sołtan – agent Hotelu Lambert, zwolennik białych. Więcej w: D. Samborska-Kukuć, *Wydarzenia 1863 r...* wyd. cyt.

²⁰ O majątku tym i okolicznych dobrach wspomina w swoich pracach: *Inflanty Polskie* oraz *Ż dziejów Kościoła w Inflantach i Kurlandii* Gustaw Manteuffel (1832–1916) – pochodzący z Łatgalii badacz historii Inflant. Upowszechnił znajomość Inflant Polskich w polskich środowiskach.

²¹ *Przewodnik po Litwie i Białejrusi*, oprac. N. Roub, Wilno, hasło: Pyłda.

²² M. Drewicz, *Wywłaszczenia polskich majątków pod zaborem rosyjskim jako „status quo” w II i III Rzeczypospolitej*, w: „Saeculum Christianum”, 17/1, 2010, ss. 245–272.

²³ Ziemie Zabrane – określenie terenów zaboru rosyjskiego między wschodnią granicą Królestwa Polskiego a granicami Rzeczypospolitej sprzed 1772.

W Rosji. Gubernia pskowska

Psków – jedno z najważniejszych miast pogranicza rosyjsko-litewsko-polskiego – zmitologizował i tym samym utrwalił w zbiorowej wyobraźni Polaków na swoim obrazie z 1872 r. pt. *Stefan Batory pod Pskowem* XIX-wieczny mistrz malarstwa historycznego – Jan Matejko²⁴. Ukazując dawną wielkość Rzeczypospolitej i chwałę jej oręża, pragnął kształtować serca i umysły Polaków, wskrzesić wiarę w odrodzenie niepodległej ojczyzny, zwłaszcza po klęsce powstania styczniowego. Wydarzenie ukazane na płótnie w rzeczywistości nie miało miejsca, chociaż autor nawiązuje do czasów wojny polsko – moskiewskiej o Inflanty w latach 1577–1582²⁵, której epizody były źródłem dumy Polaków. W styczniu 1582 r. król Stefan Batory zakończył zwycięsko trzecią kampanię przeciwko państwu moskiewskiemu. Car Iwan Groźny poprosił o pokój, zwrócił Polsce zagarnięte wcześniej tereny i wyjednał rozejm za cenę odstąpienia od oblężenia Pskowa. Na obrazie widzimy delegację bojarów proszących króla polskiego o pokój, chociaż Batory pod Pskowem był nieobecny. Matejce zależało na ukazaniu potęgi Rzeczypospolitej w okresie jej „złotego wieku”, dlatego wyeksponował postać króla we władczej pozie. Wyraz jego twarzy i leżące u stóp symbole pokonanego wroga wyrażały siłę i dostojęństwo monarchy i Rzeczypospolitej, które w czasach Matejki były już tylko wspomnieniem²⁶.

Psków – miasto niezdobyte²⁷, niezdobyte przez Polaków – ale zdobyte przez Rosjan, w 1772 r. zostało stolicą guberni pskowskiej. Wcześniej – od 1348 r. – było stolicą Republiki (Rzeczypospolitej) Pskowskiej, która wchodziła w sojusze z Królestwem Polskim przeciwko Krzyżakom i czasowo w skład luźnych unii, przejściowo zaś podporządkowywali ją sobie władcy Księstwa Litewskiego. Stopniowo uzależniał się od Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, a w 1510 r. wielki książę, Wasyl III (ojciec Iwana IV Groźnego), wcielił ją do swojego państwa, niszcząc istniejące w niej formy demokracji²⁸. Na skutek skomplikowanej i burzliwej historii Psków²⁹ utracił swoje

²⁴ *Encyklopedia PWN*, oprac. zbiorowe, hasło: Matejko Jan.

²⁵ *Sukcesy w walce o dominium Maris Baltici. Polityka zagraniczna Zygmunta Augusta, Henryka Walezego i Stefana Batorego*, w: J. Topolski, *Rzeczpospolita Obojga Narodów*, ss. 207–214.

²⁶ *Historia malowana: Batory pod Pskowem*, oprac. na podstawie tekstu Włodzimierza Chybowskiego, *Malowane dzieje Polski*, w: „Słowo Polskie”, nr 6 (35), czerwiec 2015, s. 11.

²⁷ Taki tytuł widnieje na okładce magazynu historycznego „Mówią Wieki” z października 2017 r., tekst o tym tytule można znaleźć wewnątrz numeru bądź na: <http://dzieje.pl/aktualnosci/pazdziernikowe-mowia-wieki-pskow-miasto-niezdobyte>, dostęp: 16.07.2018 r.

²⁸ M. Heller, *Historia Imperium Rosyjskiego*, Warszawa 2002, s. 133.

²⁹ Bardzo dobrym źródłem wiedzy o Pskowie jest *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, na: http://dir.icm.edu.pl/pl/Słownik_geograficzny/Tom_IX/249, dostęp: 17.07.2018 r.

znaczenie po założeniu Petersburga³⁰ przez cara Piotra Wielkiego, a w XIX w. był już miastem prowincjonalnym.

W tym rosyjskim mieście według spisu ludności z 1897 r.³¹ Polacy byli pierwszą co do wielkości mniejszością narodową, stanowiąc 5,72% ludności. W całej guberni natomiast więcej było Estończyków (2,5%), Łotyszy (1%) i Żydów (0,7%). Polacy tworzyli czwartą co do wielkości grupę, stanowiąc 0,4% ogółu mieszkańców³². Część z nich, podobnie jak ród Rodziewiczów, osiedliła się w niej na skutek popowstaniowych represji.

W 1866 r. Józef Rodziewicz za uzyskane ze sprzedaży inflanckich majątków pieniądze nabył nieduży folwark w Moglinie, w owej guberni, nad rzeką Wielką³³. W majątku tym, razem z siostrą Adolfiną i bratem Kazimierzem, spędziła dzieciństwo Maria, w niedalekim Pskowie ukończyła gimnazjum, tam też urodziła trzecią córkę – Barbarę.

³⁰ *Encyklopedia PWN*, oprac. zbiorowe, hasło: Petersburg.

³¹ http://www.demoscope.ru/weekly/ssp/rus_lan_97_uezd_eng.php?reg=1202, dostęp: 17.07.2018 r.

³² http://www.demoscope.ru/weekly/ssp/rus_lan_97_uezd.php?reg=1198, dostęp: 17.07.2018 r.

³³ K. Leśniewska, *Maria Sadzewiczowa...*, wyd. cyt., s. 4.

Mogolino. W ziemiańskim dworze 2. poł. XIX w.

Jam Dwór Polski.
Co Walczy Mężnie i Strzeże Wiernie.

Napis nad wejściem do pałacu w Pęcicach



Dwór, w którym wychowała się Maria Sadowiczowa

Na zdjęciu z *Kroniki rodzinnej* Barbary Malanowicz³⁴ nie ma niestety olbrzymiej rzeki opływającej Psków, okazałe wyglądającej na mapach regionu, ale jest dom ziemiański, w którym dorastała Maria Paszkowska (później Sadowiczowa), wnuczka wspomnianego wyżej Józefa. Widać na nim drewniany dwór parterowy na kamiennej podmurówce, flankowany z obu stron alkierzami³⁵. Jedynie centralna część elewacji ma nadbudowany wgłębny portyk³⁶ oparty na dwóch kolumnach o niemożliwym do określenia porządku, posadowionych na balustradzie. Parter środkowej części fasady na całej szerokości zajmują okna oraz podwójne drzwi w środkowej osi elewacji, które poprzedza niewielki taras z reprezentacyjnymi schodami. Zarówno centralny portyk

³⁴ B. Malanowicz, *Kronika rodzinna*..., wyd. cyt.

³⁵ Alkierz – wysunięta, narożna część budynku, kryta osobnym dachem, dawniej – mały, boczny pokój służący za sypialnię lub gabinet.

³⁶ Portyk – otwarty ganek kolumnowy lub filarowy związany z budowlą, zwykle poprzedzający wejście.

jak i alkierze zwieńczone są trójkątnymi frontonami³⁷, których gładkie tympanony³⁸ urozmaicają jedynie okna w kształcie półkola. Każdy element fasady (portyk i dwa boczne alkierze) ma oddzielny, dwuspadowy dach, najprawdopodobniej z gontu³⁹.

Przedstawiony budynek ma nietypową konstrukcję i jest dość daleki od polskiej architektury dworskiej. Nie ma ganku z kolumnami, jak również typowego dla polskiego dworu czterospadowego dachu, zwanego łamanym dachem polskim. Niektóre cechy budowli – jak płaska fasada bez ganku, portyk z kolumnadą na piętrze budynku oraz dwuspadowy dach, wskazują na pewne odniesienia do odwołującego się do ludowych tradycji XIX-wiecznego, narodowego stylu w architekturze rosyjskiej.

Warto mieć na uwadze, że nie ma pewności, czy przedstawione zdjęcie przedstawia fasadę budynku od frontu czy od strony ogrodu. Taras oraz stosunkowo małe drzwi wejściowe mogłyby przemawiać za tym, że jest to fasada ogrodowa, która zazwyczaj miała skromniejszy wygląd. W takim przypadku możliwe jest, że fasada frontowa miała bardziej urozmaicony, reprezentacyjny charakter.

Adam Mickiewicz przyzwyczał rodaków do myśli, że dwory szlacheckie na Kresach były ostoją polskości. W Soplicowie „na pagórku niewielkim, we brzozowym gaju” umieścił to, z czym identyfikował się każdy odczuwający związek z polskością, mianowicie „otwartą na wciąż przed gośćmi bramę”, we wnętrzu – zegar kurantowy wygrywający *Mazurkę Dąbrowskiego*, na ścianach izb portrety bohaterów z panteonu narodowego: Kościuszki⁴⁰, Rejtana⁴¹, Jasińskiego⁴², Korsaka⁴³. *Pana Tadeusza* w ojczyźnie czytano nielegalnie, cenzura rosyjska nie pozwoliła na opublikowanie tekstu, mimo to, jak marzył autor, trafił on pod polskie strzechy.

Uważający się patriotę polski ziemianin czuł się zobligowany do powielania wzorców zaproponowanych przez Mickiewicza, w osobach filomatów i filaretów, Księdza Piotra (III cz. *Dziadów*) czy Księdza Robaka, Sędziego Soplicy, Podkomorzego, Wojskiego oraz Tadeusza (*Pan Tadeusz*). Miał świadomość ogromnej odpowiedzialności

³⁷ Fronton – trójkątne zwieńczenie fasady budynku lub jego części.

³⁸ Tympanon – wewnętrzna pole trójkątnego frontonu, gładkie lub wypełnione rzeźbą.

³⁹ Gont – drewniana deseczka służąca do krycia dachów.

⁴⁰ Andrzej Tadeusz Bonawentura Kościuszko (1746–1817) – uczestnik walk o niepodległość Ameryki Północnej, bohater Stanów Zjednoczonych. Po powrocie do Polski zaangażował się czynnie w walki z Rosją. 24 marca 1794 r. złożył na rynku słynne śluby i ogłosił się Naczelnikiem Siły Zbrojnej Narodowej. Jako wódz insurekcji odniósł zwycięstwo w bitwie pod Racławicami (4 kwietnia 1794 r.), potem zaś wydał uniwersał połaniecki, mający przyciągnąć chłopów do powstania obietnicami poprawy ich bytu i ograniczenia pańszczyzny. Na jego cześć otrzymał imię tytułowy bohater *Pana Tadeusza* A. Mickiewicza.

⁴¹ Tadeusz Rejtan (1742–1780) – symbol oporu przeciwko upadkowi państwa polskiego. Był posłem z sejm rozbiorowy w Warszawie z województwa nowogródzkiego w kwietniu 1773 r. Do historii przeszło wydarzenie, gdy po zatwierdzeniu rozbioru posłowie skierowali się do wyjścia, a T. Rejtan rzucił się na próg, uniemożliwiając im opuszczenie sali obrad.

⁴² Jakub Jasiński (1761–1794) – polski generał, działacz polityczny, poeta. Uczestnik powstania kościuszkowskiego – zginął podczas obrony Pragi.

⁴³ Tadeusz Korsak (1741–1794) – działacz polityczny. W czasie insurekcji kościuszkowskiej stał na czele pospolitego ruszenia z ziemi wileńskiej. Zginął podczas rzezi Pragi.

za pielęgnowanie pamięci o ojczyźnie, by ta „nigdy nie umarła”. Nie było to łatwe, gdyż car robił wszystko, by zabić w Polakach ich narodowego ducha i pozbawić tożsamości.

Tadeusz Soplica na przyjęciu zaręczynowym kieruje do Zosi słowa: „Sami wolni, uczynmy i włościan wolnemi, / oddajmy im w dziedzictwo posiadanie ziemi, / na której się zrodzili, którą krwawą pracą / zdobyli, z której wszystkich żywią i bogacą”⁴⁴. W 1834 r., w roku opublikowania utworu, tylko w zaborze pruskim miał miejsce proces uwłaszczania chłopów; rozpoczęty przez pruskie władze w 1811 r. trwał do lat 60. XIX w. Na obszarze Galicji uwłaszczenie ogłoszono w 1848 r. i przeprowadzono je w ciągu dziesięciu lat. Najdłużej na ziemię czekali chłopci w zaborze rosyjskim, w którym car odpowiednie dekryty ogłosił dopiero w 1864 r., w czasie powstania styczniowego, choć na niektórych terenach imperium reformy rozpoczęły się trzy lata wcześniej. Smutne, jak bardzo literatura minęła się z rzeczywistością. Polska szlachta na Ziemach Zabrzanych w przytłaczającej większości przeciwstawiała się reformie uwłaszczeniowej – tak bardzo bała się zmiany swojej pozycji społecznej i stylu życia. Była w opozycji nawet podczas powstania 1863 r., mimo że Rząd Narodowy⁴⁵ uchwalił zniesienie pańszczyzny i uwłaszczenie chłopów jeszcze przed rosyjskimi dekretami. Reforma na carskich zasadach była dla ziemian bardzo niekorzystna, ich sytuacja gospodarcza stała się z dnia na dzień bardzo trudna, a spowodowany nią zastój trwał na wsi bardzo długo⁴⁶.

W konsekwencji wspomnianych wyżej reform, co było nieuniknione, zmieniły się w znacznym stopniu stosunki społeczne na prowincji, gdyż szlachta straciła swoją dominującą pozycję. Przyczyniło się to pośrednio do obudzenia w tym środowisku nowych, pozarolniczych aspiracji. Ziemianie stawali się zapleczem dla znacznej części inteligencji zaboru rosyjskiego. Zjawisko zasilania jej szeregów przez wysadzoną z siodła szlachtę trwało jeszcze długo po zakończeniu reform uwłaszczeniowych i postyczniowych represji⁴⁷.

Powyższym trudnościom musiała stawić czoła również rodzina Rodziewiczów. Na pewno niejeden długi wieczór mieszkańcy dworu w Moglinie spędzili na rozmowach, jak się odnaleźć w nowej rzeczywistości, jak nie stracić hartu ducha, jak pokonać trudności, jak pokierować w przyszłości dziećmi, by sprostały wyzwaniom nowych czasów. Utrzymali dwór, ale na jak długo?

⁴⁴ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*, Wrocław 2012, ss. 540–541.

⁴⁵ Rząd Narodowy – najwyższy organ wykonawczy podczas powstania styczniowego; Romuald Traugutt sprawował w nim władzę nieograniczoną.

⁴⁶ Por. A. Arkuszewski, *Historia ziemiaństwa polskiego. Starszym dla wspomnień. Wnukom, aby wiedzieli*, w: „Wiadomości Ziemiańskie”, nr 13, 15 kwietnia 2003, s. 8.

⁴⁷ M. Micińska, *Położenie inteligencji polskiej po powstaniu styczniowym*, w: *Inteligencja na rozdrożach 1864 – 1918*, Warszawa 2008, s. 25.

Maria z Rodziewiczów Paszkowska (1856 – 1912)



Maria z Rodziewiczów Paszkowska

Na czarno-białej fotografii w rodzinnej kronice Sadzewiczów widzimy piękną młodą kobietę w ciemnej sukni, w wysoko upiętym pod szyją białym żabocie, z tekstylną, dołączoną do niego, ozdobą. Włosy ma zebrane wysoko z tyłu głowy, udekorowane spinkami i ciemnym kwiatem, prawdopodobnie różą. Na czoło opada jej krótka grzywka. Kobieta delikatnie się uśmiecha, przechylając głowę w lewą stronę⁴⁸. Do fotografii pozowała ustawiona wcześniej dokładnie przez fotografa, nie została w niej przyłapana w jakiejś niecodziennej sytuacji, co dziś nie byłoby niespodzianką. Czy była jeszcze żoną Adolfa Paszkowskiego, czy już wdową po nim?

Gdy w wieku 28 lat straciła męża, będąc matką trojga malutkich dzieci, musiała przede wszystkim zająć się ich wychowaniem. Była prawdopodobnie jedną z wielu rozplywających się w rosyjskim żywiole Polek, które musiały odnaleźć się w nowej

⁴⁸ B. Malanowicz, *Kronika rodzinna...*, wyd. cyt.

sytuacji – osobistej i społecznej. Na szczęście żył jeszcze ojciec – Józef Rodziewicz – i na jego wsparcie mogła liczyć. Nie była też biedna, gdyż jej mąż inżynier pracował w kolejnictwie i piastował wysokie stanowiska⁴⁹. To trochę tak, jakby dziś zajmował się logistyką urządzeń teleinformatycznych.

Renata Bednarz – Grzybek w książce *Emancypantka i patriotka* zwraca uwagę, że postyczeniowe przeobrażenia społeczno-gospodarcze miały ogromny wpływ na sytuację kobiet, bo walkę zbrojną zastąpiono działaniami w sferze ekonomicznej, społecznej i kulturalnej, przyczyniając się do przetrwania narodu, ale spadały one na barki kobiet, pośrednio ponoszących konsekwencje zaangażowania ich mężów w walkę narodowo-wyzwoleńczą⁵⁰.

Gdy wybuchło powstanie, Maria miała siedem lat, gdy ojciec sprzedawał majątek w Inflantach i kupował folwark w Moglinie – najpewniej dziesięć. Na pewno odczuła i zapamiętała atmosferę tamtego okresu. Prawdopodobnie w wieku 22 lat, ok. 1878 r. wyszła za mąż. Zapewne do tego czasu w jej rodzinnym domu na nowo zdefiniowano patriotyzm, jak sędzę, w duchu pozytywistycznym. Wyznaczono też nowe zadania kobietom.

Czy Maria Rodziewiczówna, córka Józefa, uczęszczała do szkół, czy otrzymała tylko domowe wykształcenie? Czy pracowała zarobkowo? Starsze od niej o ok. 15 lat – Maria Konopnicka i Eliza Orzeszkowa, funkcjonują we współczesnej świadomości jako pisarki, emancypantki, działaczki społeczne. Młodsza o 11 lat Maria Skłodowska w przyszłości miała otrzymać Nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki i chemii. Orzeszkowa naukę na pensji u sakramentek, gdzie poznała Konopnicką, wspominała jako stratę czasu. Uważała, że po jej opuszczeniu była pogrążona w „bezmyślności i razem lekkomyślności”⁵¹. Później w swoich utworach (*Nad Niemnem*) i publicystyce (*Kilka słów o kobietach*) krytykowała sposób edukacji dziewcząt. Ciekawie ten temat przedstawia Agnieszka Lisak w książce *Miłość, kobieta i małżeństwo w XIX w.*⁵². Zwraca uwagę na to, co tak bardzo irytowało Elżbietę Pawłowską (Orzeszkową) – że wielu rodziców posyłało swoje córki na pensje tylko po to, by zwiększyć ich szanse matrymonialne. Przebywające tam dziewczęta zdobywały wiedzę, która miała im starczyć na całe życie. Uczono je pisać pięknym pismem, szyć, grać na fortepianie; jak widać – samych niepraktycznych umiejętności (może poza szyciem). Zdobywały też wiedzę o wagach

⁴⁹ Więcej na ten temat w rozdziale: *Adolf Paszkowski i historia kolejnictwa w Rosji*.

⁵⁰ R. Bednarz – Grzybek, *Emancypantka i patriotka. Wizerunek kobiety przełomu XIX i XX wieku w czasopiśmie Królestwa Polskiego*, Lublin 2010, s. 11–12.

⁵¹ *Sto lat temu zmarła Orzeszkowa – pozytywistyczna feministka*, <http://www.newsweek.pl/styl-zycia/eliza-orzeszkowa-pierwsza-polska-feministka,58730,1,1.html>, dostęp: 18.07.2018 r.

⁵² A. Lisak, *Kilka sposobów na mężczyznę – edukacja i wychowanie*, w: *Miłość, kobieta i małżeństwo w XIX wieku*, Warszawa, s. 21.

i miarach, zachowaniu zdrowia, cenach produktów itp., po to, żeby w małżeństwie radzić sobie z robieniem zakupów. Wiele absolwentek takich pensji nie potrafiło po ich ukończeniu liczyć:

Dodawanie i odciąganie (odejmowanie) szło jeszcze jako tako, ale wiele kobiet nie potrafiło wykonywać najprostszych operacji na ułamkach ani przeliczać miar. Odpowiadało to jednak ówczesnym zasadom, zgodnie z którymi „panna powinna znać się na matematyce tyle, by z prostej nie zboczyć linii”, na chemii zaś w taki sposób, by surowych nie podawać potraw⁵³.

Chociaż Rodziewiczowie byli rodziną ziemiańską, nie mam pewności, czy zainwestowali w pozadomowe wykształcenie swojej córki. Pod wpływem dokonujących się przemian musieli jednak zaadaptować się do nowych warunków, biorąc pod uwagę wyjątkową sytuację kobiet. Ewoluiowało także pojęcie patriotyzmu. Wcześniej przywoływana Renata Bednarz – Grzybek pisze:

Objęto nim przede wszystkim obowiązki wychowywania młodego pokolenia na ludzi zdrowych, umiejących pracować w celu zapewnienia sobie godziwego życia, uczciwych i szanujących się wzajemnie. W ten sposób obowiązki patriotyczne stały się celem naczelnym każdej polskiej rodziny. Wyznaczał normy postępowania, edukacji dzieci, działalności towarzystw społecznych i filantropijnych, a nawet spędzania wolnego czasu. Niemal każda czynność mogła być jego przejawem albo przeciwnie – oznaczać zdradę narodową. Dawało to ogromne pole popisu kobietom, które realizowały się, pełniąc obowiązki domowe. Dbały o wygląd mieszkania, porządek i higienę, pielęgnowały zdrowe relacje między domownikami, zachęcały do czytania właściwej lektury, wychowywały dzieci w duchu narodowym⁵⁴.

Maria z Rodziewiczów Paszkowska sama wychowywała dzieci. Wielu z wymienionych powyżej zadań stawiała czoła i to z powodzeniem. Jej ostatnia córka, Adolfina (imię otrzymała po tacie), urodziła się już po śmierci ojca. Po ukończeniu szkoły Jaques-Dalcroze’a w Hellerau pod Dreznem (Niemcy) została znaną tancerką i operową choreografką⁵⁵. Młodsza od niej Maria (Sadzewiczowa) – studiowała

⁵³ Tamże.

⁵⁴ R. Bednarz – Grzybek, *Emancypantka i patriotka...*, wyd. cyt.

⁵⁵ Więcej o Adolfinie Paszkowskiej w rozdziale: *Gimnazjum żeńskie w Pskowie*.

matematykę i fizykę na Uniwersytecie Jagiellońskim, a po tytuł naukowy wyjechała do Genewy. Była nauczycielką i współtwórczynią gimnazjum zlokalizowanego na wsi, którą był Łochów do 1969 r.. Najstarszy z rodzeństwa – Kazimierz – został inżynierem metalurgiem po skończeniu politechniki we Fryburgu (Niemcy)⁵⁶. Maria Paszkowska zainwestowała w wykształcenie swoich dzieci pieniądze, czas i energię. Wiedziała, że nadeszła pora na zmiany i przeobrażeń społecznych nie da się zatrzymać. Niemalø wysiłku trzeba było włożyć, by tak ciekawie i zarazem praktycznie wykształcić dzieci. By rozwinąć ich pasje, uświadomić, zwłaszcza dziewczętom, że edukacja ma przyszłość, że dzięki niej można świadomie kształtować swoje życie, unikając wielu błędów.



Dzieci: Kazimierz, Maria, Adolfina Paszkowscy

Nie sposób ustalić, kiedy Maria z Rodziewiczów Paszkowska przeniosła się do Warszawy. Może z córką Marią i jej mężem jeszcze przed 1907 r.? Korzystając z majątku, jaki pozostał jej po mężu, w 1907 r. kupiła resztówkę posiadłości Baczki w pobliżu Łochowa i dzięki temu związała losy swoich dzieci i wnuków z tą miejscowością. Towarzyszyła im aż do śmierci w 1912 r. Przede wszystkim Marii, która w 1904 r. wyszła za mąż i miała już syna i córkę,

Warto przyglądać się kobietom ze starych fotografii.

⁵⁶ *Słownik biograficzny fizyków polskich*, hasło: Maria Sadzewicz, w: B. Malanowicz, *Kronika rodzinna...*, wyd. cyt. maszynopis.

2. Przodkowie Marii: Paszkowscy

Na litewskiej ziemi w grodzie Gedymina⁵⁷

Z tego to miasta Wilna, jak z rzymskiej wilczycy,
Wyszedł Kiejstut i Olgierd, i Olgierdowicy,
Równie myśliwi wielcy jak sławni rycerze,
Czyli wroga ścigali, czyli dzikie zwierzę.

Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*

Do odwagi, waleczności i dzielności pierwszych władców Wilna odwołuje się wielbiciel tego miasta, student Uniwersytetu Wileńskiego, któremu zapewne nieobca była legenda o jego założeniu – Adam Mickiewicz. Głosi ona, że wielkiemu księciu litewskiemu, Giedyminowi⁵⁸, przysnił się żelazny wilk stojący na górze (zwanej dziś – Górą Zamkową w Wilnie), najwyższy zaś litewski kapłan, Krywe-Krywejto, wytłumaczył władcy sen, przekonując, że w miejscu, gdzie ukazał się wilk, książę powinien zbudować zamek, a u jego podnóża – założyć miasto. Giedymin posłuchał kapłana i w taki sposób ok. 1320 r. powstało Wilno⁵⁹.

Potomkowie i potomkinie rodu Gedymina wchodzili w związki małżeńskie z władcami Polski bądź ich krewnymi, tworząc wspólny front do walki z zakonem krzyżackim. W 1325 r. małżeństwo z synem ówczesnego władcy Polski, Władysława Łokietka – królewiczem Kazimierzem (nazwanym przez potomnych Wielkim), zawarła córka Gedymina – Aldona (Anna). Przed śmiercią w 1341 r. wielki książę podzielił państwo między swoich siedmiu synów; jeden z nich, Olgierd, był dziedzicem w Krewie i Witebsku oraz ojcem Władysława Jagiełły, który zapoczątkował w Polsce dynastię Jagiellonów poprzez małżeństwo z Jadwigą Andegaweńską, wnuczką siostry Kazimierza Wielkiego, Elżbiety⁶⁰.

Giedymin podzielił między swoich synów olbrzymie państwo, w którym znalazły się: Wilno, Troki, Krewa, Witebsk, Słonim, Pińsk, Nowogródek oraz grody wołyńskie.

⁵⁷ W grodzie Gedymina, czyli w Wilnie, dziś – stolicy Litwy.

⁵⁸ Giedymin (litew. Gediminas), ur. ok. 1275 – zm. 1341. Po śmierci Mendoga, który jako pierwszy zjednoczył litewskie plemiona, Giedymin dokonał ponownego ich zjednoczenia na przełomie XIII i XIV w.. Był protoplastą dynastii Giedyminowiczów, pod panowaniem której w XIV i XV w. Litwa stanowiła najrozleglejsze państwo w ówczesnej Europie.

⁵⁹ *Sen Gedymina, czyli legenda o założeniu miasta Wilna* znajduje się w XVI-wiecznej Kronice Macieja Strykowski, osiadłego na Litwie polskiego szlachcica. Jego kronika jako pierwsza ukazywała całościowo historię Litwy od czasów legendarnych do XVI w. i miała ogromny wpływ na kształtowanie się litewskiej tożsamości. Tekst legendy wg Strykowskiego znajduje się również w: *Widziałem świat. Skrypt do kursu historii literatury litewskiej*, oprac. B. Kałęba, J. Niedźwiedz, Kowno – Wilno 2014, ss. 15 – 19. Historię Wilna ciekawie prezentuje także I. Jaworski, w: *Żarys dziejów Wilna*, Wilno 1929.

⁶⁰ Hasło: Gedymin, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Giedymin;3905348.html#prettyPhoto>, dostęp: 18.07.2018 r.

Po podpisaniu w Krewie aktu unii między Królestwem Polskim a Wielkim Księstwem Litewskim w 1387 r. Jagiełło przybył do Polski; w lutym 1386 r. przyjął chrzest pod imieniem Władysław, poślubił Jadwigę i został koronowany na polskiego króla. Unia polsko-litewska stała się faktem. Na razie była to unia personalna, gdyż nowy władca nie zrezygnował z tytułu wielkiego księcia litewskiego i nie przyłączył swego rozległego państwa do Polski. Jednak od tego momentu całe terytorium Wielkiego Księstwa stało się otworem dla polskiej ekspansji kulturalnej i cywilizacyjnej. Dla Wilna najważniejsze było wprowadzenie prawa magdeburskiego⁶¹, dzięki któremu stało się autonomiczną jednostką i którego mieszkańcy mogli być sądzeni na mocy tego prawa. Lata po 1387 r. były dla grodu Gedymina czasem pomyślnego rozwoju⁶².

W 1401 r. Władysław Jagiełło uczynił swego brata stryjecznego, Witolda, wielkim księciem litewskim, oddając mu faktyczną władzę nad Litwą⁶³. Jego rządy uczyniły z księstwa wielkie mocarstwo ze stolicą w Wilnie. Miasto przekształcało się z każdym rokiem. Już w połowie XVI w. można było zauważyć, że zmieniło swój charakter: z litewsko-ruskiego stało się litewsko-polsko-ruskie. Litwini, którzy przyjęli katolicyzm, odrzucając prawosławie, poddali się wpływowi polskiej kultury, a do miasta napływali z Polski kolonizatorzy⁶⁴.

Dzięki tym procesom w Wielkim Księstwie Litewskim doszło do wykształcenia się dwustopniowej świadomości narodowej. Pod koniec XVIII w. Polakami nazywano zarówno Koroniarzy, jak i Litwinów. W rozumieniu węższym Litwinami określano obywateli Wielkiego Księstwa Litewskiego bez względu na ich pochodzenie etniczne i przynależność językowo-kulturową. Szlachcic litewski mógł więc równie dobrze wywodzić się z zasiedziałej na Litwie rodziny polskiego pochodzenia, jak i z ziem etnicznie litewskich lub białoruskich. Sprawę komplikowało również to, że członkowie niektórych rodzin magnackich i szlacheckich mogli uważać litewskość za przejaw politycznej postawy, bez względu na to, jakim językiem posługiwali się na co dzień⁶⁵.

⁶¹ Prawo magdeburskie – dawne prawo miejskie niemieckiego miasta Magdeburga, na którym się wzorowano przy zakładaniu niektórych miast polskich, atrakcyjne ze względu na możliwość organizowania handlu i zjazdów.

⁶² Por. I. Jaworski, w: *Żarys dziejów Wilna*, wyd. cyt., s. 5.

⁶³ D. Milewski, *Orzeł z Pogonią albo o narodzinach potęgi*, w: „Pomocnik Historyczny”, 4/2011, ss. 12–13.

⁶⁴ I. Jaworski, w: *Żarys dziejów Wilna*, wyd. cyt., s. 6.

⁶⁵ D. Milewski, *Orzeł z Pogonią albo o narodzinach potęgi*, wyd. cyt. tamże.

Paszkowscy herbu Zadora

Wileńszczyzna była prawdziwym „ogrodem botanicznym szlachty” – twierdzi Czesław Malewski w pracy *Rody i herby szlacheckie na Litwie*⁶⁶. „W samym ludzkim powiecie pod koniec XVIII w. kwitło jakieś 600 nazwisk szlacheckich, a w tym kilkanaście rodzin o nazwisku Mickiewicz”⁶⁷. Wśród Wismontów, Krupowiczów, Zapaśników, wspomnianych Mickiewiczów, Bartosiewiczów wymienia również Paszkowskich herbu Zadora, a wśród nich – Adolfa (1847 – 1884) – inżyniera komunikacji – ojca bohaterki tej pracy.

W herbie Zadora na błękitnym tle umieszczona jest srebrna głowa lwa ziejąca w prawą stronę pięcioma czerwonymi promieniami⁶⁸.

Przeniesiony na Litwę aktem unii horodelskiej w 1413 r. ród Zadorów reprezentował Zbigniew z Brzezia, marszałek Królestwa Polskiego.

Czesław Malewski pisze, że ród ten zamieszkiwał ziemię krakowską, sandomierską i wileńską. W jego skład wchodzi między innymi rodziny: Andruszkiewiczów, Balickich, Bartoszewskich, Hołowczyków, Karwowskich, Lechnickich, Lipińskich, Narbutów, Piaseckich, Strykowskich, Zawiszów, Życieńskich oraz właśnie Paszkowskich. Nazwisko pojawiło się po raz pierwszy w dokumentach w 1468 r.⁶⁹.

Jeden z potomków tego rodu, Lech Paszkowski⁷⁰, jest przekonany, że nazwisko to pochodzi od wsi Paszkówka położonej w okolicach Bochni, Wadowic, Brzezia i Pobied – gdzie osiadł ród Zadorczyków. Alina Naruszewicz-Duchlińska⁷¹ przedstawia również inną jego etymologię, choć nie kwestionuje odmiejscowego pochodzenia. Miejscowość Paszków (od której również mogłoby pochodzić to nazwisko) odnajduje w powiatach: błockim i bałskim, natomiast Paszki w byłych powiatach: radzyńskim, lidzkim

⁶⁶ Cz. Malewski, *Rody i herby szlacheckie na Litwie* (XXI), na: <http://naszczas2002.tripod.com/o50/szlach.html>, dostęp: 18.07.2018 r.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Opis herbu za: <https://genealogia.okiem.pl/glossary/glossary.php?word=zadora> i Cz. Malewski, *Rody i herby szlacheckie*, wyd. cyt.

⁶⁹ L. Paszkowski *Na falach życia*, w: Cz. Malewski, *Rody i herby szlacheckie...*, wyd. cyt.

⁷⁰ Lech Paszkowski (1919–2013) – polski pisarz, publicysta, autor prac historycznych, po wojnie na stałe mieszkał w Australii. Jest autorem życiorysów dla *Polskiego Słownika Biograficznego*, oraz książek: *Polacy w Australii i Oceanii 1790 – 1940* i *Na falach życia*.

⁷¹ Alina Naruszewicz-Duchlińska – profesor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, interesuje się genologią lingwistyczną oraz antroponią.

i oszmiańskim. Paszkowice natomiast leżą w powiecie opoczyńskim⁷².

Wśród znanych Paszkowskich herbu Zadora można w XIX i XX w. znaleźć: Marię Gertrudę (1859–1925), działaczkę PPS i współpracowniczkę Józefa Piłsudskiego, Henryka (1887–1969) – piłsudczyka, generała brygady WP, czy Tytusa (1860–1894) – rewolucyjnego działacza skazanego na 10 lat katorgi za współpracę z terrorystyczną organizacją „Narodnaja Wola”, szykującą zamach na cara Aleksandra III⁷³.

⁷² Por. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, t. VII, ss.892–893, dostępny również na: http://dir.icm.edu.pl/Słownik_geograficzny/Tom_VII/, dostęp: 21. 07. 2018 r.

⁷³ Cz. Malewski, *Rody i herby szlacheckie...*, wyd. cyt.

Adolf Paszkowski, syn Teofila, wnuk Józefa (1847 – 1884)

Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią im się płaci.

Wisława Szymborska, *Rehabilitacja*

Nigdy dotąd nie myślałam, że spacerując po wileńskiej Rossie⁷⁴ szukać będę śladów po rodzie Paszkowskich, przodkach Marii Sadzewiczowej ze strony ojca. Wyjątkowo głośno wybrzmiały mi wówczas słowa Horacego „non omnis moriar”, słowa, w których prawdziwość już dawno temu przestałam wierzyć. Skutecznie przekonywał mnie do tego bardzo zżyty z Wileńszczyzną noblista, Czesław Miłosz, który w wierszu *Oskarżyciel*, snując refleksje na temat pośmiertnej sławy, deklaruje z ironią wynikającą z trzeźwego realizmu:

O tak, nie cały zginę, zostanie po mnie

Wzmianka w czternastym tomie encyklopedii

W pobliżu setki Millerów i Mickey Mouse.

Jeśli na zaledwie wzmiankę zasłużył wielki Miłosz, to jakiego upamiętnienia spodziewać się dla interesujących nas Adolfa i Teofila Paszkowskich?



Nagrobek Adolfa Paszkowskiego – Rossa, Wilno.

⁷⁴ Rossa – zabytkowa nekropolia w Wilnie, jeden z najstarszych, najbardziej znanych i najcenniejszych cmentarzy litewskiej stolicy.

Jednak spacer po Rossie, nie bez powodu nazywanej panteonem polskich elit⁷⁵, zmusił mnie do zweryfikowania wcześniejszych sądów. Grób Adolfa Paszkowskiego odnalazłam dość szybko, choć nie bez pomocy internetu, w piątym kwartale na Starej Rossie⁷⁶. Pomnik nagrobny stał dumnie wyprostowany, choć pozbawiony już metalowego (zapewne) krzyża. Mogiła zarosła trawą, nikt tam pewnie dawno nie zaglądał. Grób otoczony jest metrowym ogrodzeniem z żelaznych prętów misternie powyginanych, wyglądających elegancko i chroniących mogiłę przed zniszczeniem. Na terenie pochówku znajduje się ciemny, granitowy pomnik, a na nim informacja zawierająca daty i miejsca urodzin i śmierci. Jest tam również szeroki fragment spróchniałego pnia – pozostałość po dużym kiedyś drzewie, obok niego dobrze zachowane metalowe elementy niewielkich rozmiarów gustownej ławeczki bez siedziska. Miejsce na cmentarzu wydaje się być atrakcyjne i wybrane świadomie, co świadczy o tym, że zmarły pochodził z zamożnej rodziny. Bez trudu można, jeśli się tylko chce, zobaczyć oczami wyobraźni siedzącą na ławce w cieniu konarów drzewa zadumaną młodą kobietę w długiej, czarnej sukni, w takiego też koloru kapeluszu na głowie, otoczoną trojgiem dzieci.

Adolf Paszkowski urodził się 11 grudnia 1847 r. w polskiej, szlacheckiej rodzinie w Wilnie. Był synem Teofila Joachima Paszkowskiego (o matce nie znalazłam informacji) zmarłego w 1850 r., który – podobnie jak jego ojciec, a dziadek Adolfa, zmarły w 1826 r. Józef Paszkowski (żonaty z Marianną z domu Makarewicz) – należał do sfery urzędniczej stolicy Guberni Wileńskiej i piastował urząd sekretarza gubernialnego⁷⁷. Jego stryjem był Kazimierz Paszkowski, zmarły w 1855 r. radca tytularny⁷⁸ i członek redakcji „Kuriera Wileńskiego”⁷⁹.

Dzieciństwo i pierwsze lata nauki spędził w Wilnie – spacerował więc tymi samymi ulicami i bywał prawdopodobnie w tych samych miejscach co Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki, choć Wilno Paszkowskiego nie było tym samym Wilnem co miasto narodowych wieszczów. Przede wszystkim, nie działał wtedy przeżywający swój rozkwit w pierwszych dekadach XIX w. Uniwersytet Wileński, miejsce spotkań młodych romantyków z wybitnymi umysłami świata nauki⁸⁰ – po stłumieniu powstania listopadowego car Mikołaj II wydał ukaz nakazujący zamknięcie uczelni. Była to kara za udział wielu uczonych i studentów w powstaniu. Uniwersytet otwarto ponownie dopiero w 1919 r., 35 lat po śmierci Adolfa.

⁷⁵ Na wileńskiej Rossie specjalne miejsce przeznaczone zostało na serce marszałka Józefa Piłsudskiego. Złożone jest ono w grobie jego matki, Marii z Billewiczów.

⁷⁶ <http://www.rossa.lt/index.php/pomniki?view=entry&id=1123>, dostęp: 10.07.2018 r.

⁷⁷ Cz. Malewski, *Rodziny szlacheckie na Litwie w XIX wieku. Powiaty lidzki, oszmiański i wileński*, Warszawa 2016, s. 698; sekretarz gubernialny – ranga XII z XIV według obowiązującej w Rosji Tabeli rang urzędników.

⁷⁸ Radca tytularny – IX z XIV obowiązujących w Rosji rang urzędniczych.

⁷⁹ Cz. Malewski, *Rodziny szlacheckie...*, wyd. cyt., tamże.

⁸⁰ Na Uniwersytecie Wileńskim wykładali wówczas: Joachim Lelewel, Michał Baliński, Jędrzej Śniadecki.

W 1856 r. młody Paszkowski przekroczył progi męskiego gimnazjum. Oświatę i szkolnictwo w Rosji dzielił ogromny dystans od Europy Zachodniej. Akty prawne dotyczące nauki na wszystkich szczeblach zmieniały się, gdy na rosyjskim tronie zasiadali kolejni carowie, a to nie sprzyjało rozwiązywaniu podstawowych problemów edukacyjnych państwa. Od czasów Mikołaja I widoczny był brak spójnej polityki oświatowej kolejnych ministrów, uzależnionej od sytuacji wewnętrznej i prawosławnego duchowieństwa. Za panowania tego cara zostały określone w memoriale ministra oświaty A. Uwarowa podstawy funkcjonowania rosyjskiego szkolnictwa⁸¹.

Adolf od 9. roku życia przez 8 lat uczył się w Pierwszym Wileńskim Gimnazjum⁸². Była to elitarna szkoła o profilach humanistycznym i matematyczno – przyrodniczym. Gdy powstała w 1803 r., uczyli w niej uniwersyteccy profesorowie. W 1831 r., po zamknięciu Uniwersytetu Wileńskiego, rząd zaborczy zagarnął jego budynki, przeznaczając je na inne cele – usuwano wtedy wszystko, co mogło przypominać, że była tam polska uczelnia. W gmachu głównym umieszczono Pierwsze Gimnazjum⁸³. Od tego momentu placówka podlegała rusyfikacji, etaty nauczycielskie przede wszystkim otrzymywali Rosjanie.

Jerzy Kubiowski, autor życiorysu Adolfa Paszkowskiego umieszczonego w *Internetowym polskim słowniku biograficznym*⁸⁴, pisze, że nauczycielem chłopca (domowym?) był wówczas poeta i tłumacz epoki romantyzmu, zwany „lirnikiem wioskowym” – Ludwik Kondratowicz (pseudonim: Władysław Syrokomla)⁸⁵, który bardzo chłopca lubił. Miał też innych wychowawców. Ponieważ w trzecim roku życia stracił ojca, podczas nauki w gimnazjum wychowywał się u znanego wówczas wydawcy i redaktora Adama Honorego Kirkora. Był on organizatorem życia kulturalnego Wilna, w jego domu bywały ciekawe osobistości, m.in. wspomniany już w tym rozdziale stryj Adolfa, współpracownik „Kuriera Wileńskiego”, Kazimierz Paszkowski. Miał więc duży udział w kształtowaniu osobowości chłopca.

Kirkor (pseud. Jan ze Śliwina) do 1864 r. był urzędnikiem Izby Skarbowej Wileńskiej, reprezentował poglądy ugodowe, był przeciwnikiem działań spiskowych. W 1858 r. wydał *Album Wileńskie*, wiernopoddańczą publikację z okazji przyjazdu do Wilna cara Aleksandra II Romanowa⁸⁶.

⁸¹ S. Walasek, *Edukacja w społeczeństwie wielokulturowym na przykładzie zaboru rosyjskiego na przełomie XIX i XX wieku*, w: „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Pedagogika”, 12, 2003, s. 50.

⁸² Imię i nazwisko Adolfa Paszkowskiego oraz rok ukończenia szkoły znalazłam w spisie absolwentów wileńskich uczelni, <http://kdkv.narod.ru/Vilna/Vilna-full.htm>, dostęp: 24.07.2018 r.

⁸³ W. Zahorski, *Przewodnik po Wilnie*, Wilno 1921, s.69.

⁸⁴ Hasło: Adolf Paszkowski, <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/adolf-paszkowski>, dostęp: 23.07.2018 r.

⁸⁵ Władysław Syrokomla, autor gawęd: *Urodzony Jan Dęboróg, O Żabłockim i mydle, O Filipie z konopi* i innych.

⁸⁶ Kirkor Adam Honory, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Kirkor-Adam-Honory;3922439.html>, dostęp: 23. 07. 2018 r., hasło opracowane na podstawie: M. Brensztejn Adam Honory Kirkor, Wilno 1930.

Kiedy Adolf Paszkowski kończył szkołę w 1864 r., dobiegało końca powstanie styczniowe i nasiliły się procesy rusyfikacyjne. Wielu uczniów wydano z placówki, podejrzewając ich o sprzyjanie powstańcom bądź działalność spiskową. Podopiecznemu Adama Kirkora nic się nie stało. Kiedy w sierpniu 1864 r. , po otrzymaniu matury, prawie 17-letni, wyjeżdżał na studia do Petersburga, w Cytadeli Warszawskiej wykonywano wyroki śmierci wobec członków władz powstańczego Rządu Narodowego, m.in. Romualda Traugutta⁸⁷. Adolf Paszkowski nie nadawał się na bohatera opowiadań Elizy Orzeszkowej mówiących o tych czasach.

⁸⁷ Romuald Traugutt (1826-1864) – generał oraz dyktator powstania styczniowego, stracony w wieku 38 lat, po jego śmierci rozpoczął się kult jego osoby, bohater opowiadania E. Orzeszkowej *Gloria victis*.

Adolf Paszkowski i historia kolejnictwa w Rosji

Chcieć opisywać podróż odbytą koleją żelazną,
byłoby prawie śmiesznym, co najwięcej być by to mogła historia wagonów, sąsiadów,
przypadki i śmieszności najniewygodniejszego według mnie sposobu przenoszenia się
z miejsca na miejsce,
który człowieka czyni pakunkiem.
Niewiele co podróżny schwycić może w zwyczajnej wędrowce nawet dosyć powolnie
odbywanej, cóż dopiero w tak szparkim przelocie,
gdy wspomnienie tylko co widzianego przedmiotu
wnet się dziesięcioma innymi zaciera?

Józef Ignacy Kraszewski, *Wrażenia z podróży koleją*



Adolf Paszkowski

O ojcu Marii Sadzewiczowej można by napisać oddzielną biografię – tak bardzo aktywnym był człowiekiem. Można by wpleść w nią opowieść o rozwoju kolejnictwa w zaborze rosyjskim i imperium Romanowów. Bardzo dużo czasu, energii i zdrowia poświęcił swojej pracy – zmarł nawet z przepracowania, na zawał serca – jak podają źródła rodzinne⁸⁸.

⁸⁸ B. Malanowicz, *Kronika rodzinna*..., wyd. cyt.

Adolf Paszkowski po uzyskaniu matury w 1864 r., a więc po upadku powstania styczniowego, wyjechał na studia do Petersburga. Wyjechał czy uciekł do stolicy imperium, ponieważ Wilno nie dawało mu możliwości rozwoju i zrobienia kariery? Może też uważał, podobnie jak jego opiekun z czasów gimnazjalnych, Adam Kirkor, że z rosyjskim carem nie ma co zadzierać, że sprawa polska jest przesądzona, więc po prostu trzeba robić swoje.

Problem wyciekania wiedzy i talentu z Królestwa i Ziem Zabranych interesująco opisała w książce *Inteligencja na rozdrożach (1864–1918)* Magdalena Micińska⁸⁹. Szczególnie zainteresowały ją emigracja polskich uczonych w poszukiwaniu warsztatów badawczych do placówek naukowych Europy Zachodniej, wyjazdy młodych, zawodowo przygotowanych Polaków (głównie o wykształceniu technicznym) w poszukiwaniu pracy, a przede wszystkim najliczniejsze zjawisko wyjazdów w głąb Rosji w poszukiwaniu dobrego zarobku i kariery. Autorka zauważyła, że ten ostatni kierunek migracji dotyczył wyłącznie zaboru rosyjskiego, przede wszystkim guberni litewskich i ruskich⁹⁰. Terenów, z których pochodził młody Adolf Paszkowski.

Wyjeżdżający z Ziem Zabranych inteligenci zdawali się nie zauważać, że po 1864 r. po raz kolejny modyfikowano polską tradycję historyczną i patriotyczny kodeks, by zbudować nowoczesne społeczeństwa, na nowo definiujące zakres narodowych obowiązków i pojęcie „zdrady narodowej”. Zjawisko dobrowolnego wyjazdu z ojczyzny było przedmiotem dyskusji na temat moralnego oblicza takich decyzji i dopuszczalnych granic „emigracji talentów”⁹¹. Wspominano o zaniedbywaniu obowiązków Polaka, mówiono o dezereji. Najsurowsza w sądach była Eliza Orzeszkowa, która trwała w prowincjonalnym Grodnie jak na posterunku, ponieważ, jak pisała w zacytowanym prywatnym liście, nie chciała sama opuszczać straconej placówki. „Byłam i jestem wrogiem emigracji z krajów smutnych do weselszych” – deklarowała. Wielokrotnie podkreślała wynaradawiający wpływ obczyzny na młodzież.

Niektórzy tylko, naprawdę uznani za granicą, jak Maria Skłodowska-Curie, znajdowali usprawiedliwienie u rodaków, a nawet ich uznanie. Praca w pracowniach naukowych na Zachodzie otwierała przed polskimi uczonymi perspektywy i dawała im narzędzia badawcze, jakich nigdy nie mogliby zdobyć w kraju. Poza tym pozwalała im ona z jednej strony na prezentację własnego dorobku „wobec wszechświatowej elity intelektualnej”⁹², z drugiej zaś była sposobem „odświeżania umysłu człowieka uczonego, a przez to wnoszenia świeżych poglądów do kraju ojczystego”⁹³.

⁸⁹ M. Micińska, *Wyciekanie wiedzy i talentu*, w: *też: Inteligencja na rozdrożach (1864–1918)*, Warszawa 2008, s. 68–79.

⁹⁰ Tamże, s. 69.

⁹¹ Tamże, s. 70.

⁹² Tamże, s. 71.

⁹³ Tamże.

Najwięcej kontrowersji budziły jednak dobrowolne wyjazdy Polaków w głąb Rosji w poszukiwaniu majątku, pracy lub ziemi. Z jednej strony mówiono o cywilizacyjnej misji, jaką mieli do wypełnienia wobec państwa rosyjskiego. Z drugiej – bliskie kontakty z Rosją traktowano jako naturalną i konieczną konsekwencję istniejących warunków. Ci, którzy zdecydowali się nie wyjeżdżać z Ziem Zabrzanych, często obawiali się, że kariery w Rosji pociągną za sobą wrastanie w środowisko rosyjskie, zmianę wyznania i całkowitą rusyfikację. Rósł strach przed wynarodowieniem.

Eliza Orzeszkowa ostro krytykowała zwyczaj posyłania polskich dzieci do rosyjskich szkół i na tamtejsze uniwersytety. Wyjeżdżający zapuszczali bowiem korzenie w czysto rosyjskich środowiskach i nawet jeśli nie wynaradawiali się całkowicie – byli straceni dla swojej ojczyzny⁹⁴.

Wyjazd Adolfa Paszkowskiego na studia do Petersburga bez wątpienia należy nazwać emigracją talentów. Ponieważ nie miał jeszcze skończonych 17. lat, nie mógł zostać studentem, ale by nie siedzieć beczynn timer w stolicy imperium, zapisał się jako wolny słuchacz na wydział mechaniczny w Instytucie Technologicznym. Uczelnię tę powołano do istnienia w 1828 r. w celu kształcenia kadr dla rozwoju produkcji manufakturowej w Rosji. Jej wzorowany na angielskim systemie program zapewniał praktyczne kształcenie techniczne. Początkowo była to zamknięta niższa szkoła techniczna, kształcąca majstrów do zarządzania wydziałami fabrycznymi, ale szybko zorientowano się, że wykształcone kadry mają duże znaczenie dla uprzemysłowienia Rosji. W Instytucie znajdowały się doskonale wyposażone warsztaty: tokarski, ślusarski, kowalski, stolarski i inne, a także laboratorium chemiczne i farbiarskie.

W 1882 r. Instytut Technologiczny stał się wyższym zakładem naukowym i od tego czasu studentów przyjmowano na podstawie świadectwa dojrzałości. Od 1 sierpnia 1885 r. kształcenie na uczelni odbywało się na dwóch wydziałach – mechanicznym i chemicznym⁹⁵. Wspomniany przeze mnie biograf Adolfa Paszkowskiego, Jerzy Kubiawowski, podaje, że pięcioletni kurs nauki w Instytucie, ambitny, bez wątpienia utalentowany chłopak ukończył w ciągu 3 lat i w 1868 r. otrzymał dyplom inżyniera technologa⁹⁶. Miał wtedy niespełna 21 lat. Następnie dzięki poparciu dyrektora Drogi Żelaznej Mikołajewskiej inżyniera I. F. Keniga wstąpił do Instytutu Inżynierów Komunikacji, wykazał się imponującymi zdolnościami (samodzielnie prowadził zajęcia praktyczne) i już w 1871 r., w wieku 24 lat, uzyskał tytuł inżyniera komunikacji⁹⁷.

⁹⁴ Tamże, s. 76.

⁹⁵ <http://www.polskipetersburg.pl/hasla/instytut-technologiczny-w-petersburgu>, dostęp: 23.07.2018 r.

⁹⁶ Hasło: Adolf Paszkowski, <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/adolf-paszkowski>, dostęp: 23.07.2018 r.

⁹⁷ Tamże.

Instytut Inżynierów Komunikacji powstał w 1810 r. na mocy manifestu cara Aleksandra I w celu przystosowania do celów militarnych systemu transportu drogowego i wodnego. Chodziło o to, by wykształcić samodzielnych inżynierów komunikacji lądowych i wodnych, mogących przystąpić do prac projektowych i budowlanych w Imperium Rosyjskim. Z czasem Instytut stał się jedną z najlepszych uczelni technicznych w Europie. Miał znaczący wkład w rozwój wielu dziedzin nauki i techniki: matematyki, mechaniki stosowanej oraz geometrii wykreślnej. Był pierwszą po francuskiej uczelnią w Europie, w której rozpoczęto kurs budownictwa. W początkowym okresie w Instytucie kształcono inżynierów w zakresie budowy i eksploatacji dróg lądowych i wodnych. Specjalność kolejowa pojawiła się w Instytucie w 1835 r., a od 1837 r. jej studenci odbywali praktyki na pierwszej w Rosji, zbudowanej rok wcześniej Kolei Carskosielskiej (Petersburg – Carskie Sioło).

W 1867 r. w związku z imponująco szybkim rozwojem sieci kolejowej w Rosji Instytut przekształcono w uczelnię cywilną podlegającą Ministerstwu Komunikacji. Instytut miał elitarny charakter, co przekładało się na napięte relacje z innymi petersburskimi uczelniami, zwłaszcza z Instytutem Technologicznym.

Instytut Inżynierów Komunikacji był bardzo popularny wśród Polaków, w latach 1810–1925 studiowało tam ponad tysiąc inżynierów ze specjalnościami: drogi żelazne, drogi morskie, drogi wodne śródlądowe, drogi publiczne, mosty. W latach 70. XIX w. to właśnie oni stanowili 40 procent absolwentów Instytutu, w całym zaś XIX w. 30 proc. prymusów. W 1881 r. (w roku urodzin córki Adolfa Paszkowskiego, Marii) uczelnia ta była na trzecim miejscu pod względem popularności wśród Polaków w rosyjskiej stolicy po Uniwersytecie Petersburskim i Akademii Medyko-Chirurgicznej. Tak duża ich liczba wynikała przede wszystkim z braku uczelni o profilu technicznym zarówno na Ziemiach Zabrzanych jak i w Królestwie Polskim. Drugim zaś z czynników była rosnąca popularność zawodu inżyniera kolejowego, umożliwiającego szybki awans społeczny i gwarantującego godziwy zarobek.

Podczas powstania styczniowego Instytut był uczelnią wojskową, mimo to znaczna część jego studentów wstąpiła w powstańcze szeregi, czego konsekwencją było zarządzenie Aleksandra II z 1864 r. zakazujące na kilka lat przyjmowania Polaków. Zakaz ten nie był ściśle przestrzegany i trzy lata później za zgodą cesarza przyjmowano ich na studia coraz więcej. Do lat 70. XIX w. każdorazowo przyjęcie do Instytutu polskiego studenta uzależnione było od decyzji cara.

Stosunek władz uczelni i kolegów Rosjan do Polaków był na ogół życzliwy i przyjazny, dzięki czemu od lat 80. XIX w. funkcjonowała w nim polska biblioteka. Polscy absolwenci i wykładowcy tej uczelni odnosili sukcesy w zakresie projektowania

i budowy sieci kolejowych, dróg, portów morskich i śródlądowych, mostów, urządzeń hydrotechnicznych, wodociągów i kanalizacji, a także regulacji rzek w całym Imperium Rosyjskim. Wielu zajmowało kluczowe stanowiska w poszczególnych działach komunikacji w Rosji i Polsce⁹⁸.

Po uzyskaniu tytułu inżyniera komunikacji w 1871 r. Adolf Paszkowski rozpoczął pracę w Aleksandrowskich Zakładach Mechanicznych w Petersburgu. Jednym z podstawowych warunków jej podjęcia było złożenie ustnej i pisemnej przysięgi na wierność carowi oraz pisemne zadeklarowanie wyrzeczenia się przynależności do tajnych stowarzyszeń i organizacji zwanej potocznie *Deklaracją lojalności*⁹⁹.

Aleksandrowskie Zakłady Mechaniczne były wówczas głównymi warsztatami naprawczymi Drogi Żelaznej Mikołajewskiej (Petersburg – Moskwa), największej wówczas magistrali kolejowej w Rosji. Jako inżynier do zleceń specjalnych przy kierowniku i konstruktorze tych zakładów, inżynierze K. I. Rechniewskim, Paszkowski zdobył duże doświadczenie praktyczne w dziedzinie organizacji prac warsztatowych oraz produkcji i konserwacji taboru kolejowego.

1 października 1873 r. został mianowany pomocnikiem, a 15 października 1878 r. – głównym inżynierem służby ruchu i taboru ruchomego pociągów kolejowych. Było to bardzo odpowiedzialne zajęcie, gdyż od niego zależało sprawne i bezpieczne działanie kolei. Podczas kilkunastoletniej pracy wielokrotnie inicjował pomysły, angażował się w realizację wielu udoskonaleń technicznych, kadrowych i organizacyjnych Drogi Żelaznej Mikołajewskiej, np. przyczynił się do zastąpienia ręcznych hamulców stosowanych dotychczas w taborze kolejowym przez samoczynne hamulce pneumatyczne¹⁰⁰.

Adolf Paszkowski zajmował się także rekrutacją pracowników do służby ruchu DŻM, przyjmując, zwłaszcza na stanowiska odpowiedzialne, pracowników z wyższym wykształceniem i przygotowaniem technicznym. Współtworzył średnie techniczne szkoły kolejowe, był kuratorem innowacyjnej tego typu placówki w Bologoje, przygotowującej m.in. maszynistów i pomocników parowozowych.

Wielokrotnie powoływany był do komisji eksperckich, np. do spraw budowy linii wąskotorowych (1877 r.). W 1879 r. został radcą tytularnym Głównego Towarzystwa Rosyjskich Dróg Żelaznych, wielokrotnie brał udział jako ekspert w posiedzeniach

⁹⁸ <http://www.polskipetersburg.pl/hasla/instytut-inzynierow-komunikacji-w-petersburgu-polska-kadra-i-studenci>, dostęp: 23.07.2018 r.

⁹⁹ Aleksander Kazimierz Gąsior, *Opis budowy i początków działania telegrafów elektromagnetycznych na odcinku częstochowskim Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej*, w: „Przegląd Zachodniopomorski”, Rocznik XXXI (LX), 2016, z. 3., ss. 104–105.

¹⁰⁰ Więcej na: <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/adolf-paszkowski>, dostęp: 23.07.2018 r.

tymczasowego zarządu kolei państwowych, cztery lata później był doradcą komitetu technicznego przy Departamencie Kolei Żelaznych, w 1879 r. opracował projekt organizacji służby ruchu i taboru ruchomego dla prywatnej Uralskiej Drogi Żelaznej. Uczestniczył w dorocznych zjazdach służby technicznej ruchu kolejowego, przyczyniając się do ukierunkowania obrad. Nie pozostawił wprawdzie żadnych publikacji, lecz zasłużył się wydatnie w dziedzinie rozwoju kolejnictwa rosyjskiego. W ramach zasług został odznaczony Orderem św. Stanisława III stopnia.

4 stycznia 1884 r. został zastępcą dyrektora Drogi Żelaznej Mikołajewskiej. Wkrótce potem, na skutek decyzji cara Aleksandra III o ograniczeniu zatrudnienia inżynierów nierosyjskiego pochodzenia, zmuszony był opuścić służbę. W konsekwencji tych wydarzeń w październiku tego roku zachorował i po krótkiej chorobie 1 listopada zmarł na zawał serca¹⁰¹.

Kolej wzmacniała ruchliwość społeczną, żywiła się ruchem tysięcy osób. Jeśli w Rosji za Mikołaja I wstrzymywano budownictwo kolejowe, to m.in. dlatego, że uważano za niepożądane przemieszczanie się ludności i ich niekontrolowane wędrówki po kraju. Na szczęście nawet w Imperium Rosyjskim się to zmieniło.

Upowszechnienie się kolei dawało zatrudnienie tysiącom ludzi przy obsłudze i budowie szlaków. Tworzyło wielkie fortuny i uczciwych przedsiębiorców, i spekulantów operujących finansami rządowymi, dynamizowało handel, licznymi zamówieniami pobudzało przemysł, zwłaszcza metalurgiczny¹⁰². Syn Adolfa Paszkowskiego, Kazimierz, został inżynierem metalurgiem.

¹⁰¹ B. Malanowicz, *Kronika rodzinna...*, wyd. cyt.

¹⁰² J. Bachórz, *Pozytywizm*, Warszawa 1998, s.186.

3. Rodziewiczówna z Paszkowskim (ok. 1878–1884)

Z Moglina do Petersburga

W XIX w. scenariusz życia każdej kobiety był taki sam – wyjście za mąż i zostanie matką było najważniejszym jego celem. Mogła zrobić karierę jedynie znajdując dobrą partię – później mogła błyszczeć w towarzystwie majątkiem, nazwiskiem i pozycją swojego małżonka¹⁰³. Chęć wyjścia za mąż wynikała nie tylko z tradycji – była efektem życiowej konieczności. Ponieważ w XIX w. kobiety z średnich i wyższych sfer nie miały jeszcze zawodów, ich skromna edukacja kończyła się na opanowaniu umiejętności pisanie i czytanie, gry na pianinie i tańca. Dobrze zawarte małżeństwo, wysokie stanowisko i majątek męża były jedynym sposobem zabezpieczenia sobie przyszłości. By przeżyć, musiały wyjść za mąż. Zyskiwały wtedy opiekuna, mimo że często zostawały nieporadne do końca życia¹⁰⁴.

W XIX w. młodzi ludzie nie spotykali się ze sobą dla samej przyjemności bycia z drugim człowiekiem i spędzania z nim czasu. Jeśli kawaler interesował się panną, było oczywiste, że chce się z nią ożenić. Jednocześnie rodzice czuwali nad tym, by nie otrzymał od panny nic więcej ponad uroczne uśmiechy i niewinne rozmowy.

Związki małżeńskie zawierano pomiędzy równymi sobie. Nie zdarzało się, aby bogaty gospodarz ożenił się z córką wyrobnika, choćby była najpiękniejszą i najbardziej wartościową dziewczyną. Małżeństwo takie należałoby uznać za wielki mezalians¹⁰⁵ i zdarzało się ono co najwyżej z konieczności, to znaczy, gdy zanosilo się na chrzciny. Zwykle nawet wtedy od pary odwracała się rodzina, ojciec nierzadko wydziedziczał syna i wyrzucał go z domu¹⁰⁶.

Średniozamożna szlachcianka, Maria Rodziewicz, gdy wychodziła za mąż za Adolfa Paszkowskiego, prawdopodobnie ok. 1878 r., (w 1881 r. urodziła się Maria, a wiemy, że małżeństwo miało jeszcze starszego od Marii syna, Kazimierza, który na fotografii z siostrami¹⁰⁷ wygląda na co najmniej o dwa lata starszego od pierwszej) – miała ok. 22 lat. Adolf Paszkowski był od niej starszy o 9 lat, więc w momencie ślubu miał ich ok. 31. Był już wtedy od wielu lat znanym i cenionym inżynierem kolejnictwa.

¹⁰³ A. Lisak, *W pogoni za obrączką, w: tejże, Miłość, kobieta i małżeństwo...*, wyd. cyt. s. 9.

¹⁰⁴ Tamże, s. 11

¹⁰⁵ Warto przeczytać „Nad Niemnem” E. Orzeszkowej i porównać historie Marty Korczyńskiej i Justyny Orzelskiej.

¹⁰⁶ A. Lisak, *Kilka sposobów na męczyznę – zachowanie pozorów*, w: *tejże, Miłość ...*, wyd. cyt., s. 73.

¹⁰⁷ B. Malanowicz, *Kronika rodzinna...*, wyd. cyt.

Droga żelazna od początku kojarzyła się społeczeństwu z prestiżem, to jest z pięknym mundurem, stałą pracą, dobrą płacą oraz przywilejami, których nie mieli inni, zatrudnieni w mniej rozwojowych przedsiębiorstwach. Dodatkowo personel kolei żelaznej był zwolniony z obowiązkowej służby wojskowej, co też nie było bez znaczenia, gdyż służba w rosyjskim wojsku mogła trwać nawet 25 lat.

Spacerując po ulicach rosyjskich miast, można było zauważyć bardzo wielu mężczyzn w mundurach. Uważano nawet powszechnie, że jeśli mężczyzna nie jest w mundurze, to jest nic nie wart. Mundurowym nisko się kłaniano i chętnie spełniano ich rozkazy. Mundury nosili żołnierze, urzędnicy, policjanci i wspomniani przeze mnie pracownicy kolei¹⁰⁸.

Maria z Rodziewiczów trafiła więc na dobrą partię. Na najstarszym pamiątkowym rodzinnym zdjęciu przedstawiającym głównie dwór w Moglinie, widać niewielkich rozmiarów trzy postacie. Na schodach z lewej strony siedzi kobieta (o czym świadczy ułożenie jej ciała, układ rąk i nóg), a obok niej mężczyzna w czapce bez wątpienia od munduru. Kronika rodzinna nie zdradza, kim są przedstawione na fotografii osoby. Można tylko domniemywać, że są to rodzice Marii Sadzewiczowej. Kim jest kobieta w jasnej sukni i kapeluszu z szerokim rondem na głowie oparta o balustradę? To prawdopodobnie na zawsze pozostanie tajemnicą.

Jak kawaler z Wileńszczyzny pracujący w Petersburgu poznał pannę pochodzącą z Inflant zamieszkałą w majątku pod prowincjonalnym Pskowem? Zagadka bez wątpienia intrygująca. Może Adolf Paszkowski pracował w pobliżu, dostrzegł ją, odprawił konkury, pojął za żonę i jak Seweryn Baryka swoją Jadwigę – tak on Marię porwał z rodzinnego domu do Petersburga? To tylko jeden z wielu możliwych scenariuszy...

¹⁰⁸ M. Kulik, *Drabina społeczna*, w: „Pomocnik Historyczny. Dzieje Rosjan”, 11/2014, s. 93.

II

KOLEBKA ŁOJOWEJ ŚWIECZKI

1. Dzieciństwo Marii Paszkowskiej (Sadzewiczowej)

Historia nad rzeką Wielką¹⁰⁹

Maria Sadzewiczowa z domu Paszkowska urodziła się 24 września 1881 r. w Petersburgu, tętniącej życiem, ale i pełniej ludzkich nieszczęść stolicy olbrzymiego państwa, jakim pod koniec XIX w. było Imperium Romanowów. W mieście tym i w innych miejscach Rosji do głosu dotarła wtedy nowoczesna i groźna zarazem myśl rewolucyjna, odżyło funkcjonujące już w czasach powstania listopadowego hasło: „za naszą i waszą wolność”, Polaków i Rosjan zaczęła łączyć wspólnota idei. Tak było w przypadku polskiego szlachcica, Ignacego Hryniewieckiego, który jako członek Narodnej Woli¹¹⁰ 3 marca 1881 r. na Newskim Prospekcie z powodzeniem przeprowadził zamach terrorystyczny na cara Aleksandra II¹¹¹.

W roku urodzin Marii przyszło na świat wielu ważnych Polaków: Antoni Łomnicki – matematyk słynnej szkoły lwowskiej, Władysław Sikorski – generał, Wódz Naczelny Wojska Polskiego i kilkuletni premier Rządu Polskiego na Uchodźstwie, Bolesław Wieniawa Długoszowski – generał, dyplomata i adiutant marszałka Józefa Piłsudskiego. Ich życia zakończyły się dramatycznie. Łomnicki został zastrzelony przez Einsatzkommando po wkroczeniu do Lwowa wojsk niemieckich 4 lipca 1941 r. na stokach Wzgórz Wuleckich razem z innymi profesorami lwowskich uczelni¹¹². 1 lipca 1942 r. w niewyjaśnionych okolicznościach w Nowym Jorku popełnił samobójstwo Bolesław Wieniawa Długoszowski¹¹³. Śmierć Sikorskiego, który 4 lipca 1943 r. zginął w katastrofie lotniczej w Gibraltarze¹¹⁴, do dziś jest tematem sporów. Bohaterka tej książki, nie mniej dzielna od wyżej wymienionych, na szczęście przeżyła II wojnę światową i w 1957 r. zmarła śmiercią naturalną.

¹⁰⁹ Wielika – rzeka na zachodzie europejskiej części Rosji, na północny zachód od Pskowa uchodzi do Jeziora Pskowskiego, tworząc deltę.

¹¹⁰ Narodna Wola – organizacja terrorystyczna *skupiająca rewolucjonistów rosyjskich mających na celu obalić carat w Rosji, rozparcelować ziemię chłopom i rozdać fabryki robotnikom oraz doprowadzić do demokratyzacji kraju przez wybór stałej reprezentacji narodu do rządzenia państwem. Narodna Wola powstała w 1878 roku i zakładała zarówno działalność terrorystyczną, jak i powstanie zbrojne przeciwko władzom. W swoich szeregach skupiała głównie chłopów, robotników i wojskowych*, na: <https://przegladdziennikarski.pl/lewa-noga-o-krok-za-daleko/>, dostęp: 23.07.2018 r. ;

¹¹¹ I. Głowacka, *Widmo Rosji albo o mitologiach narodowych Polaków i Rosjan*, w: „Nigdy Więcej”, 2016, nr 22 też na: <http://www.nigdywiecej.org/o-nas/nasze-inicjatywy/11-magazyn-nigdy-wiecej/3508-nigdy-wiecej-nr-22>, dostęp: 23. 07.2018 r., tekst do pobrania; więcej interesujących informacji o zamachu na cara Aleksandra można znaleźć na stronie Muzeum Historii Polski: <http://muzhp.pl/pl/e/1498/zamach-na-cara-aleksandra-ii>, dostęp: 23.07.2018 r.

¹¹² L. Maligranda, *Antoni Łomnicki (1881–1941) – matematyk lwowski*. Rozszerzona wersja odczytu wygłoszonego w dniu 7 czerwca 2005 na XIX Ogólnopolskiej Szkole Historii Matematyki *Wokół Bernoullich*, Lublin–Zamość, 6–10 czerwca 2005, w: „Roczniki Polskiego Towarzystwa Matematycznego”, Seria II: „Wiadomości Matematyczne”, XLIV (2008), s. 72.

¹¹³ <http://muzhp.pl/pl/e/1659/boleslaw-wieniawadlugoszowski-przyjl-nominacj-na-prezydenta-rp>, dostęp: 23. 07.2018 r.

¹¹⁴ D. Baliszewski, *Ostatni skok pierwszego ulana*, <https://www.wprost.pl/62472/Ostaierszego-ulanatni-skok-p>, dostęp: 23.07.2018 r.

Urodziła się w Petersburgu, gdyż w mieście tym pracował jej ojciec, Adolf Paszkowski. Ducha miasta zamieszkałego w dużej części przez Polaków w owym czasie zapewne nie odczuła, podobnie jak obecności ojca, który osierocił ją, gdy miała zaledwie 3 lata¹¹⁵. W pierwsze lata jej życia wtargnęła śmierć, ale mimo to chcę wierzyć, że dorastała razem z rodzeństwem w szczęśliwej, wielopokoleniowej rodzinie w położonym nad rzeką Wieliką Moglinie pod Pskowem – u ukochanego dziadka.

Mickiewicz krajem lat dziecińczych nazywał Litwę, ojczyznę, którą pamiętał również ojciec Marii – ona już nie. Wspominając ją w Epilogu poeta przywoływał obrazy miłe i piękne:

*Jakże tam wszystko do nas należało!
Jak pomnim wszystko, co nas otaczało:
Od lipy, która koroną wspaniałą
Całej wsi dzieciom użyczala cienia,
Aż do każdego strumienia, kamienia,
Jak każdy kątek ziemi był znajomy
Aż po granicę, po sąsiadów domy!*¹¹⁶

Chcę zobaczyć dzieci biegające po najbliższej okolicy, między drzewami w sadzie czy grządkami w ogrodzie, po domu dziadka, ale pewnie zobaczyłabym je przy stole, gdy z domowym nauczycielem, może z matką uczą się języka polskiego i polskiej historii. Dziewczynki ćwiczą gamy, próbują zrozumieć francuski. Myślę, biorąc pod uwagę ich życiowe kariery, że od najmłodszych lat wychowywane były nie w romantycznym, ale oświeceniowo-pozytywistycznym duchu, w którym dzieciństwo jest niezapisaną kartą i dopiero wychowanie oraz nauczanie zapewnia je treściami. Dziecko to jakby dopiero materiał na człowieka, materiał bezcenny, ale wymagający solidnej obróbki – ma w sobie zarówno załączki dobra (i te trzeba rozwijać), jak i zła (te trzeba eliminować). W wieku przedszkolnym jest czas na przygotowanie się do szkoły, w szkole pierwszego stopnia – do szkoły stopnia następnego itd. Pozytywiści twierdzili, że życie prawdziwe, poważne i ważne zacznie się dopiero po upływie młodości, która o tyle ma sens, o ile sposobi do dojrzałości¹¹⁷.

Gdy Kazimierz, Maria i Adolfina szli do swoich gimnazjów, wiedzieli już, że należy, trzeba i powinno się uczyć. I uczyli się świetnie. Jak ich ojciec.

¹¹⁵ B. Małanowicz, *Kronika rodzinna...*, wyd. cyt.

¹¹⁶ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz. Epilog*, wyd. cyt.

¹¹⁷ Józef Bachórz, *Pozytywizm*, wyd. cyt., s.173.

2. Lata nauki – podróż w poszukiwaniu wiedzy i tożsamości

Gimnazjum żeńskie w Pskowie

Uczymy się nie dla szkoły, lecz dla życia.

Sencka Młodszy

W dokumentach rodzinnych widnieje informacja, że w 1894 r., matka Marii, Maria Paszkowska, przeniosła się z dziećmi do Pskowa, „dla kształcenia nas” – jak pisze w swoim życiorysie Maria Sadzewiczowa¹¹⁸. Od 10 lat była już wdową, ale mąż jakby czuwał nad podejmowanymi przez nią decyzjami. Bez wątpienia za życia był rezolutny, dzięki czemu stał się najlepszym nauczycielem swojej żony. Dzięki niemu mogła wyrobić sobie poglądy na wiele spraw. Swoją pasją, zaangażowaniem w pracę, a nawet pracoholizmem potwierdzał, że to, co robi, ma sens, że trzeba iść z duchem czasu, bo można przegapić to, co w życiu najistotniejsze i najciekawsze. Nie należy bać się zmian, a nawet lepiej – można je inicjować.

Agnieszka Lisak w przywoływanej już przez mnie książce *Miłość, kobieta i małżeństwo w XIX wieku*¹¹⁹ wspomina, że ówczesne kobiety, słabo wykształcone i nieprzyzwyczajone do wyrażania własnego zdania były raczej kiepskimi partnerkami w rozmowie z mężem. Rzadko kiedy były w stanie służyć mu radą i zdrowo oceniać rzeczywistość. Trudno było o nie porozumienia między małżonkami, gdy każde patrzyło na świat zupełnie innymi oczami, a realizm męża spotykał się z idealizmem żony. Autorka jest przekonana, że te różnice wynikały wyłącznie z zaniedbań w kształceniu kobiet. Niestety, w tamtych czasach mało kto tak to postrzegał. Powszechnie przyjmowano, że kobieta jest istotą ułomną zarówno fizycznie jak i intelektualnie¹²⁰. Walka ze stereotypami napędzała wiele z nich do podejmowania decyzji o kształceniu swoich córek. Maria Paszkowska zdrowo oceniała rzeczywistość, wiedziała, jaką szansą dla dziewcząt jest edukacja. Stąd też zapewne duch emancypacyjny u młodych panien Paszkowskich.

Gimnazjum żeńskie to nie to samo, co pensja dla młodych panien¹²¹. Żeby się do niego dostać, trzeba było wcześniej zdać egzamin, a jego wynik decydował o tym, od jakiej klasy rozpocznie się naukę. Do egzaminu zwykle przygotowywali nauczyciele domowi. Chłopców – guwernerzy, dziewczynki – guwernantki. Uczyli też przedmiotów, których

¹¹⁸ B. Malanowicz, *Kronika rodzinna...*, wyd. cyt.

¹¹⁹ A. Lisak, *Kilka sposobów na mężczyznę – edukacja i wychowanie*, w: tejsze, *Miłość, kobieta i małżeństwo ...*, wyd. cyt. ss. 28–29.

¹²⁰ Tamże, s. 29.

¹²¹ Patrz: wspomnienie E. Orzeszkowej w rozdziale: *Maria z Rodziewiczów Paszkowska*.

w gimnazjum nie wolno było wykładać: języka polskiego, polskiej historii, geografii. Oddzielni nauczyciele – języka francuskiego. Pełnili oni ważną funkcję, gdyż poza umysłowością dzieci rozwijali również ich osobowość i charakter¹²². Dobry nauczyciel prywatny, który sumiennie wywiązywał się ze swoich obowiązków, stawał się często przyjacielem rodziny¹²³.

Ponadelementarne szkoły żeńskie, jak już wspominałam, miały głównie na celu udzielenie dobrego wychowania córkom z zamożnych rodzin. Ponadto miały przygotować dziewczęta z rodzin o niższym statusie materialnym do pełnienia obowiązków domowych nauczycielek. Dawały więc przede wszystkim przygotowanie pedagogiczne. Wśród przedmiotów, jakich uczyły się dziewczęta, były: religia, język rosyjski, francuski, niemiecki, arytmetyka, historia, literatura, geografia, kaligrafia, pedagogika, muzyka, robótki kobiece oraz elementy fizyki¹²⁴.

W 1864 r. podjęto w Rosji intensywne reformy szkolne, które objęły wszystkie szczeble kształcenia. Miały w założeniu ich twórców doprowadzić do osiągnięcia wykluczających się z naszego punktu widzenia celów: przybliżyć rosyjską szkołę do zachodnioeuropejskiej i zarazem uczynić z niej narzędzie kształtowania bezkrytycznych obrońców carskiego reżimu¹²⁵. Ustawa o szkołach żeńskich z 1870 r. wprowadzała trzyletnie progimnazja i siedmioletnie gimnazja, przy których mogły powstawać klasy ósme o kierunku pedagogicznym. Absolwentki tych klas otrzymywały tytuł guwernantki, a absolwentki siedmioklasowych gimnazjów zyskiwały prawo do nauczania w szkołach początkowych¹²⁶.

Maria Paszkowska (Sadzewiczowa) w 1894 r., w wieku 13 lat zdała z powodzeniem egzamin do trzeciej klasy żeńskiego gimnazjum w Pskowie, które ukończyła po pięciu latach ze złotym medalem przyznawanym na zakończenie nauki za wybitne osiągnięcia. Podobny medal otrzymała 15-letnia Maria Skłodowska jako najlepsza uczennica w 1883 r. na zakończenie nauki w rosyjskim gimnazjum w Warszawie. Złoty medal był najwyższym odznaczeniem w rosyjskich szkołach. Młodsza siostra Marii Paszkowskiej, Adolfina, rozpoczęła naukę w Pskowie, ale po kilku latach przeniosła się do Petersburga i tam ukończyła szkołę średnią, by naukę kontynuować w Niemczech¹²⁷.

¹²² M. Nawrot-Borowska, *Najemni wychowawcy domowi dzieci polskich w połowie XIX wieku i na początku XX wieku*, s. 64

¹²³ Renata Bednarz – Grzybek, *Emancypantka i patriotka...*, wyd. cyt., s. 106 – 111

¹²⁴ M. Jędrzych, *Polityka oświatowa caratu w Królestwie Polskim w XIX w.*, na: <https://historia.org.pl/2010/08/20/polityka-oswiatowa-caratu-w-krolestwie-polskim-w-xix-w/>, dostęp: 24.07.2018 r.

¹²⁵ Tamże.

¹²⁶ S. Walasek, *Edukacja w społeczeństwie wielokulturowym...*, wyd. cyt., s. 51.

¹²⁷ Hasło: Adolfina Paszkowska, <http://encyklopediateatru.pl/osoby/47031/adolfina-paszkowska>, dostęp: 28.07.2018 r.

Galicja – umysłowe centrum Polaków

Galicja była szczególnym miejscem dla Polaków w okresie zaborów. W miarę upływu czasu postępowała tam polonizacja instytucji życia publicznego. Polacy otrzymywali możliwości awansu w świecie polityki, wojskowości, samorządu, nauki czy szkolnictwa. Polscy politycy i urzędnicy mogli liczyć na karierę w organach galicyjskich.

W Galicji dużo swobodniej rozwijała się polska edukacja. Jej kadra nauczycielska, pozostająca pod kuratelą założonej w 1867 r. Rady Szkolnej Krajowej, składała się w większości z przedstawicieli polskiej inteligencji. Okres autonomii przyniósł też znaczny wzrost liczby i poziomu gimnazjów państwowych. Tamtejsi profesorowie wyróżniali się kompetencjami zawodowymi na tle wszystkich ziem polskich, osiągając europejski poziom. Szkoły średnie w większych miastach, zwłaszcza we Lwowie i Krakowie, bywały nierzadko placówkami o naukowym charakterze, zaś wykładający w nich nauczyciele powiązani byli licznymi więzami i zainteresowaniami naukowymi z kadrą uniwersytecką¹²⁸.

Kraków i Lwów były też jedynymi w skali kraju miejscami, gdzie znajdowały się polskie uniwersytety. W drugiej połowie XIX w. nastąpił okres znacznego rozwoju uczelni – od 1870 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim obowiązywał wyłącznie język polski, a w następnym roku na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie wprowadzono dwa języki wykładowe: polski i ukraiński.

Oba uniwersytety pełniły funkcję centrów naukowych promieniujących na ziemie polskie wszystkich zaborów. Te z kolei były dla nich obszarem rekrutacji zarówno studentów, jak i profesorów. Na przełomie XIX i XX w. prawie jedna trzecia profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego (a w jeszcze większym stopniu jego Wydziału Filozoficznego) pochodziła z Królestwa Polskiego, Ziem Zabranych i zaboru pruskiego. W ten sposób uniwersytety galicyjskie nie tylko dawały wykształcenie młodzieży i dostarczały kadr profesorom z całej Polski, ale w dużym stopniu przyczyniły się do utrzymania łączności i jedności polskiego świata naukowego ponad podziałami zaborowymi¹²⁹.

Pierwszą polską instytucją oferującą kobietom wiedzę na poziomie ponadgimnazjalnym były Wyższe Kursy dla Kobiet zorganizowane w latach 1868–1870

¹²⁸ M. Micińska, *Inteligencja na rozdrożach...*, wyd. cyt. s. 18.

¹²⁹ Tamże s. 19.

w Krakowie przez Adama Baranieckiego¹³⁰, proponujące wydziały: historyczny, literacki, przyrodniczy, artystyczny, gospodarczy i handlowy.

Pierwszą i do pierwszej wojny światowej jedyną polską uczelnią wyższą, która dopuściła do grona studentów kobiety, był Uniwersytet Jagielloński. W roku akademickim 1894/1895 (gdy Maria Paszkowska zaczynała naukę w gimnazjum w Pskowie) dostały się tam na farmację trzy pierwsze studentki. Dwa lata później w Krakowie studiowało już 16 kobiet, a w roku następnym uzyskały prawo wstępu na wydziały lekarski i filozoficzny, początkowo jako słuchaczki nadzwyczajne i hospitantki¹³¹.

Scjentystyczna wiara w moc nauki wypchnęła Marię Paszkowską z prowincjonalnego Pskowa do umysłowej stolicy Polaków w poszukiwaniu dobrego wykształcenia po polsku. Tam wstąpiła „w charakterze słuchaczki nadzwyczajnej do Wszechnicy Jagiellońskiej”¹³². W końcu wieku kobiety uzyskały prawo do studiowania na wyższych uczelniach Galicji i w latach poprzedzających wybuch wojny pierwsze z nich ubiegały się na Uniwersytecie Jagiellońskim o *veniam legendi*¹³³. Maria studiowała jako jedna z pierwszych kobiet nauki matematyczno-fizyczne na Wydziale Filozoficznym.

Jej profesorem matematyki był Stanisław Zaremba¹³⁴, innowator w tej dziedzinie nauki. Zajmował się przede wszystkim analizą matematyczną i zastosowaniem tej nauki w fizyce (fizyką matematyczną). Badał głównie równania różniczkowe cząstkowe. Interesował się również logiką oraz filozofią i metodologią matematyki¹³⁵. Chemię wykładał Karol Olszewski¹³⁶, który w roku ukończenia przez Marię studiów był nominowany do Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki. Prowadził badania nad skraplaniem tzw. gazów trwałych, otrzymując ciekły tlen, azot i tlenek węgla w stanie statycznym. Jednak najważniejszym z profesorów został August Witkowski¹³⁷, pod którego kierunkiem na zakończenie nauki w 1904 r. przygotowywała pracę doświadczalną z dziedziny zjawisk fotoelektrycznych¹³⁸. Dewizą jego życia były słowa: „Dużo wiedzieć jest rzeczą piękną, ale nierównie ważniejsze jest umieć dowiedzieć się czegoś”. Zajmował się przede wszystkim fizyką doświadczalną, fizyką gazów w niskich

¹³⁰ Adam Baraniecki – społecznik i bibliofil, postępczy emigrant z Ziemi Zabrzanych

¹³¹ Tamże, s. 30.

¹³² B. Małanowicz, *Kronika rodzinna...*, wyd. cyt.

¹³³ *Veniam legendi* (łac) – prawo do prowadzenia wykładów przez niesamodzielnych pracowników naukowych ze stopniem doktora, w wyjątkowych sytuacjach – magistra.

¹³⁴ Stanisław Zaremba (1863–1942) – Jeden z pionierów nowoczesnej matematyki w Polsce.

¹³⁵ Roman Murawski, *Filozofia matematyki i logiki w Polsce międzywojennej*, Toruń 2011, s. 216.

¹³⁶ Karol Olszewski (1846–1915) – wybitny chemik, Kierownik I Zakładu Chemicznego UJ w latach 1891–1915. Był dwukrotnie nominowany do Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki (1904, 1913) oraz Nagrody Nobla w dziedzinie chemii (1913), <http://nkch.chemia.uj.edu.pl/informacje/kuratorzy/olszewski>, dostęp: 28.07.2018 r.

¹³⁷ August Witkowski (1854–1913) – polski fizyk, rektor UJ.

¹³⁸ Zjawiska fotoelektryczne – zjawisko uwalniania przez światło elektronów z powierzchni rozmaitych substancji.

temperaturach, przewodnictwem elektrycznym i mechanizmem rozchodzenia się fal elektromagnetycznych¹³⁹. Jak ważnym był badaczem niech świadczy to, że mająca już licencjat fizyczny i chemiczny uzyskany na Sorbonie Maria Skłodowska – Curie w 1894 r. ubiegała się o stanowisko asystentki w Zakładzie Fizycznym właśnie u profesora Witkowskiego. Podanie późniejszej noblistki zostało jednak oddalone, gdyż nie wyobrażano sobie wówczas, by kobiety mogły pracować na uczelni, skoro jeszcze nawet tam nie studiowały¹⁴⁰. Ale to było 10 lat wcześniej.

¹³⁹ https://www.szkolnictwo.pl/szukaj,August_Witkowski, dostęp: 28.07.2018 r.

¹⁴⁰ K. Sikora, *Pierwsze kobiety na Uniwersytecie Jagiellońskim*, w: „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica 3”, Kraków 2007, s. 264.

La Belle Époque czy fin de siècle?

Współcześni często zachwycają się przełomem XIX i XX w., podkreślając, że był to czas bez wyniszczających wojen, co sprzyjało szalonemu wręcz rozwojowi nauki, zwłaszcza nauk matematyczno-przyrodniczych, które wpłynęły na poprawę jakości życia. Rewolucja naukowo-techniczna zmieniła wszystko. Pojawiły się szczepionki (Ludwik Pasteur) ratujące ludziom życie, wynalezione przez Wilhelma Roentgena fale pomogły w diagnostyce wielu schorzeń, Alfred Nobel wynalazł dynamit, a Karol Darwin przekonał świat do ewolucji gatunków. Elektryczność spowodowała duży postęp technologiczny – pojawiła się żarówka (Thomas Edison), a po niej następne wynalazki: silnik elektryczny (Nikola Tesla), radio (Guglielmo Marconi), telefon (Alexander Graham Bell). Nic dziwnego, że po I wojnie światowej zaczęto nazywać ten okres w dziejach piękną epoką – La Belle Époque.

W ostatnich dekadach XIX w. często posługiwano się innym francuskim terminem – fin de siècle. Tłumaczy się go jako koniec wieku i definiuje przez związane z tym niepokoje, obawy i przewidywania wyrażane przez zwątpienie w wartości moralne, naukę i postęp cywilizacyjny. Zupełnie inaczej więc odczuwali ten czas dostrzegający iluzoryczność idei postępu współcześni. Na ziemiach polskich przyjęło się określenie Młoda Polska, a miejscem, z którego na pozostałe tereny rozchodziły się nowe idee, był Kraków. Kraków, do którego na przełomie wieków przyjechała na studia Maria Paszkowska.

W tym wyjątkowym miejscu scjentystyczny program zastępowano modernistycznymi hasłami indywidualizmu, odrzucając intelekt jako jedyną metodę poznawczą. Wyzwalano się z niewoli nakazów i zakazów obyczajowych, kojarzonych z mieszczańską pruderią, na rzecz życia nieskrępowanego sztywnym gorsetem konwencji. Nastroj ten potocznie nazywano dekadentyzmem. Równocześnie odkryto romantyzm – przywrócono polskiej literaturze Norwida (Miriam), fascynowano się pismami Słowackiego. Głośno mówiono o tym, że prawa natury (Darwina) należy zastąpić kulturą. Sztukę uznano za wartość absolutną, a jej uprawianie – za jedyną drogę, którą warto podążać¹⁴¹.

Chociaż w ostatnich dekadach XIX w. Polacy na ziemiach polskich nie dokonywali spektakularnych odkryć, to eksplodowali dokonaniem w dziedzinie kultury. Magdalena Micińska dziwi się, że

¹⁴¹ M. Micińska. *Inteligencja na rozdrożach*, wyd. cyt., s. 168.

*wybuch ten dokonał się w Krakowie, mieście wówczas niewielkim (około pięćdziesięcioletnim), prowincjonalnym, konserwatywnym, spletanym konwencjami, na których straży stały liczne grupy katolickiego duchowieństwa i arystokracji.*¹⁴²

Równocześnie dochodzi do wniosku, że

*Kraków pobudzał aktywność mieszkańców przez bezustanne obchody patriotyczne i jubileusze (...)*¹⁴³

Maria Paszkowska znalazła się na polskich ziemiach zaboru austriackiego i przekonała się, że po polsku bez skrępowania można mówić i na ulicy, i na uczelni. Można studiować po polsku, wykorzystując w tym celu polskie książki, korzystać z wiedzy i doświadczenia polskich profesorów. Z ogarniętej manią rusyfikacji Rosji przeniosła się do liberalnej Galicji, w której co prawda kwitł lojalizm, ale można było poczuć swoje korzenie. Tu nikt nie walczył z kościołem katolickim, nie bronił rozmów o polskiej historii – wręcz przeciwnie – można je było inicjować. Można było dużo swobodniej kształtować swoją tożsamość. Musiało to być dla niej wyjątkowo inspirujące doświadczenie.

W Krakowie żyła wtedy niemała liczba młodych artystów i pisarzy, był on skupiskiem studentów nie tylko z Galicji, ale przede wszystkim z Królestwa Polskiego i, co najciekawsze – *studentek, przed którymi od jesieni 1894 r. stopniowo uchylano podwoje Wszechnicy Jagiellońskiej*¹⁴⁴. Tak pokazuje to miasto w jednym ze swych felietonów Tadeusz Boy-Żeleński:

Z murów tych, jak czarami, zaczęły puszczać nowe pędy. Z salonów i zakrystii życie wymknęło się na ulice, zaczęło szumieć po kawiarniach. Młodzież, której przedtem w Krakowie się nie czuło, wyrośli się pelerynami. Na lewym brzegu Wisły wykwitło nowe dla Krakowa zjawisko – cyganeria. I gdybyż jedna! Niemal równocześnie oglądał Kraków cyganerię malarską, cyganerię Pawlikowskiego, cyganerię Łąpańskiego, cyganerię Przybyszewskiego, cyganerię Bronowicką, ba, można powiedzieć, cyganerię Lutosławskiego i Daszyńskiego,

¹⁴² M. Micińska, *Inteligencja na rozdrożach...*, wyd. cyt., s.169.

¹⁴³ Tamże.

¹⁴⁴ Tamże.

*nie licząc cyganerii studenckiej, wzmożonej młodzieżą chroniącą się raz po raz zza kordonu i falangą młodych dziewcząt, pierwszy raz dopuszczonych do studiów uniwersyteckich*¹⁴⁵.

Wydaje się wręcz niemożliwe, by Maria Paszkowska na własne oczy nie widziała monumentalnych płócien Jana Matejki, by na scenie krakowskiego Teatru Miejskiego nie oglądała *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego. To nie przypadek sprawił, że w przyszłości dzieci Marii będą humanistami z zamiłowania i z zawodu. Kochały literaturę, sztukę, teatr, łacinę, grekę... Świadomie czy nieświadomie wpłynęła na ich wybory życiowe, jak na jej sukcesy – wspomnienie sukcesów ojca.

¹⁴⁵ T. Boy-Żeleński, *Prawy brzeg Wisły*, cyt. za: tegoż, *Żnaszli ten kraj...? Cyganeria krakowska*, Wrocław 2004, s. 10.

Lwów – stolica Galicji

Oficjalne odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza we Lwowie (30 października 1904 r.) było wielką demonstracją patriotyczną i olbrzymim wydarzeniem narodowym, na które z Paryża przybył najstarszy syn wieszcz – Władysław Mickiewicz¹⁴⁶. Czy uczestniczyła w nim Maria Sadzewiczowa, która jako młoda mężatka, po zakończeniu nauki na Uniwersytecie Jagiellońskim wyjechała do Lwowa, gdzie w pracowni uniwersyteckiej w kontakcie z prof. Marianem Smoluchowskim opracowywała temat „O tak zwanym zmęczeniu fotoelektrycznym płytek metalowych”?

Początkująca fizyczka miała wielkie szczęście, że uczyli ją wyśmienici profesorowie. Na Uniwersytecie Lwowskim wspierał ją genialny polski uczony, Marian Smoluchowski, który stanowisko profesora nadzwyczajnego fizyki teoretycznej objął, mając zaledwie 28 lat, a trzy lata później miał już tytuł profesora zwyczajnego. Był wtedy najmłodszym profesorem w całym Cesarstwie Austro-Węgierskim. Współpracował, podobnie jak Maria Skłodowska-Curie, z Albertem Einsteinem, który po jego przedwczesnej śmierci (45 lat) jako pierwszy opublikował wspomnienie na jego temat¹⁴⁷.

Pracę, którą opracowała Maria pod pieczęcią prof. Mariana Smoluchowskiego, prof. August Witkowski zreferował na posiedzeniu Krakowskiej Akademii Umiejętności. W 1907 r. jej streszczenie zostało opublikowane w „Sprawozdaniach” tej Akademii, co stanowiło olbrzymie osiągnięcie Marii – miała pośrednio swoją pierwszą publikację. Nie spełniła jednak jeszcze swoich marzeń, nie osiągnęła celu. Dyplom ukończenia żeńskiego gimnazjum nie dawał jej prawa do składania egzaminów końcowych skutkujących uzyskaniem tytułu naukowego na uczelniach galicyjskich.

¹⁴⁶ D. B. Łomaczewska, *Lwowski pomnik Adama Mickiewicza*, <http://www.lwow.com.pl/pomniki/kolumna.html>, dostęp: 29.07.2018 r.

¹⁴⁷ http://www.smoluchowski.uj.edu.pl/m_smoluchowski/zyciorys, dostęp: 29.07.2018 r.

Na uniwersytecie w Genewie

Cuda się zdarzają, ale trzeba na nie ciężko zapracować¹⁴⁸

Chaim Weizmann

Maria Sadowiczowa była ambitną kobietą i chociaż była już żoną i matką – nie była jeszcze spełniona, gdyż mimo gruntownego wykształcenia nie miała jeszcze naukowego tytułu. Po okresie studiów w Galicji, z powodów wymienionych w poprzednim rozdziale, przyszedł czas na zagraniczną uczelnię. Poza granicami państw zaborczych istniały przecież interesujące ośrodki naukowe liczące się w polskim życiu intelektualnym.

W ostatnich dekadach XIX w. znacznie wzrosła liczba wyjazdów polskich studentów na zachodnie uczelnie, mimo że stać na nią było tylko zamożne rodziny¹⁴⁹. Bardzo chętnie wybierano uczelnie szwajcarskie, zwłaszcza w Zurychu, Genewie, Fryburgu, Lozannie czy Bernie. Uczyło się tam dużo Polek, gdyż uniwersytety szwajcarskie bardzo wcześnie otworzyły się dla kobiet. Polscy studenci mogli na nich spotkać rodzimych uczonych: profesora chemii organicznej na uniwersytecie w Bernie – Stanisława Kostaneckiego, profesora biochemii na tej samej uczelni, Marcellego Nenckiego, czy profesora inżynierii wodnej na politechnice w Zurychu – Gabriela Narutowicza (później pierwszego prezydenta II RP)¹⁵⁰.

Co ciekawe – młodzi Polacy w Szwajcarii, mieszkani pod względem płci, często zorientowani lewicowo, otwarci na program emancypacji kobiet i Żydów – o wiele szybciej niż Polacy w kraju przełamywali ograniczające ich od lat lęki i uprzedzenia, nie tylko dotyczące relacji między płciami czy też między Polakami a Żydami. Zmieniało się także ich nastawienie do innych nacji, zwłaszcza do studiujących w Szwajcarii Rosjan¹⁵¹.

Maria Sadowiczowa na studia do Genewy wyjechała w 1907 – w roku pełnym trudnych, ale zarazem ważnych dla niej doświadczeń, kiedy smutek przeplatał się z radością. Najpierw na szkarłatynę zmarł jej dwuletni, najstarszy syn – Andrzej i rodzina Sadowiczów pogrążyła się w żałobie. Rozjaśniły ją narodziny kolejnego syna – Marka. W Szwajcarii była pilną, sumienną studentką, dodatkowo zdeterminowaną do

¹⁴⁸ Skrzydlate słowa Chaima Weizmanna (1874–1952) – przywódcy ruchu syjonistycznego, pierwszego powojennego prezydenta Izraela.

¹⁴⁹ M. Micińska, *Inteligencja na rozdrożach...*, wyd. cyt., s. 165.

¹⁵⁰ Tamże.

¹⁵¹ Tamże, s. 166.

szybkiego powrotu do kraju. Ułatwiała jej to znakomita znajomość języków: rosyjskiego, francuskiego i niemieckiego (nieco gorzej władała angielskim i szwedzkim). Do zdobycia tytułu naukowego wystarczył jej jeden semestr. Wróciła do Warszawy z doktoratem „z nauk fizycznych i chemicznych”¹⁵².

Warto w tym rozdziale przypomnieć, że rodzeństwo Marii wybrało uczelnie niemieckie, nie tak kosztowne jak szwajcarskie. Starszy brat, Kazimierz, został inżynierem metalurgiem po skończeniu politechniki we Fryburgu, a młodsza siostra, Adolfina – tancerką i choreografką operową po szkole Jaques-Dalcroze’a¹⁵³ pod Dreznem¹⁵⁴. Czynnikiem przyciągającym Polaków do Niemiec był wysoki poziom tamtejszych uczelni, zarówno uniwersytetów, jak i uczelni technicznych. Procentowało to przeniesieniem na grunt polski idei niemieckiej filozofii, teorii kultury czy pedagogiki, które stały się w Polsce o wiele lepiej znane i oddziaływały głębiej, niż się powszechnie sądzi¹⁵⁵.

¹⁵² *Życiorys*, w: B. Małanowicz, *Kronika rodzinna...*, wyd. cyt.

¹⁵³ Émile Jaques-Dalcroze (1865 – 1950) – szwajcarski kompozytor i pedagog, twórca rytmiki.

¹⁵⁴ *Słownik biograficzny fizyków polskich*, hasło: Maria Sadzewicz, w: B. Małanowicz, *Kronika rodzinna...*, wyd. cyt, maszynopis.

¹⁵⁵ M. Micińska, *Inteligencja na rozdrożach*, wyd. cyt., s. 161

III

W TEATRZE ŻYCIA

1. Emancypantka, sufrażystka, feministka

Dopiero pięć lat przed przyjazdem Marii Paszkowskiej do Krakowa Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego zezwolił trzem warszawiankom: Stanisławie Dowgiałło, Jadwidze Sikorskiej i Janinie Kosmowskiej na rozpoczęcie studiów farmaceutycznych na tej uczelni. Zostały one przyjęte jako hospitantki, bez prawa zdawania egzaminów. W roku następnym przyjęto już pięć kobiet: Augustę Pasierbską, Stefanię Deike, Jadwigę Dydyńską, Marię Mańkowską i Marię Arctównę – na tych samych zasadach¹⁵⁶. Maria Paszkowska była więc jedną z, jak to się wtedy mówiło, pionierek – kobiet zdobywających wykształcenie uniwersyteckie. Jako jedna z pierwszych i prawdopodobnie jedyna na roku studiowała nauki matematyczno – fizyczne na Wydziale Filozoficznym. W charakterze wolnego słuchacza, co oznaczało, że została przyjęta na uczelnię, uzyskała zgodę jej władz na uczestniczenie w zajęciach, korzystanie z pracowni, laboratoriów, bibliotek, ale nie mogła przystąpić do egzaminów końcowych, gdyż nie miała matury po skończeniu gimnazjum w Pskowie. Złoty medal nie wystarczył, by ubiegać się o tytuł naukowy. Studiowała w dawnej stolicy Polski, czasy złotego wieku mającej wprawdzie już za sobą, ale na przełomie XIX i XX stulecia przeżywającej swój bujny artystyczny i obyczajowy rozkwit. Studiowała w mieście młodopolskich dekadentów i nierzadko mizoginów.

Nielatwo miały pierwsze, przełamujące wiekowe schematy, emancypantki. Z przyzwyczajeniami i stereotypami trudno się walczyło, a często była to walka z wiatrakami. Jak pisze Agnieszka Lisak:

Miejsce kobiety było w sypialni, kuchni, pokoju dziecięcym, salonie, ale nie w bibliotece czy na wyższej uczelni. Zgodnie z odwiecznym porządkiem świata kobiety można było podziwiać na salonach, pisać dla nich wiersze, obsypywać kwiatami, ale nie słuchać – rzadko bowiem miały coś mądrego do powiedzenia. I mało który mężczyzna wierzył, że mogłoby być inaczej. Przez całe stulecia nasze prababki bezskutecznie pukały do bram uniwersytetów, banków, biur, szpitali. W tym ostatnim przypadku było to o tyle zrozumiałe, że pacjent prędzej by umarł na widok lekarza w spódnicy, niż odzyskał zdrowie¹⁵⁷.

¹⁵⁶ Zofia Sokół, *Walka kobiet o wstęp na uniwersytety w Polsce*, na: http://www.efka.org.pl/index.php?action=p_art&ID=6, dostęp: 29.05.2015 r.

¹⁵⁷ A. Lisak, *Kobieto, puchu marny*, w: tejże, *Miłość, kobieta i małżeństwo...*, wyd. cyt., s. 301.

Kobieta oddająca się nauce sama sobie szkodziła, zużywając organizm myśleniem – twierdzono.

*(...) im więcej kobiety się uczyły, tym bardziej niedorzeczne pomysły zaczynały chodzić im po głowach. Ledwo przeczytały kilka podręczników, a już się im wydawało, że zjadły wszystkie rozумы. Zaczynały występować z hasłami zrównania praw kobiet i mężczyzn, przyznania kobietom praw wyborczych (...) etc.*¹⁵⁸

Przez cały wiek XIX kobiety podejmowały działania zwracające uwagę na ich możliwości intelektualne. W 1838 r. ukazał się pierwszy numer „Pierwiosnka” – czasopisma redagowanego przez kobietę i wydającego teksty pisane przez kobiety, w 1865 r. powstało kolejne tego rodzaju pismo – „Bluszcz”. Opublikowanie *Poganki* Narcyzy Żmichowskiej w 1846 r. stało się pretekstem dla stworzenia grupy Entuzjastek głoszących hasła równości i wolności kobiet. W 1880 r. powstały Czytelnie Naukowe dla kobiet, a pięć lat później powstaje tajny Uniwersytet Latający również adresowany do nich¹⁵⁹.

Były to działania podejmowane z wewnętrznego pragnienia i ambicji, ale przede wszystkim ze świadomości przemian demograficznych i ekonomicznych w Polsce na przełomie XIX i XX w. Kobiet było znacznie więcej niż mężczyzn na skutek przegranych powstań, coraz częściej mężczyźni nie byli w stanie materialnie ich zabezpieczyć (zwłaszcza byli ziemianie). Przybywało tych, które nie mogły liczyć na wyjście za mąż. Te, które zostawały z różnych powodów same, skazane były nie tylko na kłopoty finansowe, ale także na degradację społeczną¹⁶⁰. Nie było łatwo stawić temu czoła.

Na początku XX w. niektóre kobiety uważały, że ich usamodzielnienie powinno wiązać się nie tylko z edukacją i pracą zarobkową, ale także ze zrównaniem kobiet i mężczyzn wobec prawa, w tym przyznaniem im praw politycznych¹⁶¹, likwidacją podwójnej moralności. Powoli zaczynano również domagać się uświadamiania kobiet w sferze życia seksualnego.

¹⁵⁸ Tamże, s. 303.

¹⁵⁹ D. Wutezi, *Dzieje kobiet na rynku pracy w Polsce i we Francji*, w: „Przegląd Naukowo-Metodyczny. Edukacja dla bezpieczeństwa”, nr 1, Poznań 2010, s. 66.

¹⁶⁰ Tamże, s. 67

¹⁶¹ Właśnie (w 2018 r.) powstaje w Krakowie film *Silaczki* upamiętniający polskie emancypantki. Będą w nim pokazane historie pierwszych aktywistek: Marii Dułębianki – walczącej o prawa wyborcze dla kobiet, Kazimiery Bujwidowej – dzięki której na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1894 r. przyjęto trzy pierwsze studentki, i innych.

Maria Paszkowska (Sadzewiczowa) emancypowała się pod wpływem matki, która dużo wysiłku i pieniędzy włożyła w edukację swoich dzieci. Należała do grona średniozamożnych dziewcząt, które, by się uczyć, mogły wyjeżdżać na uczelnie z dala od rodzinnego domu (Kraków, Lwów, Genewa). Do pomocy przy dzieciach, które przychodziły na świat w trakcie nauki z pewnością miała niańki. Było jej więc dużo łatwiej niż na przykład przyszłej noblistce Marii Skłodowskiej, córce ubogiego nauczyciela, która zanim wyjechała na wymarzone studia na Sorbonie we Francji, przez kilka lat pracowała po domach jako guwernantka.

Po zakończeniu studiów znalazła czas i energię, by pracować jako nauczycielka w szkołach średnich i pełnić funkcję kierowniczkę kursów pedagogiczno-naukowych Katolickiego Związku Polek, choć nie musiała podejmować takich działań: miała męża, który mógł być jej opiekunem – publicystę, znanego i popularnego dziennikarza, później posła na sejm w II RP. Realizowanie się w życiu zawodowym nie było łatwe, gdyż o ile praca panien i wdów stała się zjawiskiem powszechnym na początku XX w., o tyle z niepokojem postrzegano aktywność kobiet z rodzin dobrze sytuowanych. A ona, nie zważając na opinię publiczną, w latach 1908–1914 razem z Wacławem Wernerem zajmowała się organizowaniem pracowni fizycznej i opracowywaniem programu nauczania fizyki w szkołach średnich¹⁶².

¹⁶² J. Kubiś, W. Piotrowski, hasło: Maria Sadzewiczowa, w: Internetowy Polski Słownik Biograficzny, <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/maria-sadzewiczowa>, dostęp: 12. 07. 2018 r.

2. Patriotka

Kto ojczyźnie swej służy, sam sobie służy.

Piotr Skarga, *Kazania sejmowe*

Myślę, że Maria Paszkowska zakochała się w Polsce podczas studiów w Krakowie. Stolica Jagiellonów na każdym kroku przypominała osiemnastolatce ojczystą historię. Krążył nad nią duch Stańczyka niedający zapomnieć o dawnej świetności Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Krzepiące serca płótna Jana Matejki i powieści Henryka Sienkiewicza namiętnie oglądane, czytane i komentowane niemal przez wszystkich sprawiały prawdopodobnie, że jak większość młodych ludzi idealizowała i mitologizowała minione wieki. Mogło jej jednak brakować charakteryzującego galicyjskie społeczeństwo krytycyzmu wobec sarmackiej kultury – przyjechała przecież z Rosji. W Krakowie, choć pod zaborem austriackim, miała szansę zachłysnąć się Polską, zrozumieć i poczuć, że patriotyzm może być piękny i pociągający.

Powyższe rozważania nie przekreślają tego, że na postawę Marii wpływ miała domowa pamięć o bohaterskich przodkach, jak np. o wspomnianym przeze mnie na początku pracy dziadku – Józefie Rodziewicz, uczestniku powstania styczniowego. Zawsze najmocniej w rodzinnych opowieściach eksponowano tych, którzy czynnie angażowali się w działalność narodowo-wyzwoleńczą, a to nie mogło pozostać bez wpływu na psychikę młodej osoby i jej charakter.

Na przełomie wieków miłość ojczyzny rozumiano zwykle na sposób romantyczny, jako walkę o polskość, zachowanie narodowych tradycji i rodzimej kultury, dumę z kraju bohaterskich przodków, szacunek i wiarę we własny naród, przeciwstawianie się złu, dbanie o to, by nie umarła polska mowa, cierpienie za ojczyznę, a nawet oddanie za nią życia. Symboliczna jest tu postać bohaterki powstania listopadowego sportretowanej przez Adama Mickiewicza w wierszu *Śmierć pułkownika*: „Lecz ten wódz, choć w żołnierskiej odzieży / Jakie piękne dziewicze ma lica? / Jaką pierś? – Ach to był dziewica, / To Litwinka, dziewica-bohater, / Wódz powstańców – Emilija Plater!”. Dawała ona przykład kobietom żyjącym siedem dekad później – jej wzór nadal był aktualny.

Jednak mimo podziwu dla Emilii Plater i podobnych bohaterek nie przewidywano czynnego udziału Polek w walce o niepodległość. Jednocześnie głoszono, że przyszłość narodu zależy właśnie od nich. Ratować go miały nie przez czynną walkę, a przez wywierany przez siebie wpływ. Emancypujące się kobiety podkreślały

natomiast, że Polka powinna być obywatelką, osobą zainteresowaną polityką i sprawami społecznymi, a kiedy trzeba – działaczką. To jej patriotyczny obowiązek. Pod koniec stulecia patriotką była młoda dama z dobrej rodziny z podręcznikiem ukrytym pod szalem. To pokolenie odgrywało rolę misjonarek w swoim własnym kraju. Było tak samo zdecydowane „dobrych Polaków”, jak władze państwowe – „dobrych Niemców” czy „dobrych Rosjan”¹⁶³.

¹⁶³ N. Davies, *Dziedzictwo mistrzostwa duchowego, 1795–1918*, w: tegoż, *Serce Europy*, Kraków 2014, s.228.

Polska, ale jaka? Socjalizm i nacjonalizm

Szli, krzycząc: „Polska! Polska!” – wtem jednego razu

Chcąc krzyczeć zapomnieli na ustach wyrazu

Pewni jednak, że Pan Bóg do synów się przyzna

Szli dalej krzycząc: „Boże! Ojczyzna! Ojczyzna!”

Wtem Bóg z Mojżeszowego pokazał się krzaka

Spojrzał na te krzyczące i zapytał: „Jaka?”

Juliusz Słowacki, *Szli krzycząc...*

Juliusz Słowacki, *Szli krzycząc...*

Schyłek XIX w. niósł ze sobą głębokie zmiany w świadomości, które przekreślały dotychczas istniejącą między zaborami względną jedność postaw Polaków wobec powinności w stosunku do Ojczyzny. Zjawisko to nazwane zostało kryzysem antypozytywistycznym lub antyscjentystycznym. Radykalna przemiana zburzyła dotychczasową wizję świata, dotknęła prawie wszystkich dziedzin życia społecznego, ukształtowała nowy stosunek do człowieka, narodów i klas społecznych, do religii, przeszłości oraz przyszłości, ku której zmierzać ma ludzkość a wraz z nią Polacy. Jej efektem było powstanie nowych prądów ideologicznych dążących do całościowego opisu świata i człowieka oraz masowych ruchów politycznych: socjalizmu i nacjonalizmu. Na ziemiach polskich intensywność tej przemiany wzmacniał fakt, że działalność publiczną podjęło wówczas pokolenie inteligencji, nieobciążone pamięcią klęski powstania styczniowego i bardzo wyczulone na niekonsekwencje zrodzonego w jej cieniu programu pozytywistycznego¹⁶⁴.

Bohaterowie przyszłości zarówno w myśli socjalistycznej jak i nacjonalistycznej mieli wywodzić się z pozbawionego dotąd prawa głosu ludu oraz narodu rozumianego jako wspólnota etniczna, o czym, paradoksalnie, informowała te grupy inteligencja – warstwa społeczna, która w nowym opisie świata miała pełnić jedynie podrzędne funkcje. Warto w tym miejscu przypomnieć sylwetkę Bolesława Limanowskiego (1835–1935), twórcy pierwszych polskich organizacji socjalistycznych, patrona zjazdu założycielskiego Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), partii, z której wywodził się Józef Piłsudski, a także Zygmunta Miłkowskiego (1824–1915), współtwórcy i pierwszego prezesa Ligi Polskiej, później Narodowej, której z kolei patronował Roman Dmowski. W pokoleniu tych ojców-założycieli różnice ideologiczne nie były jeszcze nie do

¹⁶⁴ Por. M. Micińska, *Inteligencja na rozdrożach...*, wyd. cyt., s. 116.

przewyciężenia, ustępowały idei nadrzędnej, jaką było odzyskanie przez Polskę niepodległości.

W latach 80-tych XIX w. doszła do głosu generacja, którą nazwana została pokoleniem niepokornych (od tytułu książki Bohdana Cywińskiego) lub pokoleniem „Głosowiczów” – od nazwy najważniejszego pisma o zacięciu społecznym, jakie wychodziło wówczas w Warszawie. „Głos” postulował wychowanie nowego pokolenia inteligencji w służbie społecznej. Efektem takich działań miałyby stać się kulturalna dominacja chłopstwa pociągająca za sobą odrodzenie narodowe. Z pochwałą ludu związana była krytyka pracy organicznej oraz tzw. pozytywistycznej obrony biernej, która nie była w stanie ochronić narodu w opresji¹⁶⁵.

Radykalne hasła „Głosu” przyciągały do niego publicystów reprezentujących różne opcje polityczne, zawsze jednak wyczulonych na problemy socjalne. Wśród twórców i współpracowników tygodnika znaleźli się zarówno członkowie tajnej Ligi Narodowej i późniejsi przywódcy Narodowej Demokracji jak i ludzie o poglądach socjalistycznych. Wybitni działacze endecji i PPS, teoretycy i praktycy nacjonalizmu (Dmowski, Balicki) czy marksizmu (Krzywicki), byli jednocześnie czołowymi postaciami polskiego życia intelektualnego zabierającymi głos w najróżniejszych kwestiach, kształtującymi poglądy wykształconej młodzieży tamtego okresu. Zarazem to właśnie w socjalizmie i nacjonalizmie pojawiła się krytyka inteligencji, bezlitosne potępienie jej błędów, a czasem nawet atak podważający jej rację bytu. Nie był to dobry czas dla elit – obrywały niemal przy każdej okazji, choć z drugiej strony były niezbędne ideologom.

Marksieści potrzebowali inteligencji do wyemancypowania się klasy robotniczej. Kult mas i lekceważenie roli wybitnych jednostek w dziejach ludzkości godziły w jej etos, ale wielu inteligentom to nie przeszkadzało. W pokoleniu niepokornych socjalizm łączył się z walką o prawa grup odrzuconych, gnębionych, dyskryminowanych, z próbą przewalczenia stereotypów narodowościowych czy też tradycyjnego podziału ról między płciami.

Dla nacjonalistów inteligencja stanowiła jedno z poważniejszych zagrożeń na drodze do nieskrępowanego rozwoju narodu. Wytykano jej tolerancję dla różnych nacji i religii, świecki ogląd świata, otwarcie na liberalizm czy przesiąknięcie nihilizmem. Najpoważniejszym zarzutem wobec niej, sformułowanym przez Romana Dmowskiego, był jej „nienarodowy sposób myślenia i niezrozumienie dla rzeczywistych potrzeb własnej nacji”¹⁶⁶.

¹⁶⁵ Tamże, ss. 117 – 118.

¹⁶⁶ Tamże, s. 121.

Spotkania w tajnym Związku Młodzieży Polskiej „Zet”

(...) polski patriotyzm stał się przedmiotem intensywnego, tajnego i bardzo rozwiniętego mistycyzmu. Miał swoje Pisma, czyli utwory romantyków, swoich „ojców Kościoła”, czyli wielkich poetów; swoich męczenników, czyli ofiary powstań; swoich teologów, czyli mesjanistycznych filozofów i krytyków literackich; swoje duchowieństwo, czyli inteligencję, a także rzesze wiernych.

Norman Davies, *Serce Europy*

Gdy nie można czegoś zrobić jawnie, zaczyna się konspiracja. Galicja przełomu wieków to nie tylko bohema artystyczna, zdeterminowane emancypantki z Kongresówki i narodowe uroczystości pod patronatem Kościoła katolickiego. To także miejsce spotkań młodych ludzi, którzy poważnie myślą o Polsce i którzy głęboko przeżywają narodową niewolę. Wśród nich znalazła dla siebie miejsce przybyła z zaboru rosyjskiego do Krakowa młodziutka studentka nauk matematyczno – fizycznych, Maria Paszkowska. Zorientowała się, że w kołach studenckich działa tajne stowarzyszenie – Związek Młodzieży Polskiej „Zet” i zaczęła brać udział w jego spotkaniach¹⁶⁷. Jak na początku XIX w. Filomaci, Filareci czy Promieniści realizowali na wileńszczyźnie swoje cele wychowawcze i narodowe, tak pod koniec tego wieku ich promocją zajął się ZMP „Zet”.

Związek Młodzieży Polskiej powstał w listopadzie 1886 r. z inicjatywy zainspirowanych kontynuacją idei niepodległościowej młodych polskich studentów Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego¹⁶⁸. Pomysł na jego utworzenie pojawił się rok wcześniej, podczas nielegalnych obchodów rocznicy powstania listopadowego¹⁶⁹. W ciągu trzech dekad udało się zbudować sprawnie zorganizowane i aktywnie działające struktury w kilkunastu ośrodkach akademickich, skupiających studiujących Polaków nie tylko na terenie zaborów, ale także w Europie Zachodniej i w Rosji. Poza Warszawą koła związkowe powstały w Lwowie, Krakowie, Puławach, Dublinach, Kijowie, Dorpacie, Petersburgu, Genewie, Zurychu, Paryżu i Berlinie. Przed wybuchem I wojny światowej związek liczył ponad pół tysiąca członków¹⁷⁰. Działał mimo tego, że przecież na ziemiach

¹⁶⁷ B. Malanowicz, *Kronika rodzinna...*, wyd. cyt.

¹⁶⁸ P. Waingernter, *Ekspozytura i wpływy Związku Młodzieży Polskiej „Zet” w okresie zaborów (1886 – 1914)*, w: *Przegląd Nauk Humanistycznych*, 1917, R XVI, nr 1., s. 137.

¹⁶⁹ W. Potkański, *Zawiązanie, działalność oraz wystąpienie Związku Młodzieży Polskiej z Narodowej Demokracji w 1909 r. i utworzenie „niezależnego Zetu”*, w: *„Dzieje najnowsze”*, Rocznik XXX, Szczecin 1998, z. 4., s. 3.

¹⁷⁰ P. Waingernter, *Ekspozytura i wpływy Związku Młodzieży Polskiej „Zet”...*, wyd. cyt. s. 138.

państw zaborczych władza stosowała wszelkie możliwe środki nadzoru policyjnego, zwalczające narodowe tendencje. Od procesu Filomatów w 1824 r. niewiele się zmieniło.

Od samego początku związek cieszył się przychylnością młodzieży, którą nierzadko irytowały lojalistyczne wobec zaborców postawy osób ze starszego pokolenia. Wobec panującej wówczas depresji moralnej wstąpienie do ZMP miało zbawienny charakter. Wezwanie do tajnej pracy dla sprawy polskiej było źródłem olśnienia, stwarzało nową jakość życia. Moment wstąpienia do „Zetu” stawał się na tyle niezwykłym wydarzeniem, że często później określał postawy życiowe, a nawet charaktery wchodzących w dorosłe życie młodych ludzi. Sądzę, że tak właśnie mogło być w przypadku Marii Paszkowskiej. Niestety, często ci młodzi ludzie nie mieli wyrobionych poglądów, wręcz przeciwnie – łatwo ulegali „naukowym” sugestiom socjalistów czy nacjonalistów. Widząc drzemiący w związkowcach potencjał, działacze Ligi Polskiej (m.in. Balicki¹⁷¹) podporządkowali sobie organizację w 1888 r.¹⁷² w rezultacie w przyszłości to właśnie z „Zetu” rekrutowali swoich działaczy.

Związek miał walczyć z biernością i uległością polityczną poprzez budzenie wiary społeczeństwa we własne siły, pracować nad uświadomieniem wszystkich warstw narodu oraz poprawieniem materialnego i duchowego bytu ludu, a przede wszystkim nad przygotowaniem go, aby brał bezpośredni udział w życiu politycznym, w dążeniach narodowych i we wszystkich sprawach społecznych¹⁷³. W powyższych sformułowaniach ideowych widoczne są hasła związane z założeniami i działalnością Ligi Polskiej przekształconej w 1893 r. w Ligę Narodową. Chcąc zrealizować swoje cele ZMP zaczął od wychowania swoich członków, by poprzez nich oddziaływać na szersze kręgi polskiej młodzieży. Zamierzano kształtować osobowość młodego Polaka – patrioty i człowieka myślącego postępowymi kategoriami społecznymi trochę pod wpływem myśli socjalistycznej, która proponowała zmianę istniejących stosunków społecznych poprzez rewolucję. Szybko jednak związki z socjalizmem zarzucono pod wpływem ruchów narodowych. Nowa organizacja stała się „zarzewiem narodowego postępu” i pracy dla ogółu. Wytworzono etos ugrupowania, które gwarantowało wysoki poziom etyczny młodzieży nawiązującej w ten sposób do ideałów Filaretów z czasów Mickiewicza¹⁷⁴.

¹⁷¹ Zygmunt Balicki (1858 – 1916) – socjolog, publicysta i działacz narodowy, teoretyk nacjonalizmu i pedagogiki narodowej, razem z Zygmuntem Miłkowskim współorganizował w Szwajcarii Ligę Polską, następnie inicjował założenie Związku Młodzieży Polskiej „Zet”; współpracował zarówno z socjalistami jak i ludowcami, ostatecznie jednak związał się z Romanem Dmowskim i w 1893 r. wspólnie przekształcili Ligę Polską w nacjonalistyczną Ligę Narodową.

¹⁷² W. Potkański, *Żądanie, działalność oraz wystąpienie Związku Młodzieży Polskiej z...*, wyd. cyt., s. 5.

¹⁷³ Tamże, s. 6.

¹⁷⁴ Tamże, s. 7.

Nie było łatwo dostać się na spotkanie „Zetu”, a jeszcze trudniej stać się członkiem tej organizacji. Dobór nowych osób odbywał się z wielką ostrożnością. Kandydaci musieli dać dowody czynnego patriotyzmu, zwracano także uwagę na „ogólną wartość człowieka w życiu publicznym i prywatnym”. Studentka z Pskowa, Maria Paszkowska, przeszła z powodzeniem tę weryfikację.

3. Oblubienica

Miłość i małżeństwo

Czy w 1904 r. Maria Paszkowska wyszła za mąż z miłości za Antoniego Sadzewicza? Czy była zakochana przed ślubem? Ok. 26 lat wcześniej za mąż wychodziła jej matka, Maria Rodziewiczówna, ale od jej zaślubin dużo się zmieniło. Zmieniła się przede wszystkim sytuacja i pozycja kobiet, w świecie, który w latach osiemdziesiątych XIX w. był jeszcze domeną mężczyzn, ale już w pierwszych latach XX w. robił miejsce dla kobiet odważnych, zdeterminowanych, pewnych siebie, przekonanych o swojej wartości i traktujących mężczyzn niemalże jak równorzędnych partnerów. Niektórzy mężczyźni w związku z tym zaczęli się ich obawiać.

Pod koniec XIX w. kobiety wreszcie zrzuciły gorsety, przestały nosić krinoliny i turniury, i dzięki temu przestały omdlewać z byle powodu¹⁷⁵. Gorsety, żarliwie krytykowane, symbolizowały bowiem naruszanie kobiecej wolności, zewnętrzne przywiązanie do niewolnictwa i męskiej dominacji. Krępując swobodę ruchu skłaniały istotę myślącą do bezmyślności. Ok. 1910 r. zaczęły się uzasadniane etycznie reformy w kobiecej modzie. Podkreślano, że rozbudowane nedorzecznie stroje są dobre dla osobowości próżniaczych, a nie dla kobiet zamierzających aktywnie korzystać z życia. Twierdzono, że długie, sięgające ziemi suknie to nic innego jak chwytače pyłu, niesprawdzające się w wielu sytuacjach¹⁷⁶, należy więc powoli je eliminować z garderoby. Zmiana w sposobie ubierania się miała też wpływ na zmianę stosunku do mężczyzn.

Gdy ok. 1878 r. za mąż wychodziła Maria Rodziewiczówna, młoda panna przed ślubem nie mogła swobodnie rozmawiać z mężczyzną w cztery oczy. W pomieszczeniu, w którym przebywali, powinien znajdować się jeszcze ktoś trzeci w funkcji przyzwoitki. O zamążpójściu rzadko kiedy decydowało uczucie – przeważnie decyzję o nim podejmowali rodzice, a młoda dziewczyna nie sprzeciwiała się ich woli. Maria Paszkowska nie dość, że wyjechała na studia z dala od rodzinnego domu, to jeszcze studiowała prawdopodobnie jako jedyna kobieta na kierunku matematyczno – fizycznym. Nieustannie robi na mnie ogromne wrażenie zdjęcie przedstawiające Marię Skłodowską-Curie w otoczeniu innych wielkich uczonych (mężczyzn!) początku

¹⁷⁵ Gorset utrudniał oddychanie, kobiety więc często omdlewały. Wpłynęło to na umocnienie obrazu kobiecej słabości, do tego stopnia, że omdlenia były postrzegane jako typowe i biologicznie powiązane z kobiecym organizmem.

¹⁷⁶ A. Lisak, *Kilka sposobów na mężczyznę – strój i uroda*, w: tejsze, *Miłość, kobieta i małżeństwo...*, wyd. cyt., ss. 50–51.

XX w.: ich dwudziestu trzech – ona jedna¹⁷⁷. Mniej więcej tak samo wyobrażam sobie młodą Marię Paszkowską. Jest systematyczna, pilna, obowiązkowa – chce być tak samo dobra jak koledzy, a może nawet od nich lepsza. Tak jak mężczyźni, jak jej dziadek – Józef Rodziewicz, angażuje się w działalność patriotyczną. Rodzime emancypantki nie wyobrażały sobie przecież wolnej Polski bez wolnych kobiet. Dlatego otrzymuje wsparcie mężczyzn, na spotkaniu grupy Związku Młodzieży Polskiej „Zet” spotyka Antoniego Sadzewicza i w maju 1904 r. wychodzi za niego za mąż.

¹⁷⁷ Zdjęcie przedstawiające Marię Skłodowską-Curie wśród wielkich uczonych XX w. (jest na nim Albert Einstein) zrobione podczas I konferencji Solvayowskiej w Brukseli w 1911 r.

Towarzyszka życia Antoniego Sadzewicza (1875–1944).

Syn Juliana Sadzewicza i Eleonory z Makowskich, Antoni¹⁷⁸, urodził się 11 listopada 1875 r. w zubożałej rodzinie szlacheckiej¹⁷⁹ w Jeziorkach, w powiecie łomżyńskim¹⁸⁰. Najpierw skończył szkołę ludową, traktowaną wówczas przez władze rosyjskie jako „ważny instrument wychowania mas ludowych w duchu poddaństwa carowi i Rosji”¹⁸¹. W latach swej młodości edukacji systematycznie poddawany był przez władze zabiegom rusyfikacyjnemu, jednakże z mizernym skutkiem. Po ukończeniu prywatnej szkoły H. Benniego w Warszawie został studentem najpierw Przyrodniczego, potem Prawnego Wydziału Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego¹⁸². Na tej uczelni, w przeciwieństwie do uczelni galicyjskich, językiem wykładowym był rosyjski, więc Polacy niechętnie na niej studiowali. Zetknął się tam (podobnie jak jego przyszła żona na Uniwersytecie Jagiellońskim) z działalnością Związku Młodzieży Polskiej „Zet” kierowanego przez tajną Ligę Narodową¹⁸³ i od tamtego momentu do odzyskania przez Polskę niepodległości zaangażował się w działalność spiskową. W 1895 r. wstąpił do Ligi Narodowej – miał wtedy 19 lat. Za udział w pracach tej organizacji we wrześniu 1898 r. został aresztowany¹⁸⁴ i osadzony w Cytadeli Warszawskiej. Uwwięzienie Sadzewicza związane było ze sprawą oświaty ludowej. Pod koniec września 1898 r. w Płocku zatrzymano młodego lekarza – Grzegorzewskiego – oraz prywatnego nauczyciela – Sokołowskiego z transportem nielegalnych tekstów patriotycznych. Ten ostatni miał przy sobie notes z rachunkami ze sprzedanych wcześniej „wydawnictw” z nazwiskami odbiorców. W konsekwencji w ciągu 10 dni aresztowano w Warszawie i na prowincji przeszło 40 osób, 28 studentów Uniwersytetu (m.in. Antoniego Sadzewicza), paru nauczycieli ludowych w powiecie płockim i Łomży. Antoni Sadzewicz spędził w więzieniu pół roku, potem został zesłany w głąb Rosji, skąd uciekł do Galicji¹⁸⁵. W tym

¹⁷⁸ *Słownik biograficzny fizyków polskich*, hasło: Maria Sadzewicz, w: B. Malanowicz, *Kronika rodzinna...*, wyd. cyt. maszynopis.

¹⁷⁹ U. Jakubowska, *Dziennikarzem trzeba być*, w: „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 31/3–4, s. 46.

¹⁸⁰ <https://bs.sejm.gov.pl/F>, dostęp: 21.07.2018 r.

¹⁸¹ S. Walasek, *Edukacja w społeczeństwie wielokulturowym...*, wyd. cyt., s. 51.

¹⁸² Cesarski Uniwersytet Warszawski zajął miejsce zlikwidowanej Szkoły Głównej. Wśród studentów Polacy stanowili 60–70 proc., co nadal miało wielkie znaczenie dla nauki i kultury narodowej. Większość profesorów Uniwersytetu przyjechała jednak z Rosji. W 1905 r. pod hasłem walki o polski uniwersytet został ogłoszony bojkot rosyjskiej uczelni. Udział Polaków wśród studiujących w Warszawie spadł poniżej 10 proc., a większość dotychczasowych studentów wyjechała do innych uniwersytetów. Cesarski Uniwersytet przetrwał do 7 lipca 1915 roku.

¹⁸³ U. Jakubowska, *Dziennikarzem trzeba być*, wyd. cyt., tamże.

¹⁸⁴ *Materyały do historii P.P.S. i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim od r. 1893 – 1904*, Warszawa 1911, t. II, rok 1898–1901, ss. 61–62.

¹⁸⁵ Wspomina o tym Maria Sadzewiczowa w swoim życiorysie pisanym w 1952 r., w: B. Malanowicz, *Kronika rodzinna...*, wyd. cyt.

czasie toczył się proces w jego sprawie. Informacja o wyroku pojawiła się pod koniec 1900 r., (został skazany na 3 miesiące więzienia)¹⁸⁶, ale był już wtedy we Lwowie.

Antoni Sadzewicz intensywnie pracował w interesie Ligi Narodowej, pojawiając się na spotkaniach „Zetu” w środowiskach akademickich Lwowa i Krakowa w latach 1902–1905. Na jednym z nich poznał Marię Paszkowską. W męskim gronie zapewne rzucała się w oczy. Przyszli małżonkowie mają podobne poglądy, wierzą w te same ideały i rozumieją potrzebę spiskowych działań z pobudek patriotycznych. Wkrótce „bardzo uzdolniony dziennikarz, publicysta i działacz polityczny, absolwent historii”¹⁸⁷ poprosił o jej rękę. Wychodziła za mąż w wieku 22 lat za mężczyznę starszego od siebie o lat 6, o ustalonej już pozycji społecznej, z perspektywami na przyszłość i kontaktami w ciekawych środowiskach. Kobiety wtedy nie były zbyt aktywne w poszukiwaniu partnerów, to mężczyźni byli w prawie wszystkich przypadkach stroną inicjującą związek. Zapewne była przekonana, że trafiła jej się dobra partia i to dobra również z etycznego punktu widzenia.

W latach 1904–1915 małżeństwo często zmieniało miejsce zamieszkania. Zwłaszcza w pierwszym okresie bywało, że małżonkowie się rozdzielali. W 1904 r. wyjechali do Lwowa, Maria – by stworzyć pracę doświadczalną pod kierunkiem prof. Mariana Smoluchowskiego *O tak zwanym zmęczeniu fotoelektrycznym płytek metalowych*, co dokładniej opisałam w rozdziale *Lwów – stolica Galicji*, Antoni – by kontynuować pracę na stanowisku sekretarza redakcji dziennika „Słowo Polskie”. Sadzewicz dużo wtedy pisał, nie tylko do wspomnianego przed chwilą „Słowa...”, ale też do „Przeglądu Wszechpolskiego”, „Polaka” i „Ojczyzny”¹⁸⁸. Były to teksty polityczne, związane z myślą narodową, niekiedy bez pardonowo atakujące przeciwników.

22 stycznia 1905 r. w Petersburgu doszło do masakry robotników domagających się poprawy swego losu, 26. na Woli rozpoczął się strajk warszawskich robotników. Aleksander Świętochowski pisał wówczas w „Prawdzie”:

– *Wolności – wóolnoości – wóolnoości! – wołał jak opętany pewien robotnik na wiecu publicznym. Przez kilka minut rozciągał jękiem tylko ten jeden wyraz. To nie była myśl, to nie był głos rozumu lub nawet uczucia, to był pierwszy, prawie nieartykułowany krzyk długo gwałconej i wreszcie wyzwolonej potrzeby*¹⁸⁹.

¹⁸⁶ *Materyały do historyi P.P.S. i ruchu rewolucyjnego...*, wyd. cyt., tamże.

¹⁸⁷ *Słownik biograficzny fizyków polskich*, hasło: Maria Sadzewicz, w: B. Malanowicz, *Kronika rodzinna...*, wyd. cyt., maszynopis

¹⁸⁸ U. Jakubowska, *Dziennikarzem trzeba być*, wyd. cyt., tamże.

¹⁸⁹ A. Świętochowski, *Liberum veto*, w: „Prawda”, nr 43/44 z 22 XI 1905 r.

Polacy, poddani policyjnego Cesarstwa Rosyjskiego, długo czekali na ten moment – rewolucja wyrastała z ich marzeń i potrzeb. Żądania reform socjalnych łączono z postulatami narodowymi wyrażającymi potrzebę rozwoju polskiej kultury i oświaty, z żądaniami autonomii politycznej i dopuszczenia języka polskiego do szkół.

Pod koniec stycznia rozpoczął się strajk szkolny. Wśród młodzieży ścierały się wówczas różne nurty polityczne. Organizacją skupiającą liczne grono zwolenników był tajny Związek Młodzieży Socjalistycznej jednoczący wiele ugrupowań. Endecję reprezentował natomiast zakonspirowany Związek Młodzieży Polskiej „Zet”. Ci ostatni pragnęli odciąć ruch młodzieżowy od rewolucyjnego ruchu robotników, ale młodzież nie uległa ich wpływom. Młodzi ludzie z zapałem manifestowali solidarność ze strajkującą klasą robotniczą. W związku z niekorzystnym dla ugrupowania rozwojem wydarzeń kierownictwo Ligi Narodowej podjęło decyzję o przerzuceniu ciężaru pracy politycznej do zaboru rosyjskiego. Jesienią do Warszawy wyjechali: Roman Dmowski, Zygmunt Balicki, Jan Ludwik Popławski i Antoni Sadzewicz, który należał wtedy do grona najbliższych współpracowników wspomnianych wyżej przywódców¹⁹⁰. Razem z mężem do stolicy Przywiślańskiego Kraju przyjechała Maria. Czy była jeszcze w ciąży, czy już urodziła pierwszego syna – Andrzeja, nie wiadomo. Z pewnością jednak udzieliła się jej nerwowa atmosfera związana z rewolucyjnymi wydarzeniami i niekorzystnym dla endecji, z którą sympatyzowała, rozwojem wypadków. Czy na tyle, by zakłócić radość z narodzin potomka?

Na zdjęciu zrobionym w czasie trwania rewolucji, między 1906 a 1907 r., na szerokim krześle, wyprostowany, z dumnie uniesioną głową siedzi młody, przystojny mężczyzna. Włosy ma gęste, elegancko zaczesane do tyłu, pod nosem wąs. Z mankietów marynarki, którą ma na sobie, delikatnie wysuwa się rękaw białej koszuli, pod szyją upięty ma krawat. Na jego lewym kolanie stoi chłopczyk, ma może rok lub dwa. Jego jasny strój kontrastuje z czarną elegancją marynarki i płaszcza mężczyzny. Obaj mają wzrok skierowany przed siebie, mężczyzna wydaje się delikatnie uśmiechać. Fotografia przedstawia Antoniego Sadzewicza z najstarszym synem, Andrzejem, który wkrótce umrze na szkarlatynę.

¹⁹⁰ U. Jakubowska, *Dziennikarzem trzeba być*, wyd. cyt., s. 47.



Antoni Sadzewicz z synem Andrzejem

Los wydaje się nie rozpieszczać młodego małżeństwa w pierwszych latach ich wspólnego życia. Ale rok 1907 nie będzie tylko rokiem żałoby. 24 września, dokładnie w 26. urodziny Marii, przychodzi w Warszawie na świat jej drugi syn, Marek. Młoda matka niedługo po porodzie wyjeżdża do Genewy, by na tamtejszym uniwersytecie uzyskać wreszcie tytuł naukowy i wkrótce zostaje doktorem w zakresie nauk fizyczno-chemicznych¹⁹¹. Wydarzenia tego roku przywołane są w *Kronice rodzinnej*... Barbary Malanowicz, jej ostatniej córki. Wymienia się wśród nich również zakup resztówki folwarku Baczki koło Łochowa, a także powierzchni pod grób rodzinny na warszawskich Powązkach. Oba te przedsięwzięcia są zasługą Marii Paszkowskiej, której zamieszkanie przy córce w Warszawie jest udokumentowane. A może towarzyszyła jej już wcześniej, podczas nauki w Krakowie? Jej syn Kazimierz zdobywał wtedy tytuł inżyniera metalurga w Niemczech, a naukę w tym kraju rozpoczynała Adolfina, najmłodsza córka. Na ziemiach polskich została tylko Maria, żona Antoniego, więc wcześniejszy przyjazd do córki był wielce prawdopodobny.

¹⁹¹ Wspomina o tym Maria Sadzewiczowa w swoim życiorysie pisany w 1952 r., w: B. Malanowicz, *Kronika rodzinna*..., wyd. cyt.

4. Strażniczka domowego ogniska

Podkoniec XIX i na początku XX w. emancypujące się kobiety czasami pogardliwie nazywały matki strażniczkami czy kapłankami domowego ogniska¹⁹², gdyż sądziły, że ten stereotyp umieszcza je w roli, której nie chcą pełnić według dotychczasowych zasad gry. Chciały, by miejsce dotychczasowych wzorów, np. Matek Polek, zajęły nowe i chciały je wymyślić. Tradycyjny, patriarchalny model rodziny powoli ulegał zmianom.

Maria i Antoni Sadzewiczowie należeli do pierwszego pokolenia rodzin inteligentkich wiążących swoje życie z miastem jako miejscem pracy zawodowej, przy czym inteligencję rozumieć jako warstwę społeczną nie tylko uprawiającą jakiś zawód, ale przede wszystkim utrzymującą się z dochodów z wykonywanej pracy umysłowej wymagającej wykształcenia¹⁹³. Po ukończeniu studiów Antoni Sadzewicz pracował jako publicysta i redaktor w wielu redakcjach czasopism – od „Słowa Polskiego” i „Przeglądu Wszechpolskiego” we Lwowie po „Gazetę Poranną 2 Grosze” w Warszawie. Był też w II RP posłem na sejm ziemi siedleckiej z listy Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej. Jego żona była nauczycielką matematyki i fizyki w warszawskich szkołach średnich, autorką podręczników i pomocy dydaktycznych do nauczania tych przedmiotów. Gdy rozpoczynała zawodową karierę w 1908 r. była już cztery lata po ślubie i miała rocznego syna, Marka (gdyby nie umarł jej pierworodny syn, Andrzej, miałyby ich dwóch). Obydwoje małżonkowie byli zaangażowani w pracę zawodową, gdy w ich domu przychodziły na świat kolejne dzieci: w 1909 r. córka Anna, w 1914 r., druga córka, Elżbieta i w 1915 r. – trzecia córka – Barbara. W czasie I wojny światowej mieli czworo dzieci.

W ich rodzinie od początku nie obowiązywał tradycyjny podział ról na zarobkującego ojca – głównego żywiciela, oczywistą „głowę rodziny” i niezarobkującą matkę pełniącą funkcję „pani domu”. Niestety zapewne jeszcze obowiązywał archaiczny podział obowiązków, zwłaszcza w obszarze pielęgnacji dzieci, który wchodził w zakres gospodarstwa domowego. Nawet w środowisku postępowej inteligencji do wybuchu I wojny światowej nie uległ osłabieniu nacisk konwenansów, obyczajowych nakazów i zakazów ograniczających swobodę kobiety¹⁹⁴. Na przykładzie małżeństwa Sadzewiczów

¹⁹² Ognisko właściwie od zawsze stanowiło symboliczne centrum życia rodziny, potem zastąpił je piec. Wiercono, że opiekuńcze duchy przodków przebywały koło domowego ognia. Dom z piecem był gościnny, pełen miłości. Por. hasło ogień, w: W. Kopaliński, *Słowniki symboli*, Warszawa 1991, s. 266.

¹⁹³ A. Żarnowska, K. Sierakowska, *Stare i nowe wzorce i obyczaje rodziny inteligentkiej w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej. Rodzina inteligencka*, w: A. Żarnowska, *Kobieta i rodzina w przestrzeni wielkomiejskiej na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, 2013, ss. 101–102.

¹⁹⁴ Tamże, ss. 106–107

widać wyraźnie, jak zmiana miejsca zamieszkania uzależniona była od działalności męża i potrzeb środowiska, z którym był związany. Małżonka akceptowała tę sytuację i dostosowywała się do okoliczności, mimo że równocześnie nie zaniedbywała realizacji swoich zamierzeń (wyjazd do Genewy po tytuł naukowy).

W czasie i po rewolucji 1905 r. wzrosła społeczna akceptacja dla budzących się wśród wykształconych kobiet dążeń do pełnienia istotnych funkcji także w życiu publicznym, pojawiło się określenie „działaczki społecznej”. Wiązało ono aktywną rolę kobiet poza domem z inteligenckim etosem „misji” wobec społeczeństwa. Taka unowocześniona wersja „siłaczki”¹⁹⁵. W książce Katarzyny Leśniewskiej o Marii Sadzewiczowej znajdziemy informacje, że Maria zaraz po powrocie z Genewy (w domu czekał na nią roczny syn) wstępuje do Koła Matematyczno-Fizycznego i razem z Władysławem Wernerem zaczyna organizować pracownię fizyczną, angażuje się też przez kilka następnych lat w opracowywanie programu nauczania fizyki¹⁹⁶. W latach 1913–1914 wydała przygotowany wcześniej m.in. z Marianem Grotowskim i Stanisławem Landauem wybór i tłumaczenie tekstów do dwutomowej antologii *Ź dziejów rozwoju fizyki*¹⁹⁷. Latem 1928 r. założyła w Baczkach koło Łochowa pensjonat dla dzieci „Dziecinny Dwór”, który funkcjonował do 1944 r.¹⁹⁸, a ponieważ interesowała się ziołolecznictwem, uprawiała zioła i leczyła nimi wiejskie dzieci w latach 1920–1939¹⁹⁹. Biografie jej dzieci dowodzą, że z powodzeniem łączyła rolę matki z rolą „działaczki społecznej”.

Na początku XX w. uległo też zmianie miejsce dzieci w rodzinnej hierarchii. Dziecko awansowało, stało się rodzinnym spoiwem. Umacnianiu rodziny towarzyszyły różne formy jej aktywności związane z potrzebami najmłodszych. Jednym z najważniejszych zadań stało się przygotowanie dziecka nie tylko do życia w rodzinie, ale także w szerszej zbiorowości i przestrzeni społecznej oraz zapewnienie potomstwu awansu w społeczeństwie. Wiązało się to bardzo ściśle z przekonaniem o społecznej „misji” inteligencji.

Służyło temu odpowiednie wykształcenie, dlatego bardzo dbano o to, by dzieci skończyły szkoły²⁰⁰. Wszystkie dzieci Marii ukończyły studia: Marek został magistrem prawa, Anna – magistrem filologii polskiej, Elżbieta – magistrem filologii klasycznej, a najmłodsza, Barbara – inżynierem rolnikiem i magistrem filozofii w zakresie socjologii²⁰¹.

¹⁹⁵ Tamże, s. 108.

¹⁹⁶ K. Leśniewska, *Maria Sadzewiczowa...*, wyd. cyt. s. 7.

¹⁹⁷ Tamże, s. 20.

¹⁹⁸ Tamże, s. 14.

¹⁹⁹ Tamże, s. 15.

²⁰⁰ A. Żarnowska, K. Sierakowska, *Stare i nowe wzorce i obyczaje rodziny inteligenckiej w Polsce...*, wyd. cyt., s. 109.

²⁰¹ B. Malanowicz, *Kronika rodzinna...*, wyd. cyt., podpisy pod zdjęciami.

Na początku XX w. pojawia się też wzór matki świadomie poświęcającej swój czas pielęgnacji dziecka zgodnie z wymaganiami higieny i nowoczesnej medycyny, obywającej się bez niańki czy bony. Zwiększa się dbałość o zdrowie – upowszechniają się m.in. zwyczaje wyjazdów wakacyjnych matki z dziećmi z miasta do miejscowości wypoczynkowych i spacerów niedzielnych z ojcem²⁰². Matka Marii Sadowiczowej, mieszkająca w Warszawie, może nawet w mieszkaniu Sadowiczów, kupuje resztówkę majątku Baczki koło Łochowa w odległości ok. 50 km od Warszawy. Od tamtej pory co roku razem spędzają tam wakacje. Ilustruje to charakter przeobrażeń w tradycyjnym modelu rodziny.

²⁰² A. Żarnowska, K. Sierakowska, *Stare i nowe wzorce i obyczaje rodziny inteligentkiej w Polsce...*, wyd. cyt., s. 110.

5. Chrześcijanka

W czasie zaborów utrzymał się tradycyjny wpływ księży katolickich na sferę duchową Polaków. Mimo że kler podlegał ściślejszej kontroli ze strony państwa i utracił dużą część swoich majątków, jego władza rosła w siłę zwłaszcza wtedy, kiedy księża dzielili ze społeczeństwem jego ciężki los. W miarę jak malał szacunek do państwa, rósł szacunek do Kościoła²⁰³.

Katolicyzm odgrywał bardzo dużą rolę w kształtowaniu świadomości narodowej Polaków. Praktyki kościelne utrwały wśród wiernych znajomość języka polskiego, gdyż używano go podczas kazań i nabożnych śpiewów, po polsku też odmawiano modlitwy. Spajaniu narodu służył kult polskich świętych. Wierni pielgrzymowali do sanktuariów maryjnych w Częstochowie, Wilnie, Trokach. Wiarę katolicką zaczęto utożsamiać z polskością – księża podczas kazań nawiązywali do ważnych rocznic historycznych i polskich tradycji, a za działalność patriotyczną często byli prześladowani. W tym okresie utrwał się stereotyp Polaka katolika, co skutkowało odmawianiem przynależności narodowej rodakom innych wyznań.

Wychowaniem religijnym w domach, zwłaszcza takich, z jakiego pochodziła Maria Sadowiczowa: ziemiańskich, zajmowały się przede wszystkim matki. Nauki księdza czy lektura religijnych książek miały tylko umocnić przekazaną w dzieciństwie wiarę. Obowiązkiem było nauczenie dzieci podstaw katechizmu, najważniejszych modlitw oraz pieśni. Często pierwszą książką, z którą zapoznawało się dziecko, była książeczka do nabożeństwa. Również elementarze, z których dzieci uczyły się czytać, przekazywały zasady religii katolickiej. Niektóre kobiety dbały o to, by zapoznać swoje dzieci z historiami postaci biblijnych, ale takie postępowanie nie było powszechne, gdyż większość szlachcianek rutynowo podchodziła do spraw wiary. Co ciekawe, działo się tak pomimo zewnętrznej gorliwości religijnej charakteryzującej ówczesnych Polaków.

W domach ziemiańskich wiara katolicka stanowiła nieodłączny element codziennego ceremoniału, na który składała się przede wszystkim modlitwa: poranna i wieczorna, czasem wspólna, rodzinna, a czasem prywatna, w odosobnieniu. Kobiety często głośno śpiewały *Godzinki*, czasem w ciągu dnia czytano fragmenty *Pisma Świętego*. Pobożność przez nie kultywowana była najczęściej szczerą, ale nierzadko cechowała ją dewocja. Wynikało to nie tylko z wychowania religijnego, ale też z ustalonego przez środowisko kościelne oraz samo społeczeństwo zbioru

²⁰³ N. Davies, *Dziedzictwo mistrzostwa duchowego...*, wyd. cyt. s. 267.

cnót, którymi miała charakteryzować się wzorowa chrześcijanka. Do jej obowiązków należało pomaganie potrzebującym, więc powszechnym zajęciem było szycie ubrań dla ubogich. Oprócz pracy na cele dobroczynne sporządzały dary na rzecz miejscowego kościoła, m.in. ornaty czy stuły. Pełne zaangażowanie kobiet w tym celu świadczyło o ich pobożności oraz dobrym sercu. Ziemianki upowszechniały też religię i oświatę wśród chłopów i traktowały to zajęcie jako rodzaj misji od Boga.

Wiara katolicka pomagała przetrwać prywatne tragedie. Kobiety znajdowały w niej ukojenie w cierpieniu i spokój ducha, na przykład w przypadku śmierci dziecka, co zdarzało się dość często, gdyż śmiertelność wśród dzieci była wtedy wysoka. Tłumaczyły to sobie wolą Boga, z którą należy się pogodzić.

Najwyraźniej kobieca pobożność objawiała się w uporządkowanym, lecz często irracjonalnym i przesadnym okazywaniu uczuć religijnych. Według ziemskiego ideału matrony powinny wypełniać swoje życie głównie praktykami religijnymi. Należało więc afiszować się przynajmniej z tymi podstawowymi, jak np. głośnie odmawianie modlitw.

Ponieważ praca duszpasterska księży w wielu momentach była zagrożona, księżom również groziły zsyłki na Sybir i inne prześladowania, na barkach kobiet spoczywał obowiązek ciągłego umacniania obecności wiary katolickiej, która wraz z pielęgnowaniem polskiego języka stanowiła formę samoobrony przed dominującą kulturą prawosławną lub protestancką.

Trwanie w wierze ojców prowadziło do wytworzenia się silnej więzi duchowej w obrębie zarówno rodziny jak i całego narodu. Kobiety dbały o to, by psychicznie przygotować kolejne pokolenia do walki o wolność i przetrwanie, wychowując przyszłych bojowników oraz kształtując córki na strażniczki domowych tradycji i obyczajów.

Dyskryminacja polskich katolików w okresie zaborów doprowadziła do umocnienia ich postaw. Represje, zwłaszcza po przegranych powstaniach narodowych, przynosiły skutek odwrotny od oczekiwanego. Kobiety ostentacyjnie demonstrowały za pomocą różnych symboli żalobę po śmierci narodowych bohaterów. Przywdziewały czarne stroje, zakładały tzw. biżuterię patriotyczną (krzyże różnej wielkości, łańcuchy, kotwice, korony cierniowe, czaszki, serca, kosy)²⁰⁴ i na znak solidarności z cierpieniem całego narodu nosiły przy sobie pamiątki odnoszące się do tych wydarzeń.

Przez cały XIX w. utrzymywał się wizerunek kobiety – żony i matki – zapisany w umysłach Polaków jako obraz matki Polki²⁰⁵. Nawet wtedy, gdy kobiety emancypowały

²⁰⁴ P. Bezak, *Biżuteria patriotyczna doby Powstania Styczniowego*, w: „Niepodległość i pamięć” 20/1-2, s. 116.

²⁰⁵ M. Mazan-Jakubowska, *Kobiety i katolicka kultura religijna w środowisku polskich ziemian i drobnej szlachty na Żemiach Łabranych w XIX wieku*, <http://bialorutenistyka.umcs.pl>, dostęp: 02.08.2018.

się, wiele z nich, jak Maria Sadowiczowa, pokazywało swoje przywiązanie do katolicyzmu.

Po rewolucji 1905 r. Polki, a zwłaszcza polskie ziemianki, zaczęły się organizować, by przy pomocy duchowieństwa katolickiego walczyć o przetrwanie narodu. Nie było to łatwe ze względu na istniejące wówczas napięcia na linii Kościół – władza zaborcza – naród/społeczeństwo. Negatywny stosunek biskupów do socjalistów i skomplikowane relacje z endecją odbijały się echem wśród ziemianek, które dokładnie wsłuchiwały się w poglądy i przyglądały się postawom duchowieństwa. Ważną rolę odgrywał również Henryk Sienkiewicz ze swoją twórczością spod znaku narodowego mitu szlacheckich obrońców wiary i ojczyzny²⁰⁶.

Ziemianki, propagatorki oświaty w duchu narodowym i katolickim, szukały sojuszników w różnych ugrupowaniach ideologicznych. Atmosfera katolickiego modernizmu skierowała ich uwagę w stronę kapucyna Izydora Kajetana Wysloucha, który propagował równouprawnienie kobiet poprzez pracę społeczną. Stawiany im wzorzec, wywodzący się z biblijnej tradycji i oparty na gruncie chrześcijaństwa, nawiązywał do wątku wolności ludu i roli kobiety wraz z jej misją religijnego nawracania mężczyzn²⁰⁷.

Dużą rolę odgrywało również pismo ziemianek „Polski Łan”, na którego czele stała bliska chrześcijańskiej demokracji Maria Rodziewiczówna, a obok niej Maria Lutosławska²⁰⁸, zdeklarowana zwolenniczka endecji – przyjaciółka Marii Sadowiczowej z okresu studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim²⁰⁹. Część jego czytelniczek związała się z zalegalizowanym w 1907 r. Katolickim Związkiem Kobiet Polskich, z przewodniczącą Cecylią Plater-Zyberkówną²¹⁰. Był on propozycją skierowaną do „kobiet inteligentnych”. Wśród jego członkiń, obok zakonspirowanych sióstr Posłanniczek, znajdowały się przedstawicielki różnych środowisk, między innymi arystokratyczno-ziemiańskich elit. Plater-Zyberkówna przyciągała do niego kobiety poszukujące po rewolucji z 1905 r. przeciwwagi dla konkurentów o endeckim rodowodzie, propagując akceptację ich wyższego wykształcenia połączonego z zachowaniem katolickich wartości oraz niezmienną w każdym przypadku pracą nad ludem i z ludem²¹¹.

²⁰⁶ E. Kostrzewska, *Żemianki Królestwa Polskiego i polityka (przełom XIX i XX wieku). Konteksty, uwikłania, wybory*, w: „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku”, t.15, 2015, ss. 45–46.

²⁰⁷ Tamże, s. 49.

²⁰⁸ Maria Lutosławska – działaczka patriotyczna, matka kompozytora, Witolda Lutosławskiego.

²⁰⁹ K. Leśniewska, *Maria Sadowiczowa...*, wyd. cyt., s. 6.

²¹⁰ Cecylia Plater-Zyberkówna (1853–1920) – działaczka społeczna, pedagog i publicystka, założycielka szkół i towarzystw społecznych, w 1880 r. wstąpiła do bezhabitowego zgromadzenia sióstr Posłanniczek Najświętszego Serca Jezusowego.

²¹¹ E. Kostrzewska, *Żemianki Królestwa Polskiego...*, wyd. cyt., s. 52.

Elitarny Katolicki Związek Kobiet Polskich skupiał w 1912 r. 372 członkinie z liczną wśród nich obecnością arystokratek. Była wśród nich Maria Sadzewiczowa, która kształtując swoją karierę zawodową, zawsze zwracała uwagę na to, by szła ona w parze z bliskimi jej wartościami. Przed I wojną światową rozpoczęła pracę jako nauczycielka szkół średnich i kierowniczka kursów Katolickiego Związku Kobiet Polskich, który również prowadził Seminarium Nauczycielskie i Prywatne Żeńskie Gimnazjum Anieli Hoene-Przesmyckiej, jej przyszłe miejsce pracy.

6. Nauczycielka, metodyczka, przewodniczka

Młodzieńczy entuzjazm

„Bodaj byś cudze dzieci uczył!” – przywołane porzekadło działa na niekorzyść wizerunku nauczyciela, przekazuje bowiem informację, że staje się on wykonawcą czynności niewdzięcznej – uczenia cudzych dzieci. Idzie za nim przekaz, że nie ma nic gorszego od jego pracy. Używało się go i nadal używa w odniesieniu do osób, którym się źle życzy.

Na niekorzyść wizerunku nauczyciela działa też czasem narodowa literatura, której intencje bywają dobre, ale często weryfikują je czytelnicy. Najbardziej literacko przejmująca i niestety nieatrakcyjna jest kreacja Stasi Bozowskiej z opowiadania Stefana Żeromskiego o tytule *Silaczka*. Słowo to wybrzmiewa od czasu do czasu w dzisiejszych szkołach, ale zwykle z ironicznym podtekstem – nie jest powodem do dumy, raczej rozgoryczenia ze strony uczących bądź znakiem ich nieudacznictwa i niezaradności życiowej w oczach uczniów. Nie ma w nim tej nuty szacunku i sympatii dla bez wątpienia szlachetnej postaci stworzonej przez młodopolskiego pisarza. Idealiści i wierni swoim zasadom społecznikowcy przestali być atrakcyjni. Wiedział o tym sam autor, pokazując na przykładzie tytułowej bohaterki bezsensowność poświęcenia zdrowia i życia dla realizowania promowanego przez jego starszych kolegów hasła pracy u podstaw. Jednostka nie jest w stanie zmienić świata, niesprawiedliwych stosunków społecznych, zlikwidować zabobonu, biedy i analfabetyzmu.

Wykreowana przez Żeromskiego młoda, piękna i wykształcona Stasia Bozowska, autorka podręcznika *Fizyka dla ludu* przegrała, ale kobieta z krwi i kości, nauczycielka matematyki i fizyki w szkołach średnich, z dyplomem naukowym szwajcarskiej uczelni, Maria Sadzewiczowa – odniosła sukces. I to na wsi – zakładając po wojnie gimnazjum, a potem liceum w Łochowie, dała wielu młodym ludziom szansę na spełnienie marzeń. Ani Bolesław Prus, ani Eliza Orzeszkowa tego nie dożyli, ale Maria Sadzewiczowa i wielu jej podobnych są przykładem na to, że apele pozytywistycznych publicystów o walkę z zacofaniem klas wykluczonych i ich wiara w moc nauki przyniosły pożądane skutki.

Jaka była sytuacja nauczycieli, gdy Maria Sadzewiczowa rozpoczynała swoją przygodę z edukacją w 1908 r.? Było już nieco lepiej niż w XIX w., gdy prestiż nauczyciela był niski, a pensje, zwłaszcza kobiet, jeszcze niższe. Dużo lepiej było w dużych miastach, gdyż ze wzrastającą świadomością potrzeby kształcenia dzieci wzrastała też (choć powoli) liczba szkół prywatnych i zapotrzebowanie na nauczycieli – przede wszystkim dobrze przygotowanych do zawodu. Co więcej, po rewolucji 1905 r. zmienił się też

stosunek władz carskich do oświaty.

W Królestwie Polskim do 1905 r. istniały wyłącznie rządowe (rosyjskie) szkoły średnie oraz tzw. prywatne z prawami, które praktycznie nie różniły się od tych pierwszych. Dopiero rewolucja 1905 r. zmieniła sytuację w oświacie. Na mocy reskryptu carskiego z 14 października 1905 r. zezwolono na prowadzenie w szkołach rządowych i prywatnych w formie wykładu po polsku zajęć z języka polskiego i religii oraz wyrażono zgodę na zakładanie prywatnych szkół średnich bez praw szkół rządowych. Mimo różnych utrudnień ze strony władz w latach 1908–1912 nastąpił silny rozwój szkolnictwa średniego. Polskie społeczeństwo, wykorzystując warunki stworzone przez rewolucję, postawiło w centrum swojego zainteresowania prywatne szkoły średnie, organizując je spontanicznie niemal w każdej większej miejscowości. Niestety, wzrost liczby szkół nie szedł w parze z ich jakością i stopniem organizacji. Na jakość nauczania wpływało dążenie organizatorów i właścicieli placówek do przygotowywania uczniów do egzaminów maturalnych składanych przed komisjami państwowymi. Pojawiła się presja na wyniki. W związku z tym niemal wszystkie szkoły średnie uprzywilejowały w swych programach przedmioty egzaminacyjne, co sprawiło, że przy uwzględnieniu przedmiotów ojczystych, matematyczno-przyrodniczych i pozostałych, programy składały się z wielkiej liczby przedmiotów, a tygodniowy wymiar nauki wynosił średnio 36 godzin. Prywatna szkoła średnia szybko więc przestała być atrakcyjna jako ośrodek wychowawczy oparty na rodzimej kulturze i upodobniła się do bojkotowanych wówczas szkół rządowych, różniąc się jedynie obecnością polskich zajęć²¹².

Nie wiadomo, w jakich warszawskich szkołach średnich Maria Sadzewiczowa uczyła matematyki i fizyki w latach 1908–1914, w *Kronice rodzinnej* znajduje się natomiast informacja, że była w tym czasie nauczycielką, ponadto kierowniczką kursów pedagogiczno-naukowych Katolickiego Związku Kobiet Polskich, a w jego obrębie – członkinią Koła Matematyczno-Fizycznego. W tym okresie razem z Wacławem Wernerem²¹³ zajmowała się organizowaniem pracowni fizycznej oraz układaniem programu nauczania fizyki. Była propagatorką reform w szkołach żeńskich²¹⁴ i na ten temat wypowiedziała się w wywiadzie pt. *Typ normalnej pensji* („Świat” 1914, nr 29)²¹⁵.

Podejmowane przez nią działania były efektem toczącej się od końca XIX w. w całej Europie dyskusji na temat metod i sposobów nauczania matematyki i fizyki.

²¹² F. Araszkiewicz, *Szkoła średnia ogólnokształcąca na ziemiach polskich w latach 1915 – 1918*, w: „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, z.10, 1967, ss. 162–163.

²¹³ Wacław Werner (1879–1948) – profesor fizyki, społecznik, nauczyciel, wykładowca Politechniki Warszawskiej; pochodził ze znanej warszawskiej rodziny przemysłowców, w czasach okupacji przechował w swoim domu w Brwinowie preparat radowy.

²¹⁴ *Słownik biograficzny fizyków polskich*, hasło: Maria Sadzewicz, w: B. Malanowicz, *Kronika rodzinna...*, wyd. cyt. maszynopis

²¹⁵ <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/maria-sadzewiczowa>; dostęp: 29.07.2018 r.

Zarzucono szkole dogmatyczne sformułowanie nauczanych treści, oderwanie ich od rzeczywistości i zadań rozwijającej się techniki, nieskuteczność powszechnie stosowanej metody wykładu, nieuwzględnianie wyników nowych badań²¹⁶.

Warszawscy nauczyciele matematyki i fizyki hasła walki o edukację narodową łączyli z międzynarodowym ruchem reformatorskim. Kiedy pojawiły się sprzyjające ku temu okoliczności, w 1905 r. postanowiono utworzyć koło zrzeszające grupę zainteresowanych zmianami w nauczaniu tych przedmiotów fachowców. W 1906 r. Koło zalegalizowano, w 1908 r. – opublikowano statut. Jego członkowie swoją siedzibę mieli w wynajmowanym lokalu przy ul. Brackiej 18 w budynku „Uranii”²¹⁷. Zaczęli wydawać na własne potrzeby czasopismo prezentujące sprawy związane z nauczaniem tych przedmiotów – „Sprawozdania z Posiedzeń Koła Matematyczno-Fizycznego”, które w latach 1906–1911 stanowiło dodatek do „Wiadomości Matematycznych” i dzięki temu stało się popularne wśród nauczycieli w całym kraju²¹⁸.

Od pierwszych posiedzeń koła w 1905 r. dyskutowano nad najpilniejszymi i najważniejszymi zadaniami, za które uznano w pierwszej kolejności opracowanie jednolitego, uwzględniającego wymagania czasu i nauki programu nauczania matematyki i fizyki. W marcu 1909 r. wznowiono prace nad tym projektem, powołano komisję składającą się z dwóch podkomisji: programowej fizycznej i programowej matematycznej. W składzie tej pierwszej razem z Rafałem Kornilowiczem²¹⁹ i Mieczysławem Pożaryskim²²⁰ znalazła się również Maria Sadzewicz²²¹.

W maju 1914 r. na posiedzeniu koła Wacław Werner zreferował prace podkomisji fizycznej, informując o ukończeniu tworzenia programu fizyki dla szkół żeńskich. Wypracowane dokumenty były proponowane do pracy wszystkim nauczycielom przedmiotu na ziemiach zaborczych, ale trudno ustalić, jak duża ich liczba z nich skorzystała. Gdy cztery lata później, już w wolnej Polsce rozpoczęto prace nad programem nauczania, wiele zagadnień było już przemyślanych i byli też kompetentni ludzie, którzy prowadzili prace dalej²²².

²¹⁶ W. Piotrowski, *Koło Matematyczno-Fizyczne w Warszawie w latach 1905–1915*, w: „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, R. XXXII, 1989, nr 1., s. 39.

²¹⁷ Tamże, s. 42.

²¹⁸ Tamże.

²¹⁹ Rafał Kornilowicz (1876–1916) – pedagog, inżynier, działacz społeczny.

²²⁰ Mieczysław Pożaryski (1875–1945) – inżynier elektryk, profesor i wieloletni dziekan Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej, współzałożyciel i wieloletni prezes Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

²²¹ W. Piotrowski, *Koło Matematyczno-Fizyczne w Warszawie...*, wyd. cyt., s. 39.

²²² Tamże, s. 47.

Koło troszczyło się również o to, aby dostarczyć nauczycielom podręczniki, opracowania metodyczne i pomoce naukowe. Założono przy nim bibliotekę i pilnowano, by wzbogacać ją o nowe nabytki, nierzadko korzystając ze wsparcia darczyńców. Na otwartych spotkaniach demonstrowano doświadczenia fizyczne, proponując je jako aktywną metodę nauczania. Szczególnie wyróżniał się w tym zakresie Stanisław Landau²²³, samodzielnie wykonujący pomoce naukowe do swoich prelekcji²²⁴, czym zainspirował Marię Sadowiczową, która w latach 1929–1930 opracowała i wydała zestaw do nauki geometrii przestrzennej *Patrz, dotknij i porównaj*²²⁵.

Z inicjatywy Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego powstał projekt utworzenia wspólnie z Kołem pracowni fizycznej; projekt doprowadzono do końca i laboratorium oficjalnie otwarto na początku 1910 r. W prace nad jego powstaniem aktywnie zaangażowała się Maria Sadowiczowa razem ze Stanisławem Landauem i Ziemowitem Arlitewiczem²²⁶. Wiadomość o otwarciu pracowni rozesłano do szkół i zachęcano nauczycieli do korzystania z możliwości nauczania fizyki w formie ćwiczeń praktycznych. W sali znajdowało się 21 kompletów do zajęć z mechaniki i nauki o cieple, na bieżąco też przygotowywano nowe. W okresie istnienia Koła z pracowni skorzystało wielu nauczycieli i uczniów interesujących się fizyką²²⁷.

Twórcy koła uznali, że ważne jest nie tylko to, czego się uczy, w jakiej klasie i w jakiej kolejności, ale też to, jak się uczy. Dlatego wypracowali bardzo duży zbiór referatów metodycznych i innych publikacji popularyzujących te dziedziny wiedzy. Maria Sadowiczowa razem z Marianem Grotowskim²²⁸, Wacławem Wernerem i Stanisławem Landauem przygotowała w latach 1913–1914 wybór i tłumaczenie tekstów do dwutomowej antologii *Ź dziejów rozwoju fizyki*²²⁹.

Współcześni nauczyciele z ich pomysłów korzystają na co dzień, mają nieograniczony dostęp do fachowej literatury, e-podręczników, materiałów filmowych, programów komputerowych, w wielu szkołach są pracownie matematyczne, fizyczne, biologiczne, historyczne, tablice interaktywne... Dobrze jest czasem pomyśleć

²²³ Stanisław Landau; Ziemecki (1881–1956) – polski fizyk, rektor Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Lublinie, pochodził z rodziny inteligenckiej, jego dziadek i ojciec – byli znanymi lekarzami, dlatego początkowo nosił to nazwisko.

²²⁴ W. Piotrowski, *Koło Matematyczno-Fizyczne w Warszawie...*, wyd. cyt., s. 49.

²²⁵ K. Leśniewska, *Maria Sadowiczowa...*, s. 21

²²⁶ Ziemowit Arlitewicz (1870–1943) – nauczyciel matematyki, fizyki i przedmiotów technicznych, członek zarządu Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, członek komitetu redakcyjnego czasopisma matematycznego „Wektor”.

²²⁷ W. Piotrowski, *Koło Matematyczno-Fizyczne w Warszawie...*, wyd. cyt., s. 50.

²²⁸ Marian Grotowski (1882–1951) – fizyk, profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej, współorganizator i prorektor Uniwersytetu Łódzkiego)

²²⁹ J. Kubiński, W. Piotrowski, *Maria Sadowiczowa*, hasło w: *Internetowy Polski Słownik Biograficzny*, <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/maria-sadowiczowa>, dostęp 29.07.2018.

o inicjatorach, którzy taką kreatywnością wykazywali się w czasach, kiedy nie była ona umiejętnością tak pożądaną, ale już przeczuwali, że to jedyny sposób na to, by zaciekać młodych ludzi światem i nauką, w której siłę wierzyli.

Tylko siłaczek szkoda...

IV

ZAPŁĄTANA W HISTORIĘ

1. Przepis na łożową świeczkę

W sierpniu 1915 r. na wieść o zbliżających się do Warszawy oddziałach niemieckich władze rosyjskie zarządziły ewakuację najważniejszych instytucji i przedstawicieli inteligencji, m.in. nauczycieli. Maria wraz z mężem i trojgiem malutkich dzieci wyjechała do Rosji, wróciła zaś z czworgiem w 1919 r.²³⁰.

Najbardziej intrygujące zdanie z *Życiorysu* Marii Sadowiczowej brzmi: „W czasie wojny 1914–1918 wyjechaliśmy do Rosji, gdzie mieliśmy sposobność być świadkiem rewolucji październikowej”, natomiast z biografii w *Słowniku biograficznym fizyków polskich* fragment: „I wojnę światową przeżywa w Rosji, na utrzymanie czworga dzieci zarabia wyrobem świec z łożu baraniego na Kaukazie”. Czy wyrabianie świec z łożu baraniego może zainicjować przepis na bohaterkę, przynajmniej na bohaterkę książki? Mój wzrok zawsze przykuwał ten fragment w biografii, drażnił, irytował, ciekawił...

Gdy pod koniec lipca 1914 r. wybuchła wojna, Maria miała 32 lata. Nie przeczuwała zapewne, jak dalece konflikt między Państwami Centralnymi a Ententą wpłynie na jej życie. Urodziła drugą córkę, Elżbietę. W mieszkaniu w warszawskiej kamienicy na kominku stały zapewne kwiaty, zdjęcia dzieci, inne pamiątki rodzinne. Wkrótce będzie musiała to mieszkanie opuścić. W 1914 r. narodowcy uzyskali zgodę Rosjan na utworzenie polskiej jednostki – Legionu Puławskiego. Polityka angażuje jej najbliższych.

Rok 1915, styczeń. W Puławach z upoważnienia Komitetu Narodowego Polskiego Komitet Organizacyjny rozpoczął tworzenie struktur legionu, któremu chciano nadać polski wymiar – w składzie Komitetu na stanowisku sekretarza jest Antoni Sadowicz, mąż Marii. Mimo odpowiedzialności kierownictwa i zaufania Polaków nie udało się stworzyć legionu, gdyż władze rosyjskie nie wiązały z nim szczególnych planów – jednostka o narodowym charakterze nie była im na rękę. W kwietniu więc przestano rekrutować ochotników, a oddział został wcielony do armii rosyjskiej. Sytuacja na froncie nie była ciekawa, pod koniec lipca Rosjanie postanowili wycofać się z Królestwa:

Ź Warszawy na wschód jadą pociągami fabryki: Lilpop, Rau i Loewenstein, Norblin, Bracia Buch i T. Werner, Gerlach i Pulst, Témpler i Szwede czy zakłady Ursus. Ponad dwieście firm. Wyjeżdżają warsztaty (...), zwłaszcza te, które uznano za najcenniejsze, bo pracują na potrzeby wojska. Jedzie też obsługa,

²³⁰ B. Malanowicz, *Kronika rodzinna...*, wyd. cyt.

niezbędna do uruchomienia fabryki gdzieś w Rosji (...). Na wschód jedzie też tabor kolejowy wraz z kolejarzami, banki, kasy pożyczkowe, magistraty, urzędy, oczywiście z urzędnikami. Tysiące ton archiwów. Szkoły różnego szczebla, często z personelem. Uniwersytet Warszawski z najcenniejszymi zbiorami bibliotecznymi odprawiono do Rostowa nad Donem. Wyjazd nauczycieli jest obowiązkowy, studenci sami mają podjąć decyzję. (...) Przed wycofaniem się z Warszawy (...) żołnierze rabują składy apteczne i rozbijają maszyny do wyciągnięcia z nich kawałka miedzi. Na odchodnym wysadzają mosty, tory kolejowe, stacje, wieże ciśnień, wodociągi, kościoły czy inne górujące nad okolicą budynki. Ma zostać spalona ziemia. Taka, jaką w 1812 r. zastał Napoleon.²³¹

5 sierpnia do Warszawy wkroczyli Niemcy, ale Marii Sadowiczowej z rodziną już tam prawdopodobnie nie było. Nie wiadomo dokładnie, kiedy i w jakich okolicznościach opuściła stolicę, będąc w ciąży i podróżując z trojgiem dzieci, jak dotarła do Pskowa, bo to właśnie w Pskowie, 28 sierpnia została po raz piątą matką. Czy Psków został wybrany przypadkowo? Może żyli tam jeszcze krewni ze strony matki, potomkowie Rodziewiczów? Maria po latach mogła zobaczyć miasto, w którym ukończyła gimnazjum, pokazać je dzieciom. Ale nie zabawiła tam długo, bo zapewne wyjechała wraz z mężem do Moskwy. W czasach zawieruchy wojennej małżonkowie z gromadką dzieci raczej nie chcieli się rozdzielać. W październiku Antoni Sadowicz razem z Józefem Hłaską zorganizował w Moskwie „Gazetę Polską”. Jako publicysta i działacz narodowy miał do wykonania zadanie – agitował za stanowiskiem Narodowej Demokracji, popularyzował jej myśl.

Kiedy małżonkowie się rozdzielili? Kiedy Maria Sadowiczowa z czworgiem dzieci pojawiła się na Kaukazie? W jakim rejonie? W mieście czy na wsi? Dlaczego na Kaukazie? W *Słowniku biograficznym fizyków polskich* jest wzmianka o tym, że kiedy ona zarabiała na życie, wyrabiając świece z łoju baraniego, mąż przebywał na froncie jako adiutant generała Dowbor-Muśnickiego. Ale w biografii politycznej Antoniego Sadowicza *Dziennikarzem trzeba być* Urszuli Jakubowskiej widnieje informacja, że „Zanim po wybuchu Rewolucji Październikowej „Gazeta Polska” została zawieszona, Sadowicza wysłano specjalnie do Mińska, gdzie na przełomie lat 1917–1918 rozpoczął wydawanie nowego endeckiego pisma – >>Placówki<<”²³². Czy małżonkowie byli wtedy razem, czy z Moskwy przyjechali do Mińska? Może Sadowicz, troszcząc

²³¹ Aneta Prymaka-Oniszk, *Bieżeństwo 1915. Zapomniani uchodźcy*, Wołowiec 2016, ss. 34–36.

²³² U. Jakubowska, *Dziennikarzem trzeba być...*, wyd. cyt. s.49.

się o losy swoich najbliższych, wysłał Marię z dziećmi na Kaukaz już wcześniej, może pojechała tam prosto z Pskowa? Psków, Moskwę czy Mińsk od Kaukazu dzielą olbrzymie odległości. Możemy przyjąć, że życiowe powinności Sadzewiczowie wypełniali zgodnie z ówczesnym wzorcem, w myśl którego kobieta powinna zadbać o bezpieczeństwo swojej dzieci, mężczyzna zaś powinien brać udział w walkach narodowo-wyzwoleńczych. Te powinności Sadzewiczowie mieli dobrze opanowane.

Założmy, że w 1916 r. Maria Sadzewiczowa z czworgiem dzieci dociera na Kaukaz. Z czym się spotyka?

*Krajobraz i klimat zdziwią przybyszów, ale chyba jeszcze bardziej różnorodność języków. Jak oni tutaj mogą rozumieć tę dziwną, do niczego niepodobną mowę? Rosyjską, polską, białoruską (...) – każdą da się jakoś pojąć. Nawet żydowską. Ale to? Przecież to brzmi jak bełkot. No i te zwoyczaje*²³³.

To po pierwsze. Po drugie:

*Dostatek. Jedzenia tyle, ile dusza zapagnie. (...) nikt tu jedzenia nie wydziela. Jest dostatek mleka i sera. (...) No i chleb. Puszysty z białej pszennej mąki, w złocistych bochenkach. Piecze się go codziennie, a wczorajszy wyrzuca świniom jako nieświeży. (...) Do tego ludzie. Niespotykanie dobrzy. Przyjmują pod swój dach albo wpuszczają do domu, w którym na co dzień nie mieszkają. (...) Pomagają, ile mogą*²³⁴.

Takie opowieści pojawiają się we wspomnieniach bieżenców uciekających przed Niemcami ze wschodnich ziem polskich w 1915 r., opisujących „matuszkę Rosję”²³⁵. Są to zwykle relacje prawosławnych chłopów, ale w wielu z nich pojawia się motyw Rosji jako Ziemi Obiecanej. Gościnni gospodarze pomagali przybyszom odnaleźć się w nowych realiach, znaleźć jakieś zajęcie. Może tak było w przypadku Marii Sadzewiczowej, która z gromadką dzieci musiała wyzwalać opiekuńcze odruchy. Świece na początku XX w. były bardzo potrzebne – elektryczność miała się pojawić dopiero w kolejnych dekadach, więc produkowano je masowo z łoju zwierzęcego.

²³³ Aneta Prymaka-Oniszk, *Bieżenstwo 1915...*, wyd. cyt., s. 164.

²³⁴ Tamże.

²³⁵ Tamże, ss. 15–160.

Nie były drogie, śmierdziały, gdy je zapalano – ale wytwórcom pozwalały utrzymać siebie i najbliższych.

Świeca to symbol oświecenia, siły i odwagi płynącej z rozumu. Rewolucji w myśleniu. Jak ocaleć w świecie ogarniętym szaleństwem wojny, a w Rosji wkrótce opanowanej przez rewolucjonistów zaprowadzających nowy ład społeczno-moralny? Maria i jej mąż byli w Rosji, kiedy to się zaczęło, choć nie byłam w stanie ustalić, czy razem. Doświadczeń tamtych miesięcy nie będą mogli zapomnieć.

I Korpus Polski w Rosji pod dowództwem generała Józefa Dowbor-Muśnickiego został sformowany na Białorusi 24 lipca 1917 r. z żołnierzy polskich wywodzących się z armii rosyjskiej. Rewolucja bolszewicka rozpoczęła się od ataku na Pałac Zimowy w Petersburgu w październiku tego roku. Sadzewicz przebywał już wtedy w Mińsku, na terenach aktywności I Korpusu, ale do lutego 1918 r., do momentu wkroczenia wojsk niemieckich, wydawał tam endecką „Placówkę”. Urszula Jakubowska podaje, że próbował jeszcze ją reaktywować w Bobrujsku i była to jego ostatnia inicjatywa wydawnicza do odzyskania przez Polskę niepodległości²³⁶. Może właśnie wtedy, podczas walk z Gwardią Czerwoną o Bobrujsk stał u boku generała Józefa Dowbor-Muśnickiego? Oblężona przez 7 tys. bolszewików twierdza bobrujska została zdobyta 29 stycznia, a 19. lutego Polacy zdobyli Mińsk Litewski. Czy Antonii Sadzewicz był wtedy wśród nich, skoro źródła rodzinne podają, że walczył u boku generała? Czy to tam zrozumiał, czym jest i jakie zło niesie ze sobą rewolucja?

²³⁶ U. Jakubowska, *Dziennikarzem trzeba być...*, wyd. cyt. s. 49.

U szczytu pedagogicznej kariery

Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie

Jan Zamoyski

Pracę w oświacie przerwała Marii Sadzewiczowej I wojna światowa, zwana wówczas Wielką Wojną. Wróciła do stolicy, mając 38 lat, będąc u szczytu swoich możliwości, zapewne pełna euforii, bo przecież znalazła się w wolnej Polsce i mogła mieć wpływ na to, jak ludziom będzie się w niej żyło.

Nowy ład polityczno-społeczny, kształtujący się w II Rzeczypospolitej po wojnie, spowodował wzrost zainteresowania sprawami edukacji i wychowania. Coraz więcej osób z różnych grup było przekonanych, że należy wykształcić swoje dzieci, przynajmniej jedno w rodzinie. Nauczyciele rozumieli potrzebę ujednolicenia systemu edukacyjnego, przecież spadek, który otrzymali po rozbiorach, był przygnębiający: trzy odmienne systemy szkolne, różne przepisy oświatowe i przyzwyczajenia ludności. Musieli też wziąć pod uwagę struktury wielonarodowego i wieloreligijnego państwa, pełnego głębokich nierówności społecznych, ekonomicznych i kulturowych²³⁷.

Gdy tylko pojawił się pierwszy akt prawny normujący sytuację w oświacie, ustawa o tymczasowym ustroju władz szkolnych z 1920 r., zabrano się za przygotowywanie nauczycieli do pracy w zawodzie. Należało jak najszybciej stworzyć warunki do zdobycia lub uzupełnienia kwalifikacji tym, którzy ich nie mieli, a podjęli już pracę w szkole.

Maria Sadzewiczowa z pewnością знаła słowa Jana Zamoyskiego²³⁸ stanowiące motto tego rozdziału, a ponieważ zawsze serio traktowała to, co robiła, więc po powrocie z Rosji zaczęła pracę w placówce zajmującej się kształceniem nauczycieli. Miała czworo dzieci, które w przyszłości miały korzystać z umiejętności dobrze przygotowanej do zawodu kadry. Widziała też na świecie dużo biedy wynikającej często z analfabetyzmu i braku podstawowych kwalifikacji do funkcjonowania w szybko przekształcającym się świecie. Została zatrudniona w Seminarium Nauczycielskim Katolickiego Związku Polek, które mieściło się w kamienicy przy Krakowskim Przedmieściu 36. Pracowała w nim jako nauczycielka matematyki i fizyki, kiedy dyrektorką szkoły była Jadwiga Dipplerowa, od 1920 r. do 1932 r., a więc do reformy oświaty Janusza Jędrzejewicza²³⁹.

²³⁷ W. Sieciński, *Administracja i organizacja szkolnictwa powszechnego i średniego w II Rzeczypospolitej*, w:

²³⁸ Jan Zamoyski (1542–1605) – polski magnat, kanclerz wielki koronny, hetman wielki koronny Rzeczypospolitej Obojga Narodów, doradca króla Zygmunta Augusta, a po jego śmierci – Stefana Batorego. Słowa, będące mottem rozdziału, Jan zamoyski zapisał w akcie fundacyjnym Akademii Zamojskiej.

²³⁹ Janusz Jędrzejewicz (1885–1951) – major piechoty Wojska Polskiego, pedagog i polityk z okresu dwudziestolecia międzywojennego, premier, członek obozu pilsudczykowski, autor reformy oświaty.

W pracy poznała Stefanię Baczyńską z domu Zieleniczyk²⁴⁰, matkę Kamila Krzysztofa Baczyńskiego, który, tak jak najmłodsza córka Marii, Barbara, walczył w Powstaniu Warszawskim.

Tradycja kształcenia nauczycieli przez państwo sięga czasów Komisji Edukacji Narodowej (1773–1794), która z powodu braku kadr do nauczania w szkołach parafialnych zapoczątkowała organizowanie państwowych seminariów nauczycielskich przyjmujących uczniów na podstawie egzaminów wstępnych²⁴¹. Kadr nauczycielskich brakowało również w II Rzeczypospolitej. Wprowadzenie obowiązku szkolnego i uruchomienie nowych szkół powszechnych wymagało zatrudnienia nauczycieli, ale nie można było pozwalać uczyć osobom niewykwalifikowanym, co zdarzało się w okresie zaborów. Stworzenie seminariów nauczycielskich było niezbędne. Pięcioletnie szkoły zawodowe miały za zadanie w jak najkrótszym czasie przygotować dużą liczbę nauczycieli. Większość tego typu szkół państwowych kształciła młodzież męską, prywatne zaś organizowano głównie z myślą o dziewczętach, co miało zapobiec feminizacji zawodu²⁴². Maria Sadzewiczowa pracowała w żeńskim, prywatnym seminarium.

Wyszkoleni i doświadczeni pedagodzy, tacy jak Maria Sadzewiczowa czy Stefania Baczyńska, o ciekawym warsztacie metodycznym i zacięciu badawczym mieli za zadanie wyostrzyć zmysł obserwacyjny u swoich wychowanków, przygotować ich do myślenia oraz krytycznego przyglądania się własnej pracy. Chyba tylko nauczyciel rozumie, jak trudne do zrealizowania cele przed nimi postawiono.

Najistotniejszym elementem pracy w seminariach było wychowywanie. Wiele placówek opracowało i z powodzeniem realizowało ciekawe i praktyczne programy. Zawierały one treści wynikające z ideałów II Rzeczypospolitej, ujmowały przesłanie dotyczące predyspozycji nauczyciela i jego osobowości oraz umiejętności współpracy w gronie. Podkreślano, że każdy pedagog ma być przede wszystkim wychowawcą, ale nie może wychowywać innych, jeżeli sam zachowuje się niewłaściwie. Ma dla swoich podopiecznych być wzorem do naśladowania, musi pamiętać, że nauczycielem jest nie tylko w murach szkoły, ale w każdej sytuacji codziennego życia. To właśnie wtedy, w dwudziestoleciu międzywojennym, narodził się etos nauczyciela.

²⁴⁰ O Stefanii Baczyńskiej (1890–1953) warto pamiętać nie tylko dlatego, że była matką świetnego poety, ale również dlatego, że była autorką podręczników dla dzieci.

²⁴¹ <https://sites.google.com/site/ksztalcenienauczycieli/organizacja-ksztalcenia-nauczycieli/lata-1918-1939>; dostęp: 30.07.2018 r.

²⁴² R. Cierzniewska, *Seminaria nauczycielskie w II Rzeczypospolitej*, w: „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy. Studia Pedagogiczne”, z. 30, ss. 3–4.

Bardzo dużo uwagi w seminariach poświęcano wychowaniu patriotycznemu, które uwzględniało przywiązanie do narodu i państwa oraz określenie postaw obywatelskich. Kształtując w seminarzysty cechy dobrego Polaka i obywatela, wpływno na doskonalenie osobowości przyszłego nauczyciela, oddanego swojej pracy i ojczyźnie. Pedagodzy pracujący w seminariach nie mieli wątpliwości, że jeśli chcą z powierzonego sobie chłopca czy dziewczyny stworzyć nauczyciela, muszą przede wszystkim wychować człowieka o wysokim poziomie moralnym.

W okresie międzywojennym poważnie traktowano właściwą selekcję do zawodu, zarówno nauczycieli pracujących w seminariach, jak i uczących w szkołach powszechnych. Przed przyjęciem do pracy przez kilka dni chętni zdawali egzaminy wstępne, na podstawie których określano poziom wiedzy i predyspozycje osobowościowe. Prawo zezwalało również na wydalenie seminarzysty ze szkoły w czasie roku szkolnego – po stwierdzeniu nieprzydatności do zawodu.

Ponieważ stawiano przed nauczycielami bardzo wysokie, zwłaszcza moralne wymagania, i ponieważ ciążyła na nich olbrzymia odpowiedzialność za drugiego człowieka – to właśnie oni byli głównie organizatorami tajnej oświaty w okresie okupacji hitlerowskiej i stalinowskiej, a po II wojnie światowej wywarli decydujący wpływ na odbudowę szkolnictwa powszechnego. W gronie takich właśnie nauczycieli znalazła się Maria Sadzewiczowa.

Na Mazowieckiej

Pracę w prywatnym żeńskim seminarium dla nauczycieli Maria Sadowiczowa zakończyła w 1932 r. Rok później była już dyrektorką Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego Anieli Hoene-Przesmyckiej przy ul. Mazowieckiej 4 w Warszawie. Jaka była Warszawa, jacy byli warszawiacy w tych ciekawych czasach? Przecież amerykański kryzys gospodarczy z 1929 r. dotarł także na polskie ziemie. Kiedy śledzę curriculum vitae Marii Sadowiczowej, wydaje mi się, że w żadnym albo w minimalnym stopniu zaważył na życiu jej i jej najbliższych. Pracuje w prywatnych szkołach, naucza i wychowuje dziewczynki z zamożnych domów. Jej dzieci uczą się i studiują – a to kosztuje. Mieszka przy Alei Niepodległości, do gimnazjum chodzi albo dojeżdża autobusem na ulicę Mazowiecką (linii tramwajowej tam nie było). To najbardziej reprezentacyjne miejsca w ówczesnej Warszawie, w mieście nazywanym wówczas Paryżem Północy.

Ulica Mazowiecka w latach międzywojennych była jedną z najbardziej niezwykłych w stolicy – wielkomiejska z jednej strony – z drugiej nieco staroświecka. W jej kamienicach mieściły się popularne wówczas cukiernie, księgarnie, eleganckie sklepy. W domu przy Mazowieckiej 7 mieszkał Julian Tuwim, popularyzator cukierni „Ziemiańska”, do której skamandryci przenieśli się z Nowego Świata pod koniec lat 20. Bywali w niej regularnie: Antoni Słonimski, Tadeusz Boy-Żeleński, Jan Parandowski, sławny wówczas aktor komediowy – Adolf Dymśa, a nawet owiany legendą generał Bronisław Wieniawa-Długoszowski, rówieśnik Marii Sadowiczowej. Przy tej ulicy mieściła się też znana księgarnia Mortkowicza, w której spotkać można było Leopolda Staffa, Stefana Żeromskiego (do 1925 r.), czy Marię Dąbrowską – ówczesnych celebrytów.

W domu przy ulicy Mazowieckiej 4 mieszkał Zenon Przesmycki (Miriam)²⁴³ – przed Wielką Wojną redaktor kontrowersyjnej „Chimery” i odkrywca twórczości Norwida. W 1905 r. ożenił się z Anielą Hoene²⁴⁴, która w latach 1886–1934 prowadziła na Mazowieckiej pensję żeńską. Języka polskiego uczyła tam m.in. Józefa Sawicka, ps. „Ostoja”, wielbicielka twórczości Juliusza Słowackiego. Poza nią w różnych okresach istnienia szkoły uczyli m.in.: Konstanty Laszczka, Władysław Rzepko, Gabriel Tołwiński – astronom, Wacław Nałkowski – geograf, filozof, publicysta i działacz społeczny, a także

²⁴³ Zenon Przesmycki miał w mieszkaniu przy Mazowieckiej, w którym przebywał do Powstania Warszawskiego prywatną bibliotekę liczącą ok. 7 tys. tomów. Biblioteka spłonęła w powstaniu, ale cenne autografy norwidowskie ocalały w piwnicy pod tym budynkiem.

²⁴⁴ Aniela Hoene – córka Henryka, sędziego trybunału i Joanny z Wojakowskich; była aktywnie zaangażowana w prowadzenie żeńskiego gimnazjum i jednocześnie czynnie wspierała męża w poszukiwaniach pism Norwida; małżonkowie nie mieli dzieci.

Bonifacy Dziadulewicz, historyk i zapalony meloman²⁴⁵. Na pensji tej uczyły się Zofia Nałkowska (córka wspomnianego Wacława) i córka Stefana Żeromskiego, Monika.

Po Anieli Hoene-Przesmyckiej, w 1933 r., funkcję dyrektorki, już w gimnazjum prowadzonym przez Katolicki Związek Polek, przejęła Maria Sadzewiczowa. Jakie były tamtejsze pensjonarki? Grzeczne, mądre i ułożone, czy raczej przypominały nowoczesną Zutę Młodziakównę z *Ferdydurke* Witolda Gombrowicza? Czy znały Norwida? A może Gombrowicza? Przecież otoczenie, w którym mieściła się ich szkoła, musiało mieć na nie wpływ. Niekoniecznie przyzwoity – wbrew woli twórczyni i pracowników placówki.

Na ten okres przypada również działalność Marii Sadzewiczowej w Towarzystwie Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (do 1939 r.)²⁴⁶, którego głównym celem było doskonalenie swoich członków w sferze zawodowej, obrona ich interesów, niesienie im pomocy materialnej i wsparcia moralnego, czyli zadania, które dziś stawiają sobie za cel nauczycielskie związki zawodowe. Ponadto Towarzystwo dążyło do pogłębiania wiedzy i jej popularyzowania oraz zamierzało czuwać nad należytym rozwojem szkolnictwa²⁴⁷. Towarzystwo wydawało dzięki składkom członkowskim kwartalnik „Muzeum” i dwutygodnik „Przegląd Powszechny” (od 1933 r.). W pierwszym piśmie zajmowano się problematyką naukowo-pedagogiczną, szczególnie dydaktyką w szkołach średnich, w drugim – informowano o sprawach organizacyjno-związkowych, przedstawiano sposoby nauczania w innych krajach, omawiano nowe metody, starano się znaleźć sposób na polepszenie pozycji zawodowej nauczyciela²⁴⁸. Maria Sadzewiczowa działała w Warszawskim Kole tego Towarzystwa. Oficjalnie było ono apolityczne, ale faktycznie znajdowało się pod wpływem Narodowej Demokracji, część członków popierała Chrześcijańską Demokrację, a w latach trzydziestych także sanację. Taką drogę zmian sympatii politycznych można zaobserwować w rodzinie Sadzewiczów, zwłaszcza śledząc karierę męża Marii, znanego publicysty – Antoniego Sadzewicza.

²⁴⁵ M. Kubacz, *Rodzinny i społeczny kontekst twórczości Wacława Nałkowskiego*, w: „Annalea Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Geographica II”, cz. I, *Wacław Nałkowski i jego epoka*, Kraków 2011

²⁴⁶ J. Kubiakowski, W. Piotrowski, *Maria Sadzewiczowa*, hasło w: *Internetowy Polski Słownik Biograficzny*, <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/maria-sadzewiczowa>, dostęp: 30.07.2018 r.

²⁴⁷ J. Durka, *Wybrane problemy z działalności wydawniczej Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych w dwudziestoleciu międzywojennym*, w: *Działalność instytucji wydawniczych na rzecz oświaty i edukacji w XX i pierwszych latach XXI wieku*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2014, s. 45

²⁴⁸ Tamże, s. 46

2. Zachęta – Narodowa Galeria Sztuki.

Smutno biją wszystkie dzwony,
Každy ksiądz grzmi ze swej ambony,
Gazety wieszczą ludowi:
Zmarł Prezydent Narutowicz!
M. Nowicki, *Narutowicz*

„W początkach 1919 r. przejmuje Sadzewicz na nowo prowadzenie „Gazety Porannej 2 Grosze”. Pozostawała ona wówczas drugim obok „Gazety Warszawskiej” – centralnego organu prasowego – warszawskim dziennikiem Narodowej Demokracji” – podaje Urszula Jakubowska²⁴⁹. Do kraju powróciła także Maria z dziećmi, może wracali razem? Razem byli w Warszawie na początku 1919 r. Maria miała 37 lat, Antonii – 43. Pewnie nigdy nie marzył, że dzień jego urodzin, 11 listopada, stanie się świętem narodowym Polaków.

Antoni niemal natychmiast aktywnie zaangażował się w politykę, jego wizja wolnej ojczyzny była blisko związana z wizją Romana Dmowskiego – czołowego polityka tego okresu. Ale odbudowanie państwa po 123 latach niewoli nie było proste, politycy mieli wiele pomysłów na to, jak powinna wyglądać nowa Polska. Na scenie politycznej występowało mnóstwo partii i partyjek, ale na jej kształt miały wpływ przede wszystkim ruchy socjalistyczne z PPS-em²⁵⁰ na czele, ruch ludowy (PSL–Piast i PSL–Wyzwolenie)²⁵¹, ruch narodowy reprezentowany przez Stronnictwo Narodowe²⁵² i chadecja²⁵³.

5 listopada 1922 r. odbyły się wybory do Sejmu i Senatu, w których z listy Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodu startował z powodzeniem Antonii

²⁴⁹ U. Jakubowska, *Dziennikarzem trzeba być...*, wyd. cyt., tamże

²⁵⁰ Polska Partia Socjalistyczna, której program zakładał rozwiązanie problemów społecznych poprzez znoszenie nierówności, rozwój oświaty, nadanie szerokich swobód obywatelskich, zwiększenie udziału robotników w zarządzaniu przedsiębiorstwami. Postulowano również równouprawnienie mniejszości narodowych.

²⁵¹ Polskie Stronnictwo Ludowe Piast i Wyzwolenie połączyło się w latach 30., tworząc Stronnictwo Ludowe. Najważniejszymi punktami w programach ludowców były problemy wsi i jej mieszkańców. Dążyli do przeprowadzenia korzystnej dla chłopów reformy rolnej, zwracali uwagę na kwestie samorządowe, a także oświatowe, ponieważ dostęp do oświaty na terenach wiejskich był utrudniony.

²⁵² Stronnictwo Narodowe propagowało ideę solidarności narodowej, podkreślało znaczenie religii katolickiej dla Polaków, a w polityce zagranicznej za największego sojusznika Polski uważało Francję. Zagrożenia narodowcy upatrywali w mniejszościach narodowych, którym chciano ograniczyć prawa, i w Niemczech,

²⁵³ Chadecja (Chrześcijańska Demokracja) – miała postulaty częściowo zbliżone do postulatów endeckich, lecz opowiadali się za przeprowadzeniem umiarkowanych reform społecznych, a ich program polityczny opierał się na społecznej nauce Kościoła katolickiego.

Sadzewicz. Został posłem na Sejm jako reprezentant okręgu siedleckiego²⁵⁴. 16 grudnia tego roku malarz, Eligiusz Niewiadomski, oddał trzy strzały z rewolweru w kierunku Gabriela Narutowicza²⁵⁵ – wybranego kilka dni wcześniej, pierwszego w historii Prezydenta Rzeczypospolitej. Prezydent zginął na miejscu.

Narutowicz został wybrany na prezydenta 9 grudnia przez Sejm i Senat tworzące Zgromadzenie Narodowe dopiero w piątej turze głosowania. Jego wybór wzburzył endecję, która zarzucała mu, że otrzymał tę godność dzięki głosom mniejszości narodowych i nie będzie reprezentował interesów Polaków. Prawica, która dopiero co w wyborach parlamentarnych odniosła względne zwycięstwo, odczuła ten wybór jako porażkę. Jej posłowie i zwolennicy reagowali bardzo emocjonalnie. „Zasłepienie lewicy i ludowców sprawiło, że najwyższym przedstawicielem Polski ma być człowiek, który jeszcze dwa dni temu był obywatelem szwajcarskim i któremu na gwałt, może już po wyborach na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej sfabrykowano obywatelstwo polskie. W roku 1912 Żydzi narzucili Warszawie niejakiego Jagiełłę jako posła do Dumy rosyjskiej. Dziś posunęli się dalej: narzucili pana Narutowicza na prezydenta”²⁵⁶ – tymi słowami Antoni Sadzewicz odezwał się do tłumu zebranego przed siedzibą endeckiej „Gazety Warszawskiej”, podburzając i tak już rozgorączkowane rzesze. W swoim przemówieniu posługiwał się argumentami emocjonalnymi, wykorzystując do tego stereotypowe sądy występujące często w przyjmowanych do druku tekstach w jego „Gazecie Porannej z Grosze”.

Czy po zamachu na prezydenta czuł się w jakimś stopniu współwinny za zło, które pojawiło się w najokrutniejszej formie na polskiej scenie narodowej? A jego żona, Maria? Jak zareagowała na bieżące wydarzenia? Nienawiść to najpotężniejsze z ludzkich uczuć, jej mąż podsycił ją w tłumie warszawiaków, a oboje deklarowali przywiązanie do wartości chrześcijańskich i działali w organizacjach je reprezentujących. Przecież tych dwóch postaw nie da się pogodzić. Byli w stanie to dostrzec? Reprezentowali ówczesne elity, kształtowali sumienia... Maria była nauczycielką.

To ważne pytania, muszę je postawić, gdyż media w XXI w. podobnie jak przed stu laty mają olbrzymi wpływ na poglądy często bezkrytycznej opinii publicznej. Żyjemy w świecie, w którym już nikt nie mówi o etosie dziennikarza czy nauczyciela. Obu tych profesji

²⁵⁴ A. Kołodziejczyk, *Maria Holder-Eggerowa (1875–1941)*, w: „Zeszyty Korytnickie”, red. A. Kołodziejczyk, A. Kruszewski, t.2, 2010, s.12.

²⁵⁵ Gabriel Narutowicz (1865–1922) – był inżynierem, konstruktorem oraz pierwszym prezydentem II Rzeczypospolitej. Studiował na politechnice w Zurychu, gdzie później prowadził działalność naukową i uzyskał tytuł profesora. Podczas pobytu w Szwajcarii pomagał wielu Polakom, współpracował również z polonijnymi instytucjami, za co władze rosyjskie wydały nakaz jego aresztowania. Podczas I wojny aktywnie działał w strukturach komitetu pomagającego ofiarom wśród Polaków. W II RP sprawował funkcję ministra robót publicznych w kilku rządach, objął również tekę ministra spraw zagranicznych.

²⁵⁶ D. Pacyńska, *Śmierć prezydenta*, Warszawa 1965, s. 51.

nie darzy się zbytym szacunkiem, a jednak nadal ludzkość oddaje się pod ich władzę. W skonfliktowanym społeczeństwie trudno się żyje, gdy zamiast dialogu jedni próbują przekrzyczeć drugich, nie słuchając siebie nawzajem. Nie myślą o dobru wspólnym, o Polsce, w której będzie miejsce dla wszystkich w ich różnorodności, a nie tylko dla niezdolnych do refleksji identycznie myślących jednostek.

Moim zdaniem Maria Sadzewiczowa wyciągnęła wnioski z lekcji, którą 16 grudnia otrzymała od życia. Czasami patrzymy na świat przez różowe okulary i takie sytuacje nakazują nam je zdjąć. Dobrze więc, że mają miejsce.

3. Wojna o życie.

Co czuli reprezentanci polskich elit, co czuły rzesze Polaków, na wieść, że 17 września 1939 r. mostem w Kutach z bombardowanej przez Niemców i ostrzeliwanej przez Rosjan Polski wyjechali ich przedstawiciele? Tego dnia Prezes Rady Ministrów Felicjan Sławoj Składkowski²⁵⁷, Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki²⁵⁸ wraz z rządem przekroczyli w późnych godzinach wieczornych granicę z Rumunią, gdzie zostali internowani. Naczelnny Wódz Polskich Sił Zbrojnych, marszałek Edward Rydz-Śmigły²⁵⁹, zrobił to następnego dnia rano. Nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie, wiem, co sama czułabym w analogicznej sytuacji.

Maria Sadzewiczowa była kobietą niepospolitej odwagi, była o wiele bardziej męska niż ci uciekający z kraju mężczyźni. Patrzyła agresorom prosto w oczy, gdy po niemiecku, którym władała świetnie, wyjaśniała, że żadnych obchodów święta 3. Maja w szkole nie organizowała. Była o krok od obozu koncentracyjnego, ale nie trafiła tam, gdyż prawdopodobnie swoją postawą zaimponowała okupantom. Mimo że otrzymała zakaz nauczania w szkołach, do lipca 1944 r., kiedy wydała ostatnie wojenne matury, uczyła matematyki, fizyki, może też chemii na tajnych kompletach, cały czas ryzykując życie swoje i swoich najbliższych.

Istniejący od 1929 r. w Baczkach pensjonat „Dziecinny Dwór”, był miejscem schronienia dla kilku żydowskich rodzin, mimo tego, że w Polsce za ukrywanie Żydów groziła śmierć. Współpracowała z Janiną Staniszewską, która wcześniej była opiekunką jej dzieci, a w czasie wojny weszła w tajne struktury Żegoty²⁶⁰ – konspiracyjnej Rady Pomocy Żydom. Zdecydowała się na takie działanie, mimo że nie sympatyzowała ze środowiskami żydowskimi, a jej mąż przed wojną otwarcie z nimi walczył. Dziś pewnie otrzymałaby przyznawane przez izraelski Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holokaustu Jad Waszem w Jerozolimie odznaczenie cywilne Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata.

²⁵⁷ Felicjan Sławoj-Składkowski (1885–1962) – generał dywizji Wojska Polskiego, premier II RP, doktor medycyny, członek wolnomularskiej Wielkiej Loży Narodowej Polski.

²⁵⁸ Ignacy Mościcki (1867–1946) – polski chemik, polityk, w latach 1926–1939 prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, naukowiec, wynalazca, budowniczy polskiego przemysłu chemicznego.

²⁵⁹ Edward Rydz-Śmigły (1886–1941) – polityk, marszałek Polski, Naczelnny Wódz podczas kampanii wrześniowej. W ciągu kilku dni mit idealnego dowódcy prysł, gdyż już 7. września marszałek opuścił Warszawę, udając się do Brześcia, następnie 17. września wydał dyrektywę ogólną na temat zachowania wobec nowego najeźdźcy (ZSRR).

²⁶⁰ K. Leśniewska, *Maria Sadzewiczowa...*, wyd. cyt., ss. 14–15.

Bardzo dobra znajomość języka niemieckiego pomogła jej w 1943 r. ocalić przed śmiercią 98 mężczyzn z Baczek. Mieli zostać rozstrzelani za zabicie niemieckiego żandarma przez partyzanta z Armii Krajowej – Miszczuka²⁶¹. Taki rozkaz wydał komendant sztabu kwaterującego w dworku w Baczkach. Maria razem z siostrą Adolfiną wyperswadowały niemieckiemu oficerowi ten zamiar. Niemiec cofnął decyzję, ale w zamian nakazał wysiedlenie całej wsi. Ludzie tułali się po okolicznych miejscowościach, ale mężczyźni ocaleli. Dom Marii w tym czasie został splądrowany i ograbiony²⁶², ale czymże były te straty w obliczu uratowanych ludzkich istnień?

Po wojnie, już jako starzejąca się kobieta, przywracała ludziom na wsi godność, pochylając się nad ich biedą i nędzą, choć był to czas „wielkiej trwogi”, jak pokazuje w swojej książce Marcin Zaręba²⁶³. Trudno dziś stwierdzić, czy nie trudniejszy niż sam okres wojny. Jej działalność nie była na rękę ówczesnym władzom, ale ona do ostatnich swoich dni robiła to, co do niej należało. Mam nadzieję, że do końca życia się uśmiechała.

²⁶¹ S. Sęczyk, *Dzieje Łochowa i okolic*, <http://kapliczkiwpolsce.blogspot.com/>, dostęp: 30.07.2018 r.

²⁶² K. Leśniewska, *Maria Sadzewiczowa*..., wyd. cyt., s. 15.

²⁶³ Marcin Zaręba, *Wielka trwoga. Polska 1944-1947*, Kraków 2012.

Matury przy Alei Niepodległości

Profesor nigdy nie wykladał na mieście. Podczas najzaciętszych łapanek ulicznych prowadził wykłady zawsze u siebie, najpierw w pięknej willi pełnej kwiatów, obrazów i książek w gustownych oprawach, piętrzących się na półkach ściennych od posadzki aż do sufitu, potem zaś w skromnym mieszkanku w domu profesorskim na Starym Mieście. Inni profesorowie prowadzili seminaria i wykłady uniwersyteckie sposobem wypróbowanym, prawie klasycznym: kolejno w mieszkaniach swoich studentów.

Tadeusz Borowski, *Profesorowie i studenci*

Maria Sadzewiczowa, jeszcze jako Paszkowska, podczas studiów w Krakowie miała przećwiczoną dokładnie działalność konspiracyjną. Należała przecież do tajnego Związku Młodzieży Polskiej „Zet” działającego przy Stronnictwie Narodowym, w którym bezpieczeństwo ze względów politycznych odgrywało dużą rolę²⁶⁴. Nie mały w tym udział miał Antoni Sadzewicz, jej mąż, poznany w jednej z takich związkowych grup²⁶⁵. Maria w czasie I wojny światowej zajmowała się przede wszystkim czworgiem malutkich dzieci. Najmłodsza córka urodziła się w 1915 r. w rosyjskim Pskowie, gdyż rodzina zdecydowała się opuścić stolicę przed zajęciem jej przez Niemców. Do konspiracji wróciła podczas II wojny światowej, w Warszawie, kiedy jej dzieci były już dorosłe.

We wrześniu 1939 r. Rzeczpospolita po raz kolejny przestała istnieć. 1 września nastąpiła zakończona sukcesem inwazja niemiecka, 17. – rosyjska. W październiku świętowali zarówno Hitler, jak i Stalin, jeden w Berlinie, drugi w Moskwie. Warszawa znalazła się w strefie wpływów III Rzeszy i weszła w skład Generalnego Gubernatorstwa trzymanego twardą ręką przez Hansa Franka²⁶⁶. Okupant z ogromną determinacją przystąpił do niszczenia polskiej kultury, o ciągłość której dbała polska inteligencja. I to ona poniosła olbrzymie koszty na skutek tych działań.

W Krakowie Niemcy zdecydowali się na represje przeciwko naukowcom z uczelni wyższych. 6 listopada profesorów i pracowników naukowych, przede wszystkim Uniwersytetu Jagiellońskiego, zgromadzono w Collegium Novum, gdzie SS-obersturmbannführer Müller przeprowadził wykład dotyczący niemieckiego poglądu na sprawy naukowe. Przybyłych podstępnie aresztowano, co było elementem akcji „Sonderaktion Krakau” wymierzonej w krakowską inteligencję, osadzono

²⁶⁴ B. Małanowicz, *Kronika rodzinna...*, wyd. cyt.

²⁶⁵ K. Leśniewska, *Maria Sadzewicz (1881–1957). Życie i działalność*, s. 6.

²⁶⁶ Dr Hans Frank (1900–1946) – prawnik, niemiecki funkcjonariusz narodowosocjalistyczny, uczestnik puczu monachijskiego z 1923 r., od 1927 r. członek NSDAP, jeden z przywódców III Rzeszy, współtwórca systemu opartego na idei wódzstwa.

w więzieniu, a następnie wywieziono do niemieckich obozów koncentracyjnych. Wielu z tych, którzy w listopadzie przyszli do Collegium Novum, nie powróciło już do Krakowa. 11 listopada 1939 r. podobny los spotkał profesorów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a w lipcu 1941 uczonych we Lwowie – aresztowanych i w kilka godzin później rozstrzelanych. Przyjmuje się, iż w ciągu pięciu lat okupacji ofiarą okupantów padło 28,5 proc. profesorów i pracowników szkół wyższych i 13,1 proc. nauczycieli szkół średnich²⁶⁷.

Przed wybuchem wojny Maria Sadzewiczowa była dyrektorką siedmioklasowego gimnazjum żeńskiego Anieli Hoene-Przesmyckiej, po którym można było uzyskać tzw. małą maturę. W czasie okupacji zamykano nie tylko uniwersytety i szkoły wyższe, ale także średnie. Można było prowadzić jedynie szkoły powszechne, w których należało uczyć wyłącznie czytania, pisania i liczenia. O geografii, historii, literaturze, a nawet gimnastyce nie było mowy. Oficjalnie. W poświęconej Marii Sadzewiczowej książeczce Katarzyny Leśniewskiej znalazłam informację, że w maju 1940 r. bohaterka tej pracy „została aresztowana za rzekome zorganizowanie w szkole obchodów święta 3 Maja. Cudem uniknęła wywiezienia do obozu koncentracyjnego, ale została zwolniona z zakazem pracy w szkolnictwie. Nadal pracowała jednak w tajnym nauczaniu jako nauczycielka matematyki oraz fizyki”²⁶⁸. Z tej krótkiej notki wynika, że podczas okupacji Maria oficjalnie pracowała jako nauczycielka do momentu aresztowania. Myślę, że mogła zorganizować tajne obchody wyżej wymienionego święta, choć czy tak było w istocie – nie wiadomo – Polacy donosili Niemcom na siebie nawzajem z różnych powodów. Niemcy poza tym byli zdania, że nauczycielki polskie, w większym stopniu niż nauczyciele, czują się powołane do krzewienia patriotyzmu, z czym nie można się nie zgodzić. Pozbawiali więc je stanowisk pod byle pretekstem lub bez pretekstu.

W *Kronice rodzinnej* znajduje się informacja, że lekcje odbywały się między innymi w jej mieszkaniu przy Alei Niepodległości²⁶⁹.

W lipcu 1944 r. Maria Sadzewiczowa miała 63 lata i była już wdową. Jej najstarsza córka, Anna, była mężatką i mieszkała z mężem na Tarchominie, wkrótce miała wyjechać na stałe do Szwajcarii. Syn Marek został wzięty przez Niemców do niewoli po bitwie pod Kockiem 5 października 1939 r. i Maria nie wiedziała, czy jeszcze żyje. Były przy niej dwie córki. Najmłodsza z dziewcząt, Barbara (28 lat), przygotowywała się do wzięcia udziału w Powstaniu Warszawskim. Miała w nim być łączniczką. Matka nie broniła jej tego, choć na pewno miała świadomość, jak wielkie ryzyko się z tym wiąże. Wydała więc ostatnie okupacyjne matury i wyjechała razem z córką, Elżbietą, do majątku Baczki koło Łochowa. Pod koniec sierpnia z odległości ok. 50 kilometrów obserwowała łunę nad płonąca Warszawą.

²⁶⁷ M. Łabuz, *Szkolnictwo podziemne. Okupacja niemiecka w Polsce*, http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=polska_szkolnictwo_podziemne, dostęp: 29.07.2018 r.

²⁶⁸ K. Leśniewska, *Maria Sadzewiczowa*, wyd. cyt. s. 8.

²⁶⁹ B. Małanowicz, *Kronika rodzinna...*, wyd. cyt.

Nie tylko dla elit – Baczki koło Łochowa

Gdyby nie Baczki i Łochów, można by sądzić, że Maria Sadzewiczowa w swym życiu zawodowym działała tylko w interesie środowiska ziemiańsko – inteligenckiego, czyli grupy, z której się wywodziła. Byłoby to sprzeczne z formacją, jaką nabyła w trakcie edukacji, i z ideałami jej środowiska. A i sama zapewne miała wystarczająco dużo pomysłów, za dobrze obserwowała świat – ponadto miała w sobie dużo empatii i chęci do pracy (wiele wskazuje na to, że była, jak ojciec, pracoholiczką), żeby nie skierować wzroku w stronę zaniedbanych warstw społecznych.

Maria Paszkowska kupiła resztówkę – 10 hektarów – majątku Baczki koło Łochowa dla trojga swoich dzieci: Kazimierza, Marii i Adolfiny jako własność niepodzielną (tzw. podział idealny). W skład zakupionych przez nią dóbr wchodziły folwarczne zabudowania gospodarcze oraz park z parterowym dworem modrzewiowym i lamusem z XVIII w. uznawanym za dawną ariańską kaplicę. Maria Paszkowska zmarła w Warszawie w 1912 r., ale do tego czasu bywała w zakupionym przez siebie majątku – przeważnie latem. W 1929 r. mąż Marii Sadzewicz, Antoni, spłacił Kazimierza i stał się właścicielem jego części, ale w tym samym czasie na skutek parcelacji własność ich ograniczono do 8 ha²⁷⁰.



Dwór rodziny Sadzewiczów w Baczkach.

²⁷⁰ S. Sęczyk, *Dzieje Łochowa i okolic*, <http://kapliczkiwpolsce.blogspot.com/>, dostęp: 30.07.2018 r.

Do tego dworu na wakacje przyjeżdżały dzieci Marii i Antoniego: Marek, Ania, Ela, Basia i spokrewnieni z nimi rówieśnicy. Wyjazdy te, charakterystyczne dla środowisk inteligenckich, miały sprzyjać odpoczynkowi po trudnych miesiącach nauki, poprawieniu kondycji fizycznej młodzieży, zastąpić popularne wówczas wyjazdy do miejscowości uzdrowiskowych. Nic tak dobrze nie działało na skolatane wielomiesięcznym pobytem w mieście nerwy jak kontakt z przyrodą. Dzięki tym wyjazdom młodzi integrowali się z baczkowską społecznością, poznawali życie odległe od ich codziennych doświadczeń. W międzywojniu, już w młodzieńczym wieku, podejmowali też samodzielne działania mające na celu ożywienie życia mieszkańców wsi i poprawę ich bezpieczeństwa. Kiedy w 1925 r. wielki pożar strawił budynki gospodarcze folwarku i czworak „Murowankę” mieszczący dwa sklepy, izbę lekcyjną, mieszkanie nauczycielki (Marii Radzko), ogrodnika i komornic, 18-letni Marek zorganizował Ochotniczą Straż Pożarną²⁷¹, by w przyszłości zminimalizować skutki podobnych wydarzeń.



Wakacje w Baczkach – od lewej Marek Sadzewicz, jego żona Żyta, Kazimiera Nowakowska, siostra Basia, jej mąż Hugon, kolega dziennikarz

W dużych miastach z pozytywnym często skutkiem wpajano młodzieży idee spółdzielczości. Dzięki rozwojowi samorządności organizacją wielu dziedzin życia mogli zająć się właśnie młodzi ludzie, nieświadomie lub świadomie kreując swoje przyszłe, jakże wówczas pożądane, kariery działaczy oświatowych, społecznych czy politycznych. Czy Marek Sadzewicz zaangażowałby się aktywnie w działalność w Baczkach, gdyby nie pozostawał pod wpływem matki-przewodniczki, swoim przykładem pokazującej mu, że dobrze jest współpracować z innymi i wytwarzać wspólnie dobro?

²⁷¹ Tamże.

Maria Sadzewiczowa właściwie od samego początku kształtowała życie mieszkańców Baczek. Pokazywała im, jak mogą się organizować, by działając w swoim interesie, mogli uprościć sobie wiele codziennych spraw. Upowszechniała tym samym ideę, o której wspominałam powyżej. Ponieważ typowe spółdzielnie nie koncentrują się na własności, lecz ją upowszechniają, nie wykluczają ludzi, lecz dają im szansę aktywności i są nastawione na zaspakajanie potrzeb współtwórców – cieszyły się zainteresowaniem środowiska. Sklep na wsi na początku XX w. bez wątpienia był wydarzeniem i ułatwiał życie, a co dopiero dwa sklepy! Maria Sadzewiczowa oddała na ten cel lokale w „Murowance”, jednym z czworaków. W tym budynku mieściła się też założona przez nią czteroklasowa szkoła kształcąca w zakresie podstawowym wiejskie dzieci, co już było dużym osiągnięciem, bo, jak wspominałam w poprzednich rozdziałach, zwłaszcza po I wojnie światowej, szkół było zdecydowanie za mało w stosunku do liczby analfabetów. Uczyła w niej osoba obdarzona zaufaniem – Maria Radzko – była wychowanka i uczennica Sadzewiczowej, później – kierowniczka szkoły publicznej w pobliskiej Kamionnie, wybudowanej w latach 30. przy pomocy Marii i jej męża, który zdobył na budowę fundusze²⁷². W okresie od 1929 r. do 1944 r., zwłaszcza w wakacje, działał w Baczkach pensjonat dla dzieci, „Dziecięcy Dwór”, który swoją najważniejszą rolę odegrał w czasie II wojny światowej²⁷³.

Maria Sadzewiczowa zajmowała się też, przeżywającym swój renesans w XXI w. ziołolecznictwem, chociaż przed II wojną światową jej pasja była zupełnie inaczej niż dziś motywowana. My kupujemy ziółka, bo ładnie wyglądają w doniczce na kuchennym parapecie, do apteki zaś wybieramy się po środki ułatwiające trawienie wątrobie, która często nie radzi sobie z nadmiarem i różnorodnością spożywanych przez nas pokarmów. Maria Sadzewiczowa „korą dębową leczyła biegunki”, bóle brzucha łagodziła hodowanym przez siebie dziurawcem czy rumiankiem, a do ran przykładała aloes²⁷⁴. Radziła sobie bez plastra opatrunkowego. Nie było wówczas w okolicy lekarza, co nie znaczy, że nie było kłopotów ze zdrowiem. Mieszkańcy Baczek musieli darzyć ją ogromnym szacunkiem za empatię, poświęcenie i zrozumienie potrzeb drugiego człowieka. Bezinteresowność i dobro zauważamy u innych zwykle w momentach cierpienia spowodowanego chorobą.

Podąża się za autorytetami, kiedy one swoim zaangażowaniem i postawą pokazują jak żyć mądrze, dobrze, ciekawie i pożytecznie, znajdując w tym radość i satysfakcję. Kiedy nie mówią, ale **pokazują** jak odkryć zadowolenie w tym, co się robi.

²⁷² K. Leśniewska, *Maria Sadzewiczowa...*, wyd. cyt. s. 14.

²⁷³ Tamże.

²⁷⁴ Tamże, s.15.

Dla Marka Sadzewicza i jego siostr bez wątpienia takim autorytetem była matka.

Marek od młodości organizował życie kulturalne mieszkańców Baczek. W Warszawie odwiedzał muzea, teatry, kina, kawiarnie...; obcując ze sztuką, nabierał przekonania, że jest potrzebna w życiu człowieka. Dzięki niej zdobywa się wiedzę o świecie i człowieku, to ona uczy wrażliwości, pozwala odreagować dzień pełen napięć, wywołać szczery śmiech prosto z serca. Zajął się więc w Baczkach tworzeniem amatorskiego teatru. Przed wojną, w 1938 r., napisał sztukę *Strażackie zrękowiny*, a rok później, wspólnie z siostrą Anną, już mężatką – Chylewską – *Dom Nienki*²⁷⁵.

W czasie II wojny światowej, w obozach jenieckich, które co jakiś czas, choć nie na własne życzenie, zmieniał, potrafił konspiracyjnie organizować imprezy, odczyty, dyskusje. Wydał trzy numery „Gazetki Obozowej”, potem redagował pismo „Za Drutami”, a następnie tygodnik „Zadrucie”. Ponadto należał do redakcji innych obozowych czasopism podziemnych, takich jak „Znaki” czy „Alkaloidy”, w których zamieszczał notatki, artykuły, korespondencje, reportaże. W niewoli napisał również komedię *Włamywacz* wystawioną w 1940 r. przez jeniecki Teatr Symbolów w reż. Leona Kruczkowskiego²⁷⁶. Gdy się weźmie pod uwagę, że robił to z narażeniem życia po to, by zająć myśli, by nie dać satysfakcji prześladowcom, by pokrzepić współwięźniów, docenia się ogrom pracy, jaką w wychowanie syna włożyła Maria Sadzewiczowa.

Jej najmłodsza córka, Barbara, również wybrała romantyczny wzorzec postępowania i podążając śladem powstańców listopadowych i styczniowych (śladem swojego pradziadka, Józefa Rodziewicza), w wieku 27 lat wstąpiła w szeregi Armii Krajowej. W konspiracji była od 1942 r. Tam, w stopniu podporucznika, weszła w skład Oddziału „Barry” z Grupy „Północ” walczącego w czasie Powstania Warszawskiego. Jako łączniczka przemierzyła szlak bojowy ze Starego Miasta kanałami do Śródmieścia Północ. Ze stolicy wyszła z ludnością cywilną, ale wymknęła się Niemcom, uciekając z transportu²⁷⁷.

Wojnę przeżyły wszystkie dzieci Marii: Anna wyjechała z mężem do Szwajcarii i tam się osiedliła, pozostałe wróciły do domu, by znów, teraz już z własnymi rodzinami, spotykać się w Baczkach, w których na stałe po wojnie zamieszkała ich matka (mieszkanie Sadzewiczów w Warszawie przy Alei Niepodległości zostało zbombardowane podczas powstania)²⁷⁸. Nauczycielka, metodyczka i przewodniczka.

²⁷⁵ Jan Bujak, Marek Sadzewicz, hasło w: *Internetowy Polski Słownik Biograficzny*, <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/marek-juliusz-sadzewicz>; dostęp: 31.07.2018 r.

²⁷⁶ Tamże.

²⁷⁷ Barbara Sadzewicz, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/barbara-sadzewicz,39142.html>, dostęp: 31.07.2018 r.

²⁷⁸ B. Malanowicz, *Kronika rodzinna...*, wyd. cyt.

Po wojnie nie ma czasu na emeryturę Szkola pani Marii

O poziomie Szkoły w tych czasach świadczy fakt, że absolwentom Gimnazjum wystarczył rok przygotowania po małej maturze, aby dostać się na politechnikę, jak na przykład Tadeusz Mierzwa (inżynier-lotnik, konstruktor), Kazimierz Filipowicz (magister inżynier), Leszek Wycech (inżynier energetyk), Grażyna Wycech (inżynier architekt) i inni.

Maria Sadzewiczowa, *Kronika Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Łochowie*, t. I

W sierpniu 1944 r., kiedy w Łochowie stacjonowali Rosjanie, Maria Sadzewiczowa miała 62 lata, a w październiku, kiedy po raz kolejny próbowała stworzyć podwaliny polskiej edukacji, miała już 63. Nie zamierzała wrócić do zbombardowanej Warszawy, w której po jej domu nie było śladu. W marcu została wdową – po co przywoływać niepotrzebnie myśli i wspomnienia? Czasu nie da się cofnąć. Nie było już Krakowskiego Przedmieścia i Seminarium Nauczycielskiego, nie było gimnazjum przy Mazowieckiej 4. Odbudowywanie stolicy zostawiła młodym – ona została na wsi. Lubiała mieszkańców Baczek i oni ją lubili. To miejsce wtedy jej potrzebowało.

Chociaż od lat nie było już jej czteroklasowej szkoły w czworaku „Murowanka”, to było dużo młodzieży, której radość ze zbliżającego się końca wojny wyrażała się zapalem do nauki. Pojawił się więc jeszcze w czasie niemieckiej okupacji w 1944 r. pomysł stworzenia średniej szkoły w pobliskim Łochowie, tym bardziej, że przed wojną działały w okolicy cztero- lub siedmioklasowe szkoły podstawowe: na Wymysłach, w Ostrówku, Jadowie, Kamionnie, Budziskach²⁷⁹. Byli więc ich absolwenci chętni do kontynuowania nauki. Jednym z inicjatorów pomysłu stworzenia nowej placówki obok Marii Sadzewiczowej był miejscowy nauczyciel – Władysław Weinert²⁸⁰. 18 października tego roku odbyło się najważniejsze zebranie organizacyjne, na którym zdecydowano, gdzie będzie się mieściło i jak będzie funkcjonowało gimnazjum w najbliższych miesiącach. Trzeba też było uzyskać pozwolenie nowych władz na prowadzenie instytucji. W spotkaniu uczestniczyli: dwaj nauczyciele wysiedleni z Poznańskiego – Józef Polarczyk i Kazimierz Wietrzykowski, kierownik Szkoły Podstawowej w Budziskach – Tomasz Szczechura, nauczyciele szkoły Podstawowej w Wymysłach: Tadeusz Kowalczyk i Władysław Weinert oraz Maria Sadzewiczowa i jej córka, Elżbieta Szubert – magister filologii klasycznej.

²⁷⁹ *Żarys dziejów Łochowa i jego szkolnictwa do roku 1944*, w: *60 lat Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Sadzewiczowej w Łochowie*, oprac. zbiorowe, ss. 12–13.

²⁸⁰ *Ujawnienie*, w: *Kronika Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Łochowie*, t. I.

Nie zachowała się informacja, gdzie odbyło się wyżej wspomniane zebranie, może w mieszkaniu państwa Weinertów, może u pani Marii – wiadomo natomiast, że bez zastrzeżeń, choć „bez jej wiedzy i woli”, na stanowisko dyrektorki nowo powstającej szkoły powołano Sadowiczową. Trudno dziś właściwie zinterpretować powyższe sformułowanie, choć pochodzi spod jej ręki²⁸¹, może jest w nim ukryty żart, może niepokój związany z obowiązkami i wiekiem, może została zmuszona siłą argumentacji lub nie potrafiła odmówić? Na pewno wpływ na tę decyzję miało jej ogromne doświadczenie i odnoszone przez nią w działalności oświatowej sukcesy. Była przecież przed wojną dyrektorką prywatnego Gimnazjum Aneli Hoene–Przesmyckiej, miała praktykę w prowadzeniu szkoły średniej.

Gdy po okolicy rozeszła się wiadomość rozpowszechniana za pomocą plakatów na płotach i drzewach oraz przez księży z okolicznych kościołów, że w Łochowie może powstać gimnazjum, zaczęli się zgłaszać chętni, by się w nim uczyć. Zdarzało się, że byli to niedawni, wychodzący z ukrycia, partyzanci i żołnierze. Bardzo szybko pojawiła się setka chętnych do zaproponowanych przez dyrekcję czterech klas, ale przez cały czas napływały nowe zgłoszenia. Tak duża liczba zgłaszających się napawała optymizmem, pojawiła się nadzieja na otwarcie placówki, bo frekwencja była uzasadnieniem dla władz oświatowych.

Aby zalegalizować działalność szkoły, Józef Polarczyk i Tomasz Szczuchura pojechali do Kuratorium Szkolnego Warszawskiego, do Otwocka, gdyż tam miało ono swoją tymczasową siedzibę. Po uzyskaniu ustnego zezwolenia (rzecz dziś nie do pomyślenia), powołano w Łochowie Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne Ogólnokształcące. Koedukacyjne szkoły powstawały już przed wojną, ale należały do rzadkości, zwykle chłopcy uczyli się w jednym budynku, dziewczęta w drugim. Po II wojnie światowej miało się to zmienić. Nauczanie na razie odbywało się w ramach przedwojennej ustawy z 11 marca 1932 r. uchwalonej za sanacyjnych rządów Janusza Jędrzejewicza. Nowe były zdania, że trzeba jak najszybciej odbudować i uruchomić szkoły w oparciu o istniejącą kadrę nauczycielską – na zmiany w prawodawstwie podyktowane względami politycznymi przyjdzie odpowiednia pora.

Po zalegalizowaniu działalności i przeprowadzeniu naboru do Gimnazjum przyszedł czas na egzaminy. Wyglądały one jednak zupełnie inaczej niż dziś mógłby je sobie wyobrazić młody człowiek. Nauczyciele indywidualnie rozmawiali z kandydatami, chcieli zorientować się, co pamiętają z wcześniejszych lat nauki. Przyjęto każdego, kto chciał się uczyć, biorąc za dobrą monetę zapal do zdobywania wiedzy mimo czasami ewidentnych w niej braków. Pierwsze egzaminy przeprowadzono jeszcze przed

²⁸¹ M. Sadowiczowa, *Historia powstania i rozwoju Gimnazjum w Łochowie od 18 października 1944 r. do 31 sierpnia 1947 r.*, w: tamże.

zalegalizowaniem istnienia placówki, 3. i 14. października w Szkole Podstawowej w Budziskach. Tam też przez pierwsze tygodnie odbywały się zajęcia²⁸². O przyjęcie do klasy pierwszej ubiegało się wówczas 24 kandydatów, do drugiej – 17, trzeciej. – 13 i do czwartej – 12. Kolejne egzaminy miały miejsce 8. i 24. stycznia 1945 r.

Po październikowej rekrutacji do Gimnazjum uczęszczało 100 osób, po grudniowej już 140. Jedna sala wypożyczona od Szkoły Podstawowej w Budziskach (dyr. Tadeusz Szczechura) nie wystarczała. Pracowano w trudnych warunkach: bez kredy, tablicy, podręczników, zeszytów, piór, atramentu..., w systemie klas łączonych, to znaczy, że na zajęcia w jednej sali przychodzili jednocześnie uczniowie klasy 1. i 2. lub 3. i 4. Przy tak dużej liczbie uczniów trudno to dziś sobie wyobrazić.

Pod koniec listopada 1944 r. opustoszał budynek szkoły na Wymysłach dotychczas zajmowany przez Rosjan i tam przeniesiono Gimnazjum. Warunki pracy były bez porównania lepsze, ale ciągle niesatysfakcjonujące. Szkoła dysponowała trzema klasami, kancelarią i pokojem dla woźnego na poddaszu. Część ławek i stołów użyczył dyrektor znajdującej się tam również Szkoły Podstawowej, część zrobiono z bezpiecznego materiału. Dużo pomagali rodzice zorganizowani od grudnia 1944 r. w Kole Rodzicielskim, którzy nie tylko współfinansowali istnienie placówki, ale też czynnie angażowali się w prace na jej rzecz. „Przy pomocy Koła Rodzicielskiego Dyrekcja ogrodziła szkołę porządnym, do dziś stojącym parkanem” – zanotowała w *Kronice szkolnej* Maria Sadzewiczowa. Zimą pojawiły się kolejne kłopoty: sale były wychłodzone, uczniowie na lekcje przychodzili w paltach. Mimo to, a może właśnie szczególnie dlatego nauczyciele nie tylko uczyli, ale przede wszystkim wychowywali młodzież. Efektem tej pracy było zorganizowanie zbiórki na „Gwiazdkę dla żołnierza”, jasełek dla rodziców (6 stycznia 1945), choinki szkolnej, *Dnia Niepodległości* na cześć wyzwolenia Warszawy, obchodów *Tygodnia Morza*, *Dnia Książki* wraz ze zbiórką książek dla powstającej biblioteki (26 stycznia 1945)²⁸³.

Wielkim świętem w szkole było wręczenie pierwszych tzw. małych matur w czerwcu 1945 r. opuszczającym szkołę gimnazjalistom. Maria Sadzewiczowa zainicjowała zbieranie informacji na temat dalszych ich losów, wpisując w *Kronice Gimnazjum* obok nazwisk zawody wyuczone bądź wykonywane przez nich w przyszłości (Maciej Gembicki – lekarz; Zdzisław Dubel – inżynier, Grzegorz Stryjek – inżynier itp.)²⁸⁴

Szkoła się rozrastała, w nadchodzącym roku 1945/1946 miała już pięć oddziałów,

²⁸² 60 lat Liceum Ogólnokształcącego w Lochowie, w: 60 lat Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Sadzewiczowej w Lochowie, oprac. zbiorowe, s. 17.

²⁸³ *Kronika Gimnazjum i Liceum...*, wyd. cyt.

²⁸⁴ Tamże.

do których chodziło 154. uczniów. Przy przekazywaniu jej 17 grudnia Samorządowi Gminnemu w Łochowie równocześnie zmieniono nazwę na Samorządowe Koedukacyjne Ogólnokształcące Gimnazjum i Liceum w Łochowie. Szkoła w pierwotnej formie działała jako instytucja prywatna, od momentu jej przekazania – już jako samorządowa.

Szkoła prywatna była własnością jej założycielki lub grupy założycieli (rodzaj spółdzielni oświatowej), w skład której wchodziła Maria Sadzewiczowa. Zatrudniano nauczycieli, wynajmowano lokal, kupowano (częściej samodzielnie wykonywano) pomoce naukowe i szukano na to pieniędzy. Nauczyciele zwykle otrzymywali pensję „w naturze” – płacono im ziemniakami, kaszą, jajkami, ale dbano o to, by wypłacano im również pieniądze. W szkole pojawiły się składki na Komitet Rodzicielski, nad wydatkowaniem których czuwała Komisja Finansowa²⁸⁵. W protokołach zebrań Rady Pedagogicznej można znaleźć szczegółowe informacje na temat finansowania Gimnazjum. Maria Sadzewiczowa musiała znać się na ekonomii, żeby nie zbankrutować i prowadzić szkołę w sposób przejrzysty i uczciwy, dlatego wszystkie wpłaty księgowała. W uzasadnionych sytuacjach stosowała ulgi finansowe dla uczniów w trudnej sytuacji materialnej. Prawdopodobnie część z nich nigdy nie była w stanie zapłacić czesnego²⁸⁶. Musiała zrezygnować ze swoich przedwojennych przyzwyczajień – zupełnie inaczej prowadzi się szkołę na wsi wśród chłopskich rodzin niż w mieście, w którym do prywatnych szkół trafiają dzieci z rodzin lepiej sytuowanych.

Maria Sadzewiczowa prawdopodobnie nie przeczuwała, że po wojnie znikną różne formy własności, że nie będzie można, jak przed wojną, prowadzić prywatnych instytucji oświatowych. Albo miała nadzieję, że tak nie będzie. Dużo się jednak zmieniło. Z tzw. inicjatywą prywatną zaczęto walczyć stosunkowo szybko w ramach „budowy socjalizmu” – jak głosiła ówczesna propaganda. Szkoły były potrzebne do indoktrynacji młodego pokolenia.

Po przejęciu gimnazjum przez samorząd uzyskano dla nauczycieli tylko trzy płatne etaty, po przejęciu przez Kuratorium – pięć, i zniesiono opłaty za naukę. Uroczyste otwarcie szkoły wraz z nadaniem jej imienia Tadeusza Kościuszki i poświęceniem przez księdza odbyło się 30 maja 1946 r. Brali w nim udział przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i Kuratorium oraz okoliczni mieszkańcy. W czerwcu Maria Sadzewiczowa wydała 16 świadectw „małych matur”, a w sierpniu odbył się I Zjazd Koła Byłych Wychowanków i Wychowawców Gimnazjum, na którym byli obecni delegaci samorządowi i goście.

W roku szkolnym 1946/1947 Liceum uzyskało uprawnienia szkoły państwowej. Wtedy też uruchomiono jedną klasę o przyspieszonym kursie, co oznaczało, że

²⁸⁵ 60 lat Liceum Ogólnokształcącego..., wyd. cyt., s. 17

²⁸⁶ Tamże, s. 18

uczniowie mieli zrealizować program (jak mówiono wówczas – kurs) nauczania klas 3. i 4. w ciągu jednego roku. Klasa została zorganizowana dla pełnoletniej młodzieży, która z powodu wojny miała zaległości, a bardzo chciała kontynuować naukę. Egzamin dla nich zorganizowano w obecności delegatki z Kuratorium, a wszyscy z powodzeniem go zdali²⁸⁷. Ówczesne władze rozpoczęły już walkę z przedwojenną inteligencją i powoli tworzyły swoje elity, premiując studentów wywodzących się ze środowisk wiejskich i robotniczych. Było to bardzo atrakcyjne dla tych młodych ludzi, gdyż bardzo szybko mogli uzyskać awans społeczny.

Pod 29. podpisami absolwentów, którzy przybyli 30 czerwca na II Zjazd Koła Byłych Wychowanków i Wychowawców Gimnazjum, Maria Sadzewiczowa umieściła w Kronice... własnoręczną notatkę: „Żegnając nasze Gimnazjum jako Dyrektorka życzę szkole dalszego pomyślnego rozwoju – a członkom Koła – pięknego życia”²⁸⁸. Wiedziała już o swojej dymisji, chociaż obowiązki dyrektora przekazała swojemu następcy, Janowi Salingerowi, dopiero 17 października, w roku szkolnym 1947/1948. Miała wtedy 66 lat. Dziś mogłaby być na emeryturze.

Czy Maria Sadzewiczowa sama zrezygnowała z funkcji dyrektora szkoły, czy była zmuszona podać się do dymisji? Katarzyna Leśniewska przypomina, że w dniu przekazania szkoły samorządowi, 30 maja 1944 r., została odprawiona Msza św., a po niej nastąpiło uroczyste poświęcenie budynku. Władze komunistyczne krzywo patrzyły na związki szkoły z Kościołem, wręcz walczyły z obecnością Kościoła w życiu publicznym – więc świadomie czy nie, Maria Sadzewiczowa naraziła się im. Nie wolno bagatelizować też tego, że reprezentowała ona środowisko starych, przedwojennych ziemiańskich elit, a to nie szło w parze z nowymi, socjalistycznymi pomysłami na państwo. Mogła przecież niebezpiecznie, przez systemy wychowawcze, wpływać na tworzących nowe społeczeństwo młodych ludzi. O tym, że potrafiła kształtować postawy, wspominałam wielokrotnie w tej książce – nie byłoby to podejrzenie bezpodstawne. Ale nie wolno również zapomnieć, że miała 66 lat, urodziła się pod zaborami, przeżyła Wielką Wojnę, była świadkiem okropieństw rewolucji bolszewickiej w Rosji, potem z euforią współtworzyła nowe, polskie państwo, po dwudziestu latach znów okupowane przez Rosjan i Niemców. W 1947 r. miała prawo czuć się zmęczona, obserwując fiasko podejmowanych wcześniej przez siebie działań.

²⁸⁷ K. Leśniewska, *Maria Sadzewiczowa...*, wyd. cyt. ss. 18–19.

²⁸⁸ *Kronika Gimnazjum i Liceum...*, wyd. cyt.

Szkoła z panią Marią

Po przekazaniu Gimnazjum Janowi Salingerowi Maria Sadzewiczowa nadal uczyła matematyki i fizyki w szkole. Dojeżdżała również do Węgrowa, co, biorąc pod uwagę jej wiek, nie było prostą sprawą. Wciąż była zapaloną popularyzatorką fizyki, na co szczególnie zwracali uwagę wychowankowie łochowskiego Gimnazjum²⁸⁹, uczeni przez nią także chemii i czasami języka francuskiego, którym władała świetnie.

Uczniowie nazywali ją Babcią. Jak pisze Janusz Krasowski²⁹⁰:

Dziś niemożliwe jest powiedzieć, kto pierwszy użył tego określenia, ale pewnym jest, że przyjęło się wśród całej społeczności gimnazjalnej i tak pozostało do końca, a każdy nowy rocznik przyjmował do wiadomości, że pani dyrektor, a później już tylko nauczycielka – Pani Sadzewiczowa – to ‘Babcia’. Ten pseudonim miał głębokie uzasadnienie w jej stosunku do nas. Ona była naprawdę babcią – troskliwą, starającą się każdemu pomóc, poradzić, karać w ostateczności i bardzo rzadko. Młodzież w większości odwzajemniała jej uczucia i starała się nie przysparzać kłopotów²⁹¹.

Pamiętający ją uczniowie podkreślali jej nietuzinkowość i niebanalność. Często rezygnowała z wykładu, jej zajęcia były ciekawą przygodą, podczas której nie dało się nie polubić przedmiotu. Najważniejszy był aspekt praktyczny – pokazanie, że wiedzę da się wykorzystać na co dzień, że dzięki niej można nie tylko opisać, ale i próbować zrozumieć mechanizmy funkcjonowania świata materii. Lekcje zaczynała, nawiązując do prostych ludzkich doświadczeń. Krasowski wspomina jedno z pierwszych spotkań na fizyce:

Babcia zaczęła (...) mniej więcej tak: „...jest ranek, na trawie lśnią krople rosy. Wschodzi słońce, jego promienie ogrzewają ziemię, trawa wysycha, rosa paruje ...” – Zaczynając od romantycznego wstępu, przechodziła do opisu zachodzących zjawisk językiem fizyka²⁹².

²⁸⁹ Tamże.

²⁹⁰ Janusz Krasowski – absolwent Gimnazjum w Łochowie z 1948 r.

²⁹¹ K. Leśniewska, *Maria Sadzewicz we wspomnieniach wychowanków*, w: *też*, *Maria Sadzewiczowa...*, wyd. cyt., s. 24.

²⁹² Tamże.

Po wojnie brakowało w szkole niemalże wszystkiego, w tym pomocy naukowych. Podczas pracy w warszawskim Kole Matematyczno-Fizycznym przed I wojną światową, a po niej – w Seminarium Nauczycielskim, Maria Sadzewiczowa opracowywała i nierzadko wykonywała takie pomoce sama lub we współpracy z innymi nauczycielami. Warto przypomnieć wydany przez nią w latach 1929–1930 zestaw do nauki geometrii przestrzennej *Patrz, dotknij i porównaj*, czy książkę metodyczną – *Lądem, wodą, powietrzem* wyjaśniającą prawa fizyki wykorzystane w komunikacji na tle historii jej rozwoju. Zaangażowała więc młodzież w wykonywanie pomocy naukowych, cały czas czuwając nad procesem ich tworzenia. Janusz Krasowski wspomina, że uczniowie przed zajęciami zbierali porzucane na pobożowiskach kable telefoniczne, cewki, zepsute dynama. Robili z nich później elektromagnesy, obwody elektryczne, dźwignie, pochylnie... Pani Maria była prekursorką metod nazywanych przez współczesną metodykę aktywizującymi. Prowadziła zajęcia praktyczne, zlecała wykonanie wskazanych ćwiczeń, wyciągnięcie z nich wniosków i dopiero na ich podstawie podawała odpowiednie wzory czy definicje – nigdy odwrotnie. Nie były więc one zbiorem abstrakcyjnych formułek i dlatego można je było zrozumieć. Pracowała w ten sposób nie tylko na fizyce, ale też na matematyce i chemii. Po zajęciach spotykała się z zainteresowanymi uczniami na Kółku Matematyczno-Fizycznym. Referaty, które powstawały pod wpływem tych dodatkowych zajęć, wywieszano później na gazecie ściennej. Była dla swoich uczniów partnerką, starszą, bardziej doświadczoną, wykształconą, inteligentną – mentorką prowadzącą do źródła. O skuteczności tak prowadzonych lekcji świadczą osiągnięcia absolwentów Gimnazjum zdających doskonale egzaminy na wyższe uczelnie i prześcigających swymi wynikami absolwentów słynnych warszawskich liceów, kiedy pokonywali nawet piętnastu kandydatów na jedno miejsce²⁹³.

Maria Sadzewiczowa zachęcała swoich uczniów zarówno do zdobywania wiedzy, jak i do pracy na rzecz mieszkańców Łochowa i okolic. Gdy promowała naukę, gdy przekonywała rodziców i młodzież do jej wartości, zwracała uwagę nie tylko na osobiste, snobistyczne korzyści z niej płynące, ale przede wszystkim na dobro wspólne. W latach 1946–1948 z jej inicjatywy powstało Koło Towarzystwa Burs i Stypendiów Rzeczypospolitej, a młodzież prowadziła na jego rzecz uliczne zbiórki pieniędzy. Towarzystwo mogło funkcjonować właśnie dzięki tym składkom, datkom i zbiórkom. To aktywność członków łochowskiego Koła sprawiła, że Gimnazjum uzyskało środki na prowadzenie internatu, w którym znalazło się też miejsce dla kilku sierot z Warszawy, bo Maria Sadzewiczowa była kobietą pełną empatii i współczucia dla ludzkiego nieszczęścia i oswajała z nim swoich uczniów, ich też ucząc współczucia, którego tak łatwo można było się wyzbyć w czasie wojny.

²⁹³ Tamże, s. 25.

Nieobca była pani Dyrektor wiara w pozytywne działanie sztuki na młodego człowieka. Była orędowniczką, jak wspomina Janusz Krasowski, teatru amatorskiego oraz zespołów pieśni i tańca. Uczniowie wystawili więc „Zemstę” według komedii Aleksandra Fredry i fragmenty utworów Juliusza Słowackiego. Działał chór i zespół muzyczny pod kierownictwem Wandy Weinert przygotowującej patriotyczne akademie z okazji święta 3-go Maja czy 11-go Listopada. Można je było organizować niestety tylko przez kilka lat tuż po wojnie – potem władze komunistyczne zaleciły, by wykreślić je z rejestru szkolnych uroczystości. Uznano, że wszystko, co kojarzy się Polakom z ich narodowym sukcesem, może przynieść szkodę nowemu, ludowemu państwu.

Maria Sadzewiczowa wpajała swoim uczniom miłość do ojczyzny i poświęcenie dla jej dobra dóbr własnych, ale nie poruszała spraw związanych z bieżącą polityką. Wielokrotnie w swoim życiu pokazywała, że konspirację ma we krwi, współpracując z „Zetem” przed I wojną światową, potem prowadząc tajne nauczanie w Warszawie w czasie okupacji niemieckiej, czy z narażeniem życia ukrywając żydowskie rodziny. Niektórzy uczniowie pewnie o tym wiedzieli. Sami jednak czasami podejmowali ryzykowne decyzje, nie umiając rozpoznać siły przeciwnika. Warto w tym miejscu bez zmian przytoczyć wspomnienie Janusza Krasowskiego:

W gronie wybranych uczniów, którym ufała, czasami wypowiadała się z troską na temat przyszłości Polski. Na pewno nie była zwolenniczką komunizmu. Była osobą wierzącą, brała udział wraz z młodzieżą w rekolekcjach (...), jej poglądy określiłbym jako łagodnie liberalne. (...) W roku 1946 podczas ‘Referendum 3 x tak’ część chłopców angażowała się w akcje sabotujące referendum. Mielśmy kontakty pośrednie i bezpośrednie z oddziałami WiN²⁹⁴ oraz NSZ²⁹⁵ i PSL-em Stanisława Mikołajczyka²⁹⁶. Czesław Wycech – ówczesny Minister Oświaty był rodzonym bratem ojca Grażyny i Leszka – uczących się wraz z nami. Pewnego ranka budynek mieszczący wówczas Gimnazjum na Wymysłach (...) został otoczony przez UB. Zarządzono zbiórkę chłopców. Ubecy i szpicle przeszli wzdłuż szeregu i wygarnęli tych, których mieli na liście

²⁹⁴ WiN – Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość (1945–1952) – cywilna struktura podziemna, Ruch Oporu bez Wojny i Dywersji skierowany przeciwko władzom komunistycznym na terenach Polski, powstały z rozwiązanej w 1945 r. Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj.

²⁹⁵ NSZ – Narodowe Siły Zbrojne (1942–1947) – polska konspiracyjna organizacja obozu narodowego, po wojnie walczyła przeciwko Armii Czerwonej i siłom zbrojnym Polski Ludowej.

²⁹⁶ PSL Stanisława Mikołajczyka – Polskie Stronnictwo Ludowe zwane też mikołajczykowskim (1945–1949) – polska partia polityczna działająca z przekształcenia Stronnictwa Ludowego „Roch” – podziemnej organizacji działającej w czasie II wojny światowej. W czasie zjazdu stronnictwa w 1945 r. Stanisław Mikołajczyk potępił bratobójcze mordy dokonywane przez Narodowe Siły Zbrojne i skrytykował postawę emigracji. W referendum ludowym z 30 czerwca 1946 r. PSL wbrew komunistom opowiadało się przeciw likwidacji Senatu.

lub wskazanych bezpośrednio. Chłopcy ci nieprędko powrócili, a po powrocie zdrowie ich było tak zniszczone, że Jurek Gajda zmarł, a Jerzy Filipowicz chyba nigdy nie doszedł do równowagi psychicznej (...). Po tych zajściach pani Sadzewiczowa starała się neutralizować nastroje, wychodząc z założenia, że bezpośrednia walka przynosi niepotrzebne ofiary, natomiast nauka i zdrowie w przyszłości będzie procentować. Takie poglądy wygłaszała „Babcia”, ale tylko do małych grup zaufanych uczniów i poza lekcjami (...). Kiedy powrócił z obozu jenieckiego Marek Sadzewicz, syn Marii – zorganizowała spotkanie z nim i naszą klasą (była wówczas naszą wychowawczynią). Spotkanie to – z oficerem, w mundurze armii Andersa – wywarło większy wpływ polityczny na nas, niż gdyby pani Sadzewicz wygłosiła pogadankę (...). Rozmowy, jakie przeprowadziliśmy z panem Markiem utwierdziły nas w naszych antysowieckich przekonaniach, czego następstwem był fakt, że do 1948 r. (tj. do czasu mego ukończenia Gimnazjum) na jego terenie nie powstała żadna lewicowa organizacja młodzieżowa. W 1947 r. były naciski na zorganizowanie koła ZMP²⁹⁷ (...). Znaleźli się tacy wśród uczniów, którzy taką próbę podjęli pod wpływem działaczy z Węgrowsa, ale zostali zbojkotowani²⁹⁸.

Maria Sadzewiczowa dbała również o to, by w jej szkole była przyjazna dla uczniów atmosfera, by młodzież czuła się w niej dobrze. Troszczyła się o swoich wychowanków jak o własne dzieci. Miała świadomość, że po wojnie w wielu rodzinach panował głód, panoszyły się, wynikające z brudu i zaniedbania choroby, szczególnie gruźlica. Przyglądała się wychudzonym, źle ubranym uczniom i kiedy tylko powstała przychodnia lekarska, kierowała ich tam na badania. Potem sama zatrudniła lekarza, doktora Kostka, aby ich leczył, ale też jako nauczyciela higieny, fizjologii oraz nauki o człowieku²⁹⁹. Były więc obowiązkowe zajęcia praktyczne z pierwszej pomocy i opatrywania ran, ponieważ po wojnie młodzież często znajdowała w lesie czy na polach niewybuchy, miała też łatwy dostęp do broni poukrywanej w domach, szopach, piwnicach i co jakiś czas zdarzały się wypadki³⁰⁰.

Z jej inicjatywy w Gimnazjum powstała spółdzielnia uczniowska prowadząca sklepik szkolny z podstawowymi przyborami i kursy księgowości. Każdego roku

²⁹⁷ ZMP – Związek Młodzieży Polskiej (1948–1957) – polska ideowo-polityczna organizacja młodzieżowa wzorowana na rosyjskim Komsomole, powołana przez komunistów do realizowania ich polityki wobec młodzieży, służyła indoktrynacji młodych, kształciła nowe kadry dla władzy w celu przebudowy polskiego społeczeństwa na wzór socjalistyczny.

²⁹⁸ K. Leśniewska, *Maria Sadzewicz we wspomnieniach wychowanków*, w: *też, Maria Sadzewiczowa...*, wyd. cyt., ss. 26–27.

²⁹⁹ Wspomnienie Tadeusza Leśniewskiego, absolwenta z 1946 r., w: K. Leśniewska, *Maria Sadzewiczowa...*, wyd. cyt., s. 23.

³⁰⁰ Wspomnienie Janusza Krasowskiego w: *tamże*.

wszyscy uczniowie razem z panią Marią brali udział w sadzeniu lasu. Organizowano także wycieczki do warszawskiego Teatru Polskiego.



Maria Sadzewiczowa

Jak wspomina Janusz Krasowski, była niewysoką, starszą panią, brunetką z włosami upiętymi w kok, z przedziałkiem pośrodku. Miała lekki garb na lewym barku utrudniający jej chodzenie, a nad górną wargą zarysowany lekki wąsik. Odegrała bardzo pozytywną rolę na łochowskiej scenie. Znalazła się na niej we właściwym czasie, występując we wszystkich zaproponowanych jej przez życie i ludzi sztukach. Nie szukała wymówek i do końca pracy dawała z siebie to, co miała w sobie najlepszego: uśmiech, czas, uwagę i zaangażowanie. Pożegnała się ze szkołą i wychowankami w 1955 r. w wieku 73 lat podczas uroczystości 10-lecia Liceum. Wtedy też złożyła swój ostatni podpis pod protokołem Rady Pedagogicznej.

Maria Sadzewiczowa zmarła dwa lata później, 23 lutego 1957 r., i została pochowana na Powązkach w rodzinnym grobie. Żegnali ją między innymi byli uczniowie i mieszkańcy Baczek.



*Pogrzeb Marii Sadowiczowej na Powązkach
w Warszawie 27 lutego 1957 r.*

W 1964 r. liceum w Łochowie zostało nazwane jej imieniem. Kilka lat później w holu szkoły syn Marii, Marek, odsłonił tablicę pamiątkową przedstawiającą jej portret. Dzisiaj w Łochowie można się też przespacerować ulicą jej imienia.

ZAKOŃCZENIE

W Jubileuszowym, wydanym w 70. rocznicę istnienia Liceum numerze gazetki szkolnej „Carpe Diem”, uczennica kl. IIa, Joanna Wielądek, prezentując sylwetkę patronki szkoły, zauważyła, że współczesnym młodym ludziom często brakuje autorytetów, osób, których życie mogłoby być wzorem do naśladowania i które chciałoby się przeżyć³⁰¹. Stwierdziła, że właśnie Maria Sadzewiczowa mogłaby pokazać młodzieży, jakim człowiekiem powinno się być. Nie wystarczy się urodzić – trzeba jeszcze nauczyć się żyć. I to żyć autentycznie, nie na niby.

Czym mogłaby dzisiejszej młodzieży zaimponować? Po pierwsze pasją poznawczą, dzięki której przemierzała Europę w poszukiwaniu wiedzy, wykształcenia, nowych doświadczeń. I która podpowiadała jej, że warto uczyć się języków obcych. Przypomnę, że biegle władała językiem rosyjskim, niemieckim, francuskim, знаła też angielski oraz szwedzki. Jej zapał do upowszechniania wiedzy z zakresu nauk ścisłych połączony z pasją do ich prezentowania, z prowokowaniem do zadawania pytań i samodzielnego szukania na nie odpowiedzi znalazłby wielu zwolenników. Uczniowie twierdzą, że matematyka, fizyka czy chemia to przedmioty trudne, a ona mówiła: nie, wystarczy rozejrzeć się wokół siebie i dostrzec, że wyjaśniają rzeczywistość i poprzez praktyczne wykorzystanie tej wiedzy ułatwiają ludziom codzienne życie. Również umiłowanie mądrości, które nie sprowadzało się do gloryfikowania własnych osiągnięć, ale której poświęciła życie w zawodzie nauczycielki i redaktorki wydawnictw oraz współzałożycielki szkoły średniej, bez narzekania na warunki pracy oraz trudną

³⁰¹ J. Wielądek, *Maria Sadzewiczowa. Założycielka i patronka Liceum*, w: E. Pyzińska, J. Wielądek (red.), „*Docere, movere, delectare*”. 70 lat Liceum im. Marii Sadzewiczowej w Łochowie, Łochów 2014, s. 2.

młodzież, może budzić szacunek do niej. Na części młodych Polaków mogłoby zrobić wrażenie jej przywiązanie do tradycji i wartości rodzinnych, czego dowodem było założenie przez nią domu, w którym urodziło się pięcioro, a wychowało czworo dzieci. Dzieci, które w przyszłości odniosły sukces. Nie bez znaczenia jest też odwaga myślenia i działania, którą okazywała na każdym kroku. Pokonywała przeszkody, nie było dla niej rzeczy niemożliwych – w końcu była jedną z pierwszych kobiet podejmujących studia wyższe w zakresie nauk ścisłych. Najistotniejszy był jednak jej szacunek do drugiego człowieka i wartości ludzkiego życia.

Była jak łożowa świeca z baśni Jana Christiana Andersena. Jej matką była Maria z Rodziwiczów Paszkowska, po której odziedziczyła „łśniącą biel i przeczucie istoty życia”, wiarę w dobro i potrzebę moralnej nieskazitelności, wyrażające się w potrzebie angażowania się w działalność katolickich organizacji i w przekonaniu, że istotą życia jest praca dla kraju i narodu. Ojciec Adolf Paszkowski, choć nieżyjący, swym przykładem, swą wytrwałością i pracowitością zachęcał do wykuwania w ogniu codziennych trudów swoich cnót. Byli jak owca i kociół z baśni.

Z takiej rodziny wyszła bez skazy, solidna. „Była tak uformowana, że każdy, kto ją ujrzał wierzył, że jest obietnicą jasnej i promiennej przyszłości. Obietnicą, którą chciano dochować i wypełnić. (...) Świeca miała na tyle mocny korpus, aby dać ognistym płomieniom wystarczającą pożywkę. Jedna kropla po drugiej, niczym nasiona nowego życia, ściekały i oblepiały świecę, pokrywając swoimi ciałkami stary brud. (...) I świeca łożowa znalazła swoje miejsce w życiu. Udowodniła, że była prawdziwą świecą i dawała światło przez wiele lat ku zadowoleniu swemu i żyjących wokół niej stworzeń”³⁰².

³⁰² H. C. Andersen, *Świeca łożowa*, <http://booklips.pl/czytelnia/opowiadania/hans-christian-andersen-swieca-lojowa/>, dostęp: 31.07.2018 r.

Zapiski z pracy wychowawczej autorki tej książki

Cytaty z uczniowskich rozprawek

Tęza: *Udowodnij, że Maria Sadzewiczowa mogłaby być wzorem postaw obywatelskich zarówno dla nauczycieli, jak i uczniów naszego liceum.*

1. Dążyła do doskonalenia siebie i dbała o swój rozwój.

W 1988 r. na zakończenie żeńskiego gimnazjum w Pskowie uzyskała złoty medal za nieprzeciętne zdolności z zakresu matematyki i fizyki. **To dobry przykład dla nauczycieli i uczniów, aby nie przestawali się kształcić i nieustannie się rozwijali.**

(D. Skorupka, P. Gorczyca, III d)

2. Bezinteresownie dzieliła się wiedzą z młodzieżą

W Baczkach założyła czteroklasową szkołę dla dzieci wiejskich. Po okupacji niemieckiej i zakończeniu działań wojennych w październiku 1944 r. powołała wraz z innymi nauczycielami Komitet, który zajął się tworzeniem gimnazjum w Łochowie (dzisiejszego liceum). **Jest to przykład dla nauczycieli, aby swego zawodu nie traktowali jak zwykłej pracy, ale jak wyższy cel.**

(D. Skorupka, P. Gorczyca, III d)

3. W czasie II wojny światowej ukrywała w pensjonacie w Baczkach rodziny żydowskie

Uratowała też życie 98 mężczyzn z Baczek. Okoliczni partyzanci zastrzelili niemieckiego żandarma. Komendant wydał rozkaz rozstrzelania wszystkich mężczyzn w ramach odwetu. Maria wraz z siostrą wyperswadowały niemieckiemu oficerowi wykonanie wyroku. **Myślę, że to, że Maria Sadzewicz ocaliła tylu Żydów i Polaków, mogłoby być wzorem bezinteresowności i poświęcenia dla wielu osób, bez względu na wiek.**

(I. Pękala, III b)

4. Była krzewicielką patriotyzmu.

Podczas studiów w Krakowie **należała do tajnej grupy Związku Młodzieży Polskiej „Zet”**. W czasie okupacji niemieckiej w Warszawie **zorganizowała obchody święta 3 Maja, za co została aresztowana.**

(K. Kuć, K. Matera II b)

5. Była świadoma tego, że edukacja jest podstawą do rozpoczęcia lepszego życia.

Założyła szkołę w Baczkach, gimnazjum w Łochowie, była jednym z inicjatorów założenia szkoły w Kamionnie, uczyła w wielu szkołach. **Była dobrze wykształcona. Zadbala o dobre wykształcenie swoich dzieci.**

(K. Kuć, K. Matera, III b)

Maria Sadowiczowa (1881–1957)
Wiadomości z domu i ze świata
Kalendarium

Rok	Wydarzenia bezpośrednio związane z Marią Sadowiczową	Wydarzenia związane z Marią i jej najbliższą rodziną	Wydarzenia z kraju i ze świata
1881	24.09. w Petersburgu (Rosja) przychodzi na świat Maria Paszkowska, córka Adolfa i Marii z Rodziewiczów.		17.01. we Lwowie (zabór austriacki) przychodzi na świat Antoni Łomnicki, w przyszłości matematyk ze słynnej „lwowskiej szkoły”; 13.03. „pierwszy polski terrorysta”, Ignacy Hryniewicz, przeprowadza w Petersburgu udany zamach na cara Aleksandra II; 20.05. w Tuszowie Narodowym (zabór austriacki) przychodzi na świat Władysław Sikorski, w przyszłości Naczelnny Wódz Polskich Sił Zbrojnych i premier Rządu RP na Uchodźstwie w czasie II wojny światowej; 22.07. w Maksymówce (zabór austriacki) rodzi się Bolesław Wieniawa-Długoszowski, w przyszłości adiutant Józefa Piłsudskiego
1884		01.11. w Petersburgu umiera na zawał serca, w wieku 36 lat, Adolf Paszkowski, ojciec Marii i Kazimierza.	
1884		W Petersburgu, kilka dni po śmierci ojca przychodzi na świat Adolfina Paszkowska, siostra Marii i Kazimierza.	
1889			W Paryżu ukończono budowę wieży Eiffla
1894	Maria zdaje pomyślnie egzamin do 3. klasy Żeńskiego Gimnazjum w Pskowie	Maria Paszkowska, matka Marii, przeprowadza się do Pskowa „dla kształcenia dzieci”.	
1895		W Warszawie Antoni Sadowicz wstępuje do Ligi Narodowej.	

Rok	Wydarzenia bezpośrednio związane z Marią Sadowiczową	Wydarzenia związane z Marią i jej najbliższą rodziną	Wydarzenia z kraju i ze świata
1898		We wrześniu Antoni Sadowicz zostaje aresztowany i osadzony w Cytadeli Warszawskiej za udział w pracach Związku Młodzieży Polskiej „Zet” (działalność związana ze sprawą oświaty ludowej)	
1899	Wiosną Maria kończy Żeńskie Gimnazjum w Pskowie ze Złotym Medalem; Przed rozpoczęciem roku akademickiego przyjeżdża do Krakowa, by na Uniwersytecie Jagiellońskim, na Wydziale Filozoficznym studiować nauki matematyczno-fizyczne.	W Warszawie Antoni Sadowicz wychodzi na wolność po półrocznym wzięciu; wyjeżdża do Lwowa w czasie procesu; we Lwowie kontynuuje studia w zakresie historii i geografii; rozpoczyna pracę dziennikarską jako redaktor i współredaktor „Teki” – trójzaborowego pisma młodzieży narodowej	Powstało Muzeum Historyczne Miasta Krakowa.
1900		Antoni Sadowicz dowiaduje się, że będzie musiał spędzić 3 miesiące w więzieniu za działalność związaną ze sprawą oświaty ludowej; postanawia nie wracać z Lwowa do Warszawy; W roku akademickim 1900/1901 Sadowicz jest stypendystą Zakładu Narodowego Ossolińskich we Lwowie.	08.06. na dziedzińcu Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego odsłonięto pomnik Mikołaja Kopernika; w Krakowie – uroczystości z okazji 500-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego.
1901		Wyjeżdża do Szwajcarii i obejmuje stanowisko pomocnika bibliotekarza w Rapperswilu; zapoznaje się z polską literaturą romantyczną; nawiązuje liczne znajomości z uczestnikami powstania styczniowego; bierze udział w zjazdach polskiej młodzieży studiującej w Szwajcarii	16.03. w Teatrze Miejskim w Krakowie ma miejsce prapremiera Wesela Stanisława Wyspiańskiego.

Rok	Wydarzenia bezpośrednio związane z Marią Sadowiczową	Wydarzenia związane z Marią i jej najbliższą rodziną	Wydarzenia z kraju i ze świata
1902		Antoni Sadowicz powraca ze Szwajcarii do Lwowa; na polecenie Narodowej Demokracji przejmuje obowiązki sekretarza „Słowa Polskiego”, pisuje również do „Przeglądu Wszechpolskiego”, „Polaka” i „Ojczyzny”	
1904	Na Uniwersytecie Jagiellońskim Maria Paszkowska tworzy pod kierunkiem prof. Augusta Witkowskiego pracę doświadczalną na zakończenie studiów: <i>O tak zwanym zmęczeniu fotoelektrycznym płytek metalowych</i> ; w maju bierze ślub z Antonim Sadowiczem; najprawdopodobniej jesienią przyjeżdża do Lwowa w celu dalszego opracowywania tematu pod kierunkiem prof. Mariana Smoluchowskiego.	W Krakowie na spotkaniach tajnej grupy Związku Młodzieży Polskiej „Zet” podporządkowanej Lidze Narodowej Maria Paszkowska poznaje Antoniego Sadowicza, swojego przyszłego męża. Może ma to miejsce rok wcześniej?	30.10. odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza we Lwowie
1905	Maria po raz pierwszy zostaje matką – na świat przychodzi pierwszy syn – Andrzej.	Jesienią Sadowiczowie przyjeżdżają do Warszawy, gdyż kierownictwo Ligi Narodowej, z którą związany jest Antoni Sadowicz, na wieść o wybuchu w mieście rewolucji decyduje się przenieść ciężar pracy do zaboru rosyjskiego.	W styczniu w Rosji i Kongresówce wybucha rewolucja; Jesienią do Warszawy przyjeżdżają Roman Dmowski, Zygmunt Balicki, Jan Ludwik Popławski; Przestaje ukazywać się „Przegląd Wszechpolski”
1907	24.09. w Warszawie Maria po raz drugi zostaje matką – przychodzi na świat drugi syn – Marek; jesienią wyjeżdża do Genewy, by uzyskać tytuł naukowy	Pierworodny syn – Andrzej – umiera na szkarlatynę; Matka Marii, Maria Paszkowska, kupuje resztówkę majątku Baczki koło Łochowa i powierzchnię pod grób rodzinny na warszawskich Powązkach.	

Rok	Wydarzenia bezpośrednio związane z Marią Sadowiczową	Wydarzenia związane z Marią i jej najbliższą rodziną	Wydarzenia z kraju i ze świata
1908	Maria wraca do Warszawy z doktoratem z fizyki i chemii; rozpoczyna pracę jako nauczycielka w szkołach średnich i kierowniczką kursów pedagogiczno-naukowych Katolickiego Związku Kobiet Polskich; wstępuje do Koła Matematyczno – Fizycznego; rozpoczyna razem z Władysławem Wernerem organizować pracownię fizyczną i uczestniczy w układaniu programu nauczania fizyki do 1914 r.	W marcu w Warszawie Antoni Sadowicz zostaje redaktorem „Głosu Warszawskiego”.	
1909	Maria po raz trzeci zostaje matką – w Warszawie przychodzi na świat pierwsza córka Sadowiczów, Anna.		
1912		We wrześniu w Warszawie Antoni Sadowicz zostaje kierownikiem „Gazety Porannej 2 grosze”; umiera Maria Paszkowska.	
1913	Maria razem z Marianem Grotowskim i Stanisławem Landauem przygotowała wybór i tłumaczenie tekstów do dwutomowej antologii pt. <i>Ź dziejów rozwoju fizyki</i> wydanej w latach 1913–1914.		
1914	07.02. Maria po raz czwarty zostaje matką –w Warszawie przychodzi na świat Elżbieta, druga córka Sadowiczów		

Rok	Wydarzenia bezpośrednio związane z Marią Sadzewiczową	Wydarzenia związane z Marią i jej najbliższą rodziną	Wydarzenia z kraju i ze świata
1915	Latem Maria z mężem i dziećmi wyjeżdża do Rosji; 22.08. w Pskowie Maria po raz piąty zostaje matką – na świat przychodzi ostatnie dziecko Sadzewiczów, Barbara.	13.01. w Puławach z upoważnienia Komitetu Narodowego Polskiego Komitet Organizacyjny rozpoczął tworzenie struktur legionów znanych później jako Legiony Puławskie – w składzie komitetu na stanowisku sekretarza znalazł się Antoni Sadzewicz; W październiku w Moskwie Antoni Sadzewicz razem z Józefem Hłaską organizuje „Gazetę Polską”.	05.08 do Warszawy wkraczają Niemcy
1916	Maria na Kaukazie samotnie wychowuje dzieci; zarabia na utrzymanie wyrobem świec z baraniego łożu.		
1917		15.12. Antoni Sadzewicz zostaje wysłany do Mińska i rozpoczyna wydawanie nowego endeckiego pisma, „Płacówki”, pierwszego polskiego burżuazyjnego dziennika założonego w warunkach władzy radzieckiej. Pismo wydawano przez dwa miesiące do momentu wkroczenia wojsk niemieckich do miasta.	W październiku oddziały bolszewickie opanowują Pałac Zimowy w Petersburgu, wybucha rewolucja bolszewicka (październikowa),
1918			11.11. koniec I wojny światowej; powstaje niepodległa Rzeczypospolita Polska
1919	Z głębi Rosji, z dalekiego Kaukazu do Warszawy powraca rodzina Sadzewiczów	Na początku roku Antoni Sadzewicz na nowo przejmuje prowadzenie „Gazety Porannej 2 Grosze”.	
1920	Maria rozpoczyna pracę w Seminarium Nauczycielskim Katolickiego Związku Kobiet w Warszawie, pracuje tam do 1932 r. jako nauczycielka matematyki i fizyki		Wojna polsko – rosyjska; Powstają Związek Zawodowych Literatów Polskich i „pierwsze szkoły” filmowe w Polsce.
1921		W grudniu w Warszawie Antoni Sadzewicz wygłasza wykład <i>Bolszewizm a Żydzi</i> na I Konferencji Żydoznawczej	

Rok	Wydarzenia bezpośrednio związane z Marią Sądzewiczową	Wydarzenia związane z Marią i jej najbliższą rodziną	Wydarzenia z kraju i ze świata
1922		Antoni Sądzewicz zostaje posłem na sejm ziemi siedleckiej z listy Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej; po wyborze Gabriela Narutowicza na prezydenta II RP Antoni Sądzewicz i jego „Dwugroszówka” przypuszczają na niego atak; po śmierci prezydenta w oczach części opinii publicznej on i jego dziennikarze uchodzą za moralnych sprawców tego morderstwa.	16. 12. w warszawskiej galerii sztuki „Zachęta” Eligiusz Niewiadomski zabija pierwszego, wybranego 7 dni wcześniej, prezydenta II RP, Gabriela Narutowicza
1925	We Lwowie wychodzi <i>Metodyka ćwiczeń praktycznych do pogadańek</i> opracowana przez Marię wraz z Wandą Daszewską.	Połączono „Gazetę Porannej 2 Grosze” i „Gazetę Warszawską”, powołano nowy tytuł: „Gazetę Warszawską Poranną”, w której Antoni Sądzewicz znalazł się w ścisłym gronie redakcyjnym i został współwłaścicielem pisma; W Baczkach Marek Sądzewicz organizuje ochotniczą straż pożarną;	20.11. w Warszawie umiera Stefan Żeromski; 05.12. w Warszawie umiera Władysław Reymont
1926		Marek Sądzewicz zdaje maturę w Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego; rozpoczyna praktykę dziennikarską w warszawskiej redakcji dziennika Obozu Wielkiej Polski	12–15.05. Józef Piłsudski dokonuje zamachu stanu
1928		24 lutego Antoni Sądzewicz zrywa więzi ze Związkiem Narodowo-Ludowym, reaktywuje „Gazetę Poranną 2 Grosze”, w akcji przedwyborczej opowiada się po stronie rządu; Marek Sądzewicz zostaje powołany do wojska, kończy podchorążówkę	We Lwowie ogłosiła swoje odejście z endecji tzw. Grupa Stu, przejmując jej organ prasowy „Słowo Polskie” i deklarując poparcie dla rządu.

Rok	Wydarzenia bezpośrednio związane z Marią Sadzewiczową	Wydarzenia związane z Marią i jej najbliższą rodziną	Wydarzenia z kraju i ze świata
1929	Opracowała i wydała zestaw do nauki geometrii przestrzennej <i>Patrz, dotknij i porównaj</i> ; w Poznaniu ukazuje się jej książka <i>Lądem, wodą, powietrzem</i> . latem Maria założyła w Baczkach pensjonat dla dzieci „Dziecinny Dwór” i prowadziła go do 1944 r.; w pensjonacie w czasie wojny przechowywała kilka żydowskich rodzin;	Antoni Sadzewicz likwiduje „Gazetę Poranną 2 Grosze”, która nie znalazła poparcia ze strony rządu, decyduje się na bezpośrednią współpracę z koncernem rządowej „czerwonej” prasy.	24.10. „czarny czwartek” w USA – początek wielkiego światowego kryzysu gospodarczego.
1930	W Poznaniu wychodzi książka Marii – <i>Słońce</i> .	Latem Marek Sadzewicz wchodzi do redakcji „Gazety Polskiej” i do sierpnia 1939 r. prowadzi w niej dział reportażu.	9.–10.09 przeprowadzono na polecenie Józefa Piłsudskiego aresztowanie posłów opozycji politycznej – tzw. sprawa brzeska
1933	Maria zostaje dyrektorką gimnazjum żeńskiego Anieli Hoene-Przesmyckiej prowadzonego przez Katolicki Związek Polek		30.01. Adolf Hitler zostaje Kanclerzem III Rzeszy.
1936	We Lwowie wychodzi książka Marii <i>Chłodnictwo i jego zastosowanie</i> .		17.07. początek wojny domowej w Hiszpanii
1938		13.03. Elżbieta Sadzewicz otrzymuje dyplom magistra filologii klasycznej na Uniwersytecie Warszawskim; 12.12. Marek Sadzewicz otrzymuje dyplom magistra prawa na Uniwersytecie Warszawskim	12.03. zabór Austrii przez III Rzeszę; 29.–30.09. podpisano układ monachijski zezwalający III Rzeszy na aneksję części Czechosłowacji
1939		W sierpniu Marek Sadzewicz zostaje włączony do Legii Oficerskiej Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie”, dowodzonej przez gen. Franciszka Kleeberga; 2.–5. 10. uczestniczy w bitwach pod Wolą Gułowską i Kockiem; 06.10. wzięty do niewoli i osadzony w Oflagu II B w Arnswalde	01.09. atak Niemiec na Polskę, początek II wojny światowej; 17.09. wkroczenie wojsk radzieckich na terytorium RP;

Rok	Wydarzenia bezpośrednio związane z Marią Sądzeuiczoą	Wydarzenia związane z Marią i jej najbliższą rodziną	Wydarzenia z kraju i ze świata
1940	W maju zostaje aresztowana przez Niemców za zorganizowanie w szkole obchodów święta 3. Maja. Po przesłuchaniu – zwolniona.		
1944	W lipcu wydaje ostatnie okupacyjne matury; wyjeżdża razem z córką, Elżbietą do majątku Baczeki koło Łochowa; w czasie Powstania Warszawskiego mieszka w Baczkach; W październiku zakłada, razem z innymi działaczami z ziemi łochowskiej, gimnazjum; 03.10 i 14.10 mają miejsce pierwsze egzaminy do szkoły średniej w Łochowie 18.10. zebranie organizacyjne, na którym powołano Marię na pierwszą dyrektorkę Prywatnego Gimnazjum Koedukacyjnego w Łochowie, koniec listopada Gimnazjum przenosi swą siedzibę z Budzisk na Wymysły	20.03. w Warszawie umiera Antoni Sądzeuicz; 01.08. – córka Marii i Antoniego, Barbara, przystępuje do Powstania Warszawskiego; najstarsza córka Marii, Anna, osiedla się w Szwajcarii, razem z mężem, Władysławem Chylewskim, inżynierem chemikiem.	01.08. – wybucha Powstanie Warszawskie;
1945	17.12. przekazanie Gimnazjum w Łochowie Samorządowi Gminnemu i zmiana jego nazwy na Samorządowe Koedukacyjne Ogólnokształcące Gimnazjum i Liceum w Łochowie.	W październiku powraca do kraju, po wieloletnim pobycie w niemieckich obozach jenieckich, Marek Sądzeuicz	17.01. wojska polskie i radzieckie wyzwalaą Warszawę.
1946	30.05. uroczyste otwarcie szkoły wraz z nadaniem jej imienia Tadeusza Kościuszki		30.06. odbyło się referendum sfalszowane przez władze komunistyczne
1947	30.06. ustąpienie Marii ze stanowiska Dyrektora Gimnazjum i Liceum w Łochowie.		17.02. w Krakowie wznowiła działalność Polska Akademia Umiejętności.

Rok	Wydarzenia bezpośrednio związane z Marią Sadowiczową	Wydarzenia związane z Marią i jej najbliższą rodziną	Wydarzenia z kraju i ze świata
1955	Maria w wieku 73 lat przestaje pracować w szkole; na uroczystości 10-lecia szkoły żegna się z nauczycielami i wychowankami.		22.07. w Warszawie oficjalnie otwarto Pałac Kultury i Nauki oraz Stadion Dziesięciolecia.
1957	23.02. – Maria umiera na rękach swojej córki, Barbary; zostaje pochowana na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie w rodzinnym grobie.		13.04. Kościół Mariacki w Krakowie odzyskał Ołtarz Wita Stwosza wywieziony do Niemiec w czasie wojny; 20.04. – premiera filmu <i>Kanał</i> w reż. A. Wajdy;
1964	Liceum Ogólnokształcące w Łochowie otrzymuje imię Marii Sadowiczowej w uznaniu jej zasług; jedna z ulic miasta otrzymuje nazwę Marii Sadowiczowej.		13.01. Karol Wojtyła został nominowany na arcybiskupa krakowskiego

BIBLIOGRAFIA

MATERIAŁY ARCHIWALNE

Archiwum Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Sadowskiej w Łochowie

Kronika Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Łochowie, t. 1.

Księga Protokołów Rad Pedagogicznych z lat 1945–1950.

Malanowicz B., *Kronika rodzinna. Maria Sadowska 1881–1957. Pamiątki*. [maszynopis]

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Opracowania

1. Albert A., *Najnowsza historia Polski 1918–1980*, Londyn 1991.
2. Augustyniak P., *Homo Polacus. Eseje o polskiej duszy*, Kraków 2015.
3. Bachórz J., *Pozytywizm*, Warszawa 1998.
4. Baraniewski W., Jaroszewski T., *Po pałacach i dworach Mazowsza. Przewodnik*, Warszawa 1995.
5. Bednarz-Grzybek R., *Emancypantka i patriotka. Wizerunek kobiety przełomu XIX i XX wieku w czasopiśmie Królestwa Polskiego*, Lublin 2010.
6. Bedner R., Gajewski S., Skrobicki Z., *Z dziejów katolicyzmu społecznego*, Lublin 1987.
7. Broda M., *Zrozumieć Rosję. O rosyjskiej zagadce-tajemnicy*, Łódź 2011.
8. Dakowicz P., *Afazja polska*, Warszawa 2016.
9. Davies N., *Serce Europy*, Kraków 2014.
10. Jaworski I., *Zarys dziejów Wilna*, Wilno 1929.
11. Heller M., *Historia Imperium Rosyjskiego*, Warszawa 2002.
12. Kociński S., *60 lat Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Sadowskiej w Łochowie*, Łochów 2004.
13. Kołodziejczyk A., *Szwat T., Węgrów. Dzieje miasta i okolic*, Węgrów 1991.
14. Konstantynow D., (red.) *Polska i Petersburg*, Kraków 2016.
15. Koper S., *Afery i skandale Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2011.
16. Korzeniowski M., Mądzik M., Tarasiuk D., *Tułaczy los. Uchodźcy polscy w imperium rosyjskim w latach pierwszej wojny światowej*, Lublin 2007.
17. Leśniewska K., *Maria Sadowska (1881–1957). Życie i działalność*, Łochów 2000.
18. Lisak A., *Miłość, kobieta i małżeństwo w XIX wieku*, Warszawa 2009.
19. Malewski Cz., *Rodziny szlacheckie na Litwie w XIX w. Powiaty lidzki, oszmiański i wileński*, Warszawa 2016.
20. Micińska M., *Inteligencja na rozdrożach. 186 – 1918*, Warszawa 2008.
21. Minakowski M. J., *Elita inflancka czyli łotewska, t. XIV*, Warszawa 2013.
22. Olówek K., *Łochów w latach 1944–1955. Dzieje społeczno-gospodarcze*, Białystok 2004.
23. Pęcherski M., Świątek M., *Organizacja oświaty w Polsce*, Warszawa 1978.

24. Pronobis W., *Polska i świat w XX wieku*, Warszawa b.r.w.
25. Prymaka-Oniszk, *Bieżeństwo 1915. Zapomniani uchodźcy*, Wołowiec 2016.
26. Pyzińska E., Wielądek J. (red.), *Docere, movere, delectare. 70 lat Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Sadowiczowej w Łochowie*, Łochów 2014.
27. Rostworowski E. (red.), *Polski Słownik Biograficzny*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1980, t. 25.
28. Sawaniecka-Mochowa Z., Zielińska A., (red) *Dziedzictwo kultury szlacheckiej na byłych kresach północno-wschodniej Rzeczypospolitej. Giniąca część kultury europejskiej*, Warszawa 2007.
29. Sęczyk S., *Dzieje Łochowa i okolic*, Krupa T. (red), Łochów 1993.
30. Szarkowska A., *Szkolnictwo w guberni grodzieńskiej i w obwodzie białostockim w zaborze rosyjskim (1831-1905)*, w: Kryńska E. J. (red.), *Funkcja prywatnych szkół średnich w II Rzeczypospolitej – 1918–1939*, Białystok 2004.
31. Szczechura T., *Nad Bugiem, Ugościzną i Wilą. Z przeszłości regionu sadowieńskiego*, Warszawa 1967.
32. Szeja J. (red.), *Liceum w Łochowie wczoraj i dziś. 1944–2009*, Łochów 2009.
33. Wołoszyn S., *Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie*, Warszawa 1964.
34. Wroczyński R., *Dzieje oświaty polskiej 1795–1945*, Warszawa 1987.
35. Wycech Cz., *Sadowe i okolice w moich wspomnieniach*, Warszawa 1967.
36. Zaremba M., *Wielka trwoga. Polska 1944–1947*, Kraków 1912.
37. Żarnowska A., Sierakowska K., *Stare i nowe wzorce i obyczaje rodziny inteligenckiej w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej. Rodzina inteligencka*, w: Żarnowska A., *Kobieta i rodzina w przestrzeni wielkomiejskiej na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, Warszawa 2013.

Czasopisma

1. Arkuszewski A., *Starszym dla wspomnień. Wnukom, żeby wiedzieli*, „Wiadomości Ziemiańskie”, nr 13, 2003.
2. Biesiadowska-Madziarz B., *Przyczynek do obrazu szlachty polskiej Infant Polskich w lotewskich źródłach i opracowaniach historycznych początku XX w.. Perspektywa lotewska*, „Acta Baltico-Slavica”, 2014.
3. Chybowski W., *Historia malowana: „Batory pod Pskowem”*, „Słowo Polskie”, nr 35, 2015.
4. Cierzniewska R., *Seminaria nauczycielskie w II Rzeczypospolitej*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy. Studia Pedagogiczne”, 30.
5. Drewicz M., *Wywłaszczanie polskich majątków pod zaborem rosyjskim jako „status quo” w II i III Rzeczypospolitej*, „Saeculum Christianum: pismo historyczno-społeczne”, 17/1, 2010.
6. Garczyk B., *Petersburg jako ośrodek akademicki przełomu XIX i XX wieku*, „Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe”, nr 227, 2016
7. Gąsior A. K., *Opis budowy i początków działania telegrafów elektromagnetycznych na odcinku częstochowskim Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej*, „Przegląd Zachodniopomorski”, z. 3, 2016.
8. Głowacka I., *Widmo Rosji albo o mitologiach narodowych Polaków i Rosjan*, „Nigdy

- Więcej”, nr 22, 2016.
9. Gomuła T., Majewski S., *Prywatne szkolnictwo średnie ogólnokształcące w Drugiej Rzeczypospolitej: organizacja i zasięg społecznego oddziaływania*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, 36, 1994.
 10. Jakubowska U., „*Dziennikarzem trzeba być*” (Antoni Sadzewicz), „Kwartalnik Historyczny Prasy Polskiej”, 31/3–4, 1992.
 11. Jastrzębski P., *Ź rynku prasowego Drugiej Rzeczypospolitej. Odbiorcy i zasięg oddziaływania „Myśli Narodowej” w latach 1921–1939*, „Acta Universitatis Lodziensis”, 16, 2010.
 12. Kołodziejczyk A., *Maria Holder-Eggerowa (1875–1941)*, „Zeszyty Korynickie”, t. 2, 2010.
 13. Kubacz M., *Rodzinny i społeczny kontekst twórczości Wacława Nałkowskiego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Geographica” II, 2011.
 14. Leśniewska-Napierała K., *Działalność organizacyjna mniejszości polskiej na Litwie (dawne Inflanty Polskie)*, „Studia z Geografii Politycznej i Historycznej”, t. 5, 2016.
 15. „Materiały do historii P.P.S. i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim od r. 1893–1904”, Warszawa 1911, t. II, rok 1898–1901.
 16. Petrakowski L., *Legion Puławski*, „Żołnierz Polski”, nr 40, 1931.
 17. Piotrowski W., *Koło Matematyczno-Fizyczne w Warszawie*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1(123), 1989.
 18. Potkański W., *Zawiązanie, działalność oraz wystąpienie Związku Młodzieży polskiej z Narodowej Demokracji w 1909 r. i utworzenie niezależnego „Żetu”*, „Dzieje Najnowsze”, 30/4, 1998.
 19. Redzik A., *Szkic z dziejów szkolnictwa wyższego we Lwowie*, „Niepodległość i Pamięć”, 13/3 (24), 2006.
 20. Samborska-Kukuć., *Leona Platera droga do bohaterstwa. Z dziejów powstania styczniowego nad Dźwiną*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie”, z. XII, 2013.
 21. Sieciński W., *Administracja i organizacja szkolnictwa powszechnego i średniego w II Rzeczypospolitej*, „Studia Administracyjne”, 8/2016.
 22. Sikora K., *Pierwsze kobiety na Uniwersytecie Jagiellońskim*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica”, 3, 2007.
 23. Waingertner P., *Ekspozytury i wpływy Związku Młodzieży Polskiej „Żet” w okresie zaborów (1886–1914)*, „Przegląd Nauk Historycznych”, nr 1, 2017.
 24. Walasek S., *Edukacja w społeczeństwie wielokulturowym: na przykładzie zaboru rosyjskiego na przełomie XIX i XX wieku*, „Prace Naukowe. Pedagogika”, 12, 2003.
 25. Walasek S., *Kształtowanie postaw patriotycznych w polskich rodzinach na przełomie XIX i XX wieku. Wstępne wyniki badań*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy. Studia Pedagogiczne”, z. 28.
 26. Wutezi D., *Dzieje kobiet na rynku pracy w Polsce i we Francji*, „Przegląd Naukowo-Metodyczny. Edukacja dla Bezpieczeństwa”, nr 1, 2010.
 27. Zieliński Z., *Generał broni Józef Dowbor-Muśnicki 1867–1937*, „Niepodległość i Pamięć”, 5/2(11), 1998.

Spis treści

Od autorki	6
Rozdział I. Rodowód	8
1. Przodkowie Marii: Rodziewiczowie	9
W dalekich Inflantach (Łatgalia)	9
Na rosyjskiej ziemi. Gubernia pskowska	13
Mogolino. W ziemiańskim dworze 2. poł. XIX wieku	15
Maria z Rodziewiczów Paszkowska	18
2. Przodkowie Marii: Paszkowscy	22
Na litewskiej ziemi w grodzie Gedymina	22
Paszkowscy herbu Zadora	24
Adolf Paszkowski, syn Teofila	26
Adolf Paszkowski i historia kolejnictwa w Rosji	30
3. Rodziewiczówna z Paszkowskim (ok. 1878–1884)	36
Z Moglina do Petersburga	36
Rozdział II. Kolebka łojowej świeczki	38
1. Dzieciństwo Marii Paszkowskiej (Sadzewiczowej)	39
Historia nad rzeką Wielką	39
2. Lata nauki – podróż w poszukiwaniu wiedzy i tożsamości	41
Gimnazjum żeńskie w Pskowie	41
Galicja – umysłowe centrum Polaków	43
La Belle Époque czy fin de siècle?	46
Lwów – stolica Galicji	49
Na uniwersytecie w Genewie	50
Rozdział III. W teatrze życia	52
1. Emancypantka, sufrażystka, feministka	53
2. Patriotka	56
Polska, ale jaka? Socjalizm i nacjonalizm	58
Spotkania w tajnym Związku Młodzieży Polskiej „Zet”	60
3. Oblubienica	63
Miłość i małżeństwo	63
Towarzyszka życia Antoniego Sadzewicza (1875–1944)	65
4. Strażniczka domowego ogniska	69
5. Chrześcijanka	72
6. Nauczycielka, metodyczka, przewodniczka	76
Młodzieńczy entuzjazm	76
Rozdział IV. Zaplątana w historię	81
1. Przepis na łojową świeczkę	82
U szczytu pedagogicznej kariery	86
Na Mazowieckiej	89
2. Zachęta – Narodowa Galeria Sztuki	91
3. Wojna o życie	94
Matury przy Alei Niepodległości	96
Nie tylko dla elit – Baczki koło Łochowa	98

Po wojnie nie ma czasu na emeryturę. Szkoła pani Marii	103
Szkoła z panią Marią	107
Zakończenie	113
Zapiski z pracy wychowawczej autorki tej książki. Cytaty z uczniowskich rozprawek ...	115
Wiadomości z domu i ze świata. Kalendarium	117
Bibliografia	126



Działalność Łochowskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Sztuk „CD”

Łochowskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk i Sztuk „CD” istnieje od roku 2007, kiedy to założyła je aktywna młodzież z LO im. Marii Sadowiczowej w Łochowie oraz związani z tą szkołą dorośli.

Statutowe cele stowarzyszenia to: podnoszenie szans edukacyjnych dzieci i młodzieży, integracja osób zainteresowanych nauką i sztuką, wspieranie działalności naukowej i twórczości, popularyzacja nauki i sztuki, umacnianie więzi obywatelskich pomiędzy mieszkańcami, wspieranie zrównoważonego rozwoju Łochowa i okolic, promocja Łochowa i okolic, działanie na rzecz integracji europejskiej, upowszechnianie i ochrona praw człowieka i swobód obywatelskich, a także działania wspomagające rozwój demokracji.

Towarzystwo swe cele realizuje poprzez: organizowanie wycieczek, zajęć dodatkowych i pozalekcyjnych w szkołach, realizowanie projektów w zakresie edukacji nieformalnej, organizowanie odczytów, konkursów i wystaw, współdziałanie z władzami samorządowymi i państwowymi, z różnymi stowarzyszeniami twórczymi, z placówkami kulturalnymi, oświatowymi, naukowymi, wydawnictwami, organizacjami społecznymi i pozarządowymi w zakresie celów statutowych, współdziałanie w zakresie celów statutowych, współdziałanie z innymi środowiskami przy organizacji przedsięwzięć, informowanie o przedsięwzięciach i dorobku Towarzystwa w środkach masowego przekazu i poprzez wydawnictwa własne, utrzymywanie więzi z osobami zasłużonymi dla dobra ogółu społeczności lokalnej i Towarzystwa.

Wiosną roku 2007 kończyliśmy realizację naszego pierwszego projektu, „Forum Gazetek Szkolnych”, dzięki któremu do dziś działa założone wtedy stowarzyszenie oraz funkcjonuje dziennikarska „kanciapa” przy Wyspiańskiego 18. Potem były kolejne duże projekty 18-miesięczne dofinansowane przez Polską Fundację Dzieci i Młodzieży w programie „Równać Szanse”: „Ogród sztuk” (2009 – 2010), „Pełne spektrum” (2012 – 2013), „Cyfrowa manufaktura” (2015 – 2016). Ostatni z nich uzyskał status projektu modelowego, dzięki czemu w 2017 roku wydaliśmy książkę w serii Biblioteka Programu Równać Szanse pt. „Cyfrowa manufaktura. Zaprogramuj swoją przyszłość”.

Były też mniejsze projekty ze środków Powiatu Węgrowskiego: „Wakacje z szachami i capoeirą”, „Programuj z nami przyszłość”, „Terra Norwidiana” i „Śladami

Norwida”. Trwałymi rezultatami ostatnich dwu z wymienionych projektów są głąz z tablicą pamiątkową z okazji 195. Urodzin Cypriana Norwida przy ul Wyspiańskiego 18 oraz książka „Śladami Norwida” (udostępniona na wolnej licencji do pobrania ze strony www.lochow.info.pl).

Zrealizowaliśmy cztery wymiany międzynarodowe: w 2014 r. „Lach i Hucul: przestrzeń i czas” oraz „Pogranicza”, a w 2015 r. „Polska w sercu i w plecaku”, „Kalokagatia. Centrum Wolnego Czasu”.

Zorganizowaliśmy dwa fora edukacyjne „Równać Szanse”, w 2009 i w 2015 r.

Wspieraliśmy projekty grup nieformalnych „Szachy w Łochowie” i „Plaira” oraz byliśmy partnerami w wielu lokalnych przedsięwzięciach – w Powiatowych Przeglądach Gazetek Szkolnych (2007 – 2012), konkursu recytatorskiego „Śladami Norwida” (2016), wydania płyty „Muzyka dwóch narodów” (2015), organizacji wakacji dla młodzieży z Ukrainy w ramach Pomocy Kościołowi na Wschodzie KEP w latach 2016, 2017, 2018, i in.

Od kilku lat patronujemy dużym wydarzeniom sportowym integrującym społeczeństwo Łochowa i promującym miasto, którymi są turnieje cheerleaders.

Jednym z ważniejszych przedsięwzięć dofinansowanym przez LGD „Bądźmy Razem” w roku 2017 było „Kultywowanie tradycji drogą do zachowania lokalnej tożsamości”. Za pozyskane środki zostały zakupione stroje ludowe i historyczne dla zespołu tańca „Sadzewiczowa”.

W roku 2018 zrealizowaliśmy cztery projekty dofinansowane ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego: ekologiczny „Młodzieżowa Akademia 3U”, sportowy „Memoriał Mariana Dzięcioła” i dwa z zakresu kultury: „Cyprian Norwid o ojczyźnie i patriotyzmie” oraz „Maria Sadzewiczowa ważna dla Łochowa”. W ramach tego ostatniego wydaliśmy książkę Anny Boguszewskiej „Opowieść o Łojowej świeczce”.

W ciągu ponad 10 lat w naszych projektach uczestniczyło blisko 400 młodych ludzi. Za swoją działalność Łochowskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk i Sztuk „CD” zostało wyróżnione w roku 2015 Medalem Heleny i Ignacego Jana Paderewskich w kategorii „Wychowawca. Przyjaciół Dzieci i Młodzieży”.





Anna Boguszevska

absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego,
nauczycielka języka polskiego oraz historii
i społeczeństwa w Zespole Szkół
Ponadgimnazjalnych w Lochowie,
propagatorka pracy metodą dramy
i projektu.

Autorka artykułów metodycznych,
popularyzatorka pamięci o Marii
Sadzewiczowej – patronce Liceum
Ogólnokształcącego w Lochowie.



Łochowskie Towarzystwo
Przyjaciół Nauk i Sztuk „CD”

Łochów 2018

Publikacja dofinansowana ze środków
Samorządu Województwa Mazowieckiego

Mazowsze.
serce Polski